

GŁOS POMORZA

GAZETA CODZIENNA - ukazuje się od 2 września 1952 roku

Cena 70 gr (7000 zł)

Niech już będzie ciepło, niech się zbudzą nasze serca i odżyją najlepsze uczucia. W tę Wielką Noc niech świat wypełni się kolorami nadziei, szczęściem i radością istnienia. I niech tak trwa.

Wszystkim Czytelnikom zdrowych i wesółych Świąt życzy

Redakcja „Głosu Pomorza”

Zbigniew Niemczycki w Słupsku

Polecimy do Warszawy

Prezydent Curtis International Zbigniew Niemczycki, biznesmen i właściciel firmy lotniczej White Eagle General Aviation Ltd., zapowiedział wczoraj, na konferencji prasowej w słupskim ratuszu, że 5 czerwca uruchomi stałe połączenie lotnicze Słupska z Warszawą.

Na tej trasie będziemy latać 18-miejscowym „Turboletem” z prywatnej floty powietrznej Z. Niemczyckiego. Na początek dwa razy w ty-

godniu: odlot rano, powrót wieczorem. Szczegóły rozkładu lotów będą sprecyzowane w późniejszym terminie. Dzięki pomocy wojska będzie wykorzystywane do lotów pasażerskich lotnisko w podślupskim Redzikowie. Zdaniem Zenona Wilczka, koordynatora przedsięwzięcia związanego z reaktywowaniem połączenia lotniczego Słupska ze stolicą, koszt biletu w jedną stronę oblicza się wstępnie na 180 – 190 zł, ale „staramy się jeszcze obniżyć koszty”. Taką

możliwość daje też zapewnienie Z. Niemczyckiego, że „pierwsze sześć miesięcy będziemy latać po kosztach własnych” oraz obietnica wojska, że tanie będą jego usługi lotniskowe.

Maciej Kobyliński, prezes Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zapowiedział, że jeszcze w tym miesiącu będzie zarejestrowana spółka z o.o. „Port Lotniczy Słupsk”, w której udziały zadeklarowało 17 firm i instytucji z wojewodą i prezydentem Słupska włącznie. Przesiębiorstwa zagraniczne, które z mocy obowiązujących przepisów nie mogą być udziałowcami tej spółki, wniosą swe udziały poprzez SIPH. Nowe połączenie lotnicze jest także ofertą dla mieszkańców woj. koszalińskiego. (wir)

NR 82 (13531)

PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK

5 — 8 kwietnia 1996 r.

24 STRONY

POGODA

5 Ireny,

Wincentego

6 Celestyna,

Wilhelma

7 Hermana,

Donata

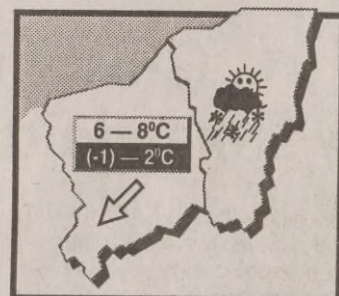
8 Cezaryny,

Radosława

Świąteczna pogoda zapowiada się pochmurnie z rozproszonymi, możliwością opadów śniegu i deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany z północnego wschodu.

Wschód słońca: Koszalin — 6.01; Słupsk — 5.57;

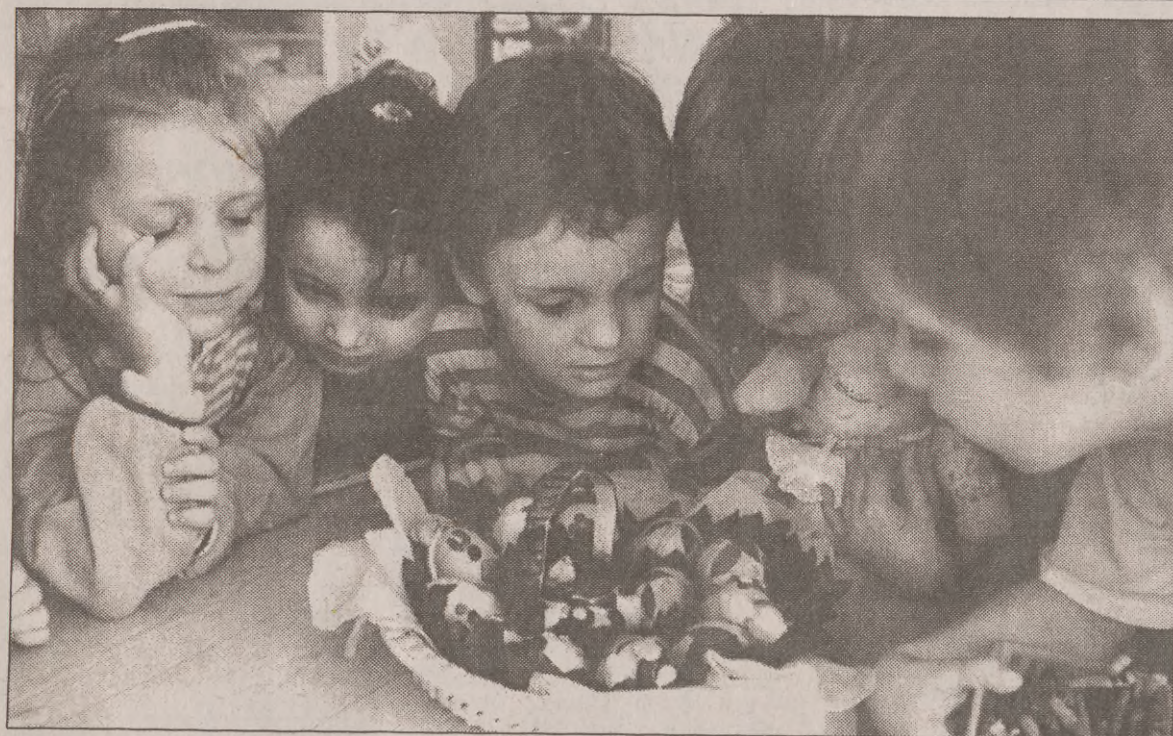
Zachód słońca: Koszalin — 19.18; Słupsk — 19.14.



W KOSZALIŃSKIM

BOJOWE wozy strażackie pojawiły się w trzy minuty po odebraniu sygnału o pożarze na oddziale dziecięcym szpitala. Kłęb dymu wystrząsał się z poddasza zaalarmowały personel. Strażacy ustalili, że przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Na oddziale przebywało 19 dzieci i pięć osób obsługi medycznej.

W ŚRODĘ na Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie odbyła się otwarta debata na temat powstania w porcie terminalu przeładunku płynnego gazu. Mieszkańcy miasta są zaniepokojeni, bo gaz kojarzy się im z tragicznymi skutkami wybuchami. (pu)



Dzieci w przedszkolu nr 23 przy ul. Wazów w Słupsku pracownicy spędziły dni przedświąteczne — malując i wyklejając kolorowe pisanki i przygotowując dla nich koszyczki. Wczoraj wszystko było gotowe... do podziwiania. (joj)

Fot. Sławomir Żabicki

Jak Wielkanoc to... śluby Słupszczanka z Amerykaninem

W świąteczną niedzielę, w Urzędzie Stanu Cywilnego w Słupsku, na ślubnym kobiercu stanie 19 młodych par. Wśród nich Beata Kozyna, słupszczanka od urodzenia, z zawodu pracownik administracji oraz Paul Machalek, architekt z Chicago.

Z panią Beatą rozmawialiśmy w USC wczoraj. Załatwiła wraz z przyszłym małżonkiem ostatnie formalności.

— Poznaliśmy się przed sześcioma laty korespondencyjnie. Uczestniczyłam w kursie języka angielskiego. Jednym z jego elementów było nawiązanie

korespondencji w tym języku. Na moje ogłoszenie w dzienniku w Chicago, o zamiarze korespondowania, odpowiedział Paul Machalek. Później się dowiedziałam, że jego rodzina pochodzi z Czech. Po pewnym czasie Paul przyjechał do mnie do Słupska. Odwiedziłyśmy się jeszcze dwukrotnie. Nasza korespondencyjna znajomość, jak Pan widzi, doprowadziła do małżeństwa. Już w poniedziałek wyjeżdżamy ze Słupska. Z żalem opuszczę rodzinne miasto — powiedziała nam szczęśliwa panna młoda. (joj)

Z procesu „hurtownika zbrodni”

„Lesiu, będziesz dyndał”

— Za przyznanie się do zabójstwa milicjanta (kaprała Andrzeja Mantaja, słuchacza Szkoły Podoficerskiej Milicji Obywatelskiej w Słupsku, który krytycznego dnia 13 stycznia 1987 r. pełnił służbę wartowniczą na szkolnej strzelnicy — przyp. red.) dostałem paczkę od policjantów (...) — oświadczył w czwartek przed Sądem Wojewódzkim w Słupsku Leszek Pękalski.

Był to trzeci dzień procesu, w którym sąd chwilowo „włączył jawność” sprawy. Zabójstwo milicjanta jest bowiem jedynym spośród 20 zarzutów, który nie ma znamion przestępstwa na tle seksualnym, a więc zdaniem sądu może być rozpatrywany przy drzwiach otwartych. Sprawcy tego mordu szukano długo i bezskutecznie, dopatrując się niekiedy politycznego

podłoża tego zdarzenia. Koronnym dowodem rzeczowym była i pozostaje nadal znaleziona na miejscu zbrodni czapka cyklistowska. Wielu ją zapamiętało z... listów gończych, była to „najsławniejsza” w kraju czapka na głowę o obwodzie 56 cm.

(dokończenie na str. 2)

Spokojnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych wszystkim mieszkańcom i gościom Słupska



życzą
Przewodniczący
Rady Miejskiej w Słupsku
Jan Szumski
Prezydent Miasta Słupska
Jerzy Mazurek

Wesołych Świąt Wielkanocnych oraz macyznego jajka wszystkim Klientom i ich Rodzinom

życzy
hurtownia
ANNA

Kołobrzeg, ul. Wylotowa 16A, tel. 253-18



Z okazji Świąt Wielkanocnych najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności mieszkańcom Ziemi Koszalińskiej

składa
Jerzy Mokrzycki
Wojewoda Koszaliński



Wesołych Świąt Wielkanocnych

życzy



BAŁTYKGAZ

G-1192

Zdrowych, radosnych Świąt! Zmartwychwstania Pańskiego oraz błogosławieństwa Bożego wszystkim mieszkańcom Koszalina żyćzy
Prezydent Miasta Koszalina dr Antoni Grzechowski
Przewodniczący Rady Miejskiej mgr Stefan Turowski

G-1202

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIAŁ WIELKANOCNYCH W IMIENIU WŁASNYM ORAZ PRACOWNIKÓW SKŁADAM ŻYCZENIA WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO, ABY ŚWIĘTA UPLYNĘŁY W ATMOSFERZE DOMOWEGO CIEPŁA I OBFITEGO STOŁU.

Dyrektor OWL Węgla Brunatnego w Kołobrzegu

G-1206

Spokojnych i dostatnich Świąt Wielkanocnych przynoszących nadzieję na lepsze czasy, życzymy przyjaciołom, związkowcom oraz ich rodzinom. Życzymy wszystkim spełnienia wspólnych i osobistych marzeń.

Nasze myśli i serdeczne uczucia towarzyszyć będą przy świątecznym stole w Waszych domach. Dzielimy się z Wami jajkiem drodzy Przyjaciele. Niech świąteczna atmosfera porozumienia i bliskości pozostanie z Wami na zawsze.

K-119

Rowery giant, rowery włoskie i polskie, skutery Piaggio, ogumienie rowerowe - pełen asortyment

Hurtownia Kołobrzeg
ul. Łużycka 3,
Sklep Rowerowy
Kołobrzeg ul. Budowlana
30, tel. 224-62

Wszystkim Klientom i ich Rodzinom z okazji Świąt Wielkiej Nocy składamy najserdeczniejsze życzenia

G-1205

WYTNIJ I ZACHOWAJ

UWAGA
Dzisiaj na zakładce konkursowej zakreślamy liczby:

251 160 944 548 859
564 765 596 841

SKALA
IRENEUSZ NOVA

GRUPA



KUPON

42

„Lesiu, będziesz dyndał”

(dokończenie ze str. 1)

Leszek P. przyznając się do 14 spośród 17 zarzucanych mu morderstw wyjaśnił, że uśmiercenie milicjanta nie jest jego czynem. Zaprzeczył tym samym zeznaniom złożonym w trzyletnim śledztwie: — *To co było na wizji lokalnej, to zostało mi wmówione* — wyjaśnił na rozprawie. Sądowi odpowiedział też, że większość mających związek z tą sprawą szczegółów podała policja, a on sam też dużo zmyślił. Na pytanie obrońcy, mec. Ryszarda Cynańskiego, w kwestii lokalizacji strzelnicy oskar-

żony odpowiedział: — *Na początku wizji lokalnej wskazałem oczyszczalnię ścieków i nie mogłem wskazać strzelnicy zanim policjant mi nie podpowiedział, że jest za moimi plecami.*

Odpowiedzi na szczegółowe pytania sądu wskazywały na duże braki w chronologii zdarzeń, przedstawionych przez oskarżyciela w aktach sprawy. Mało prawdopodobne, by — jak wynikało z ustaleń w śledztwie — Leszek P. po zamordowaniu 13 stycznia 1987 r. milicjanta, mógł w pół godziny, uciekając ze strzelnicy przez Siemianice na dworzec

PKP w Słupsku, zdążyć na nocny pociąg do Katowic via Wrocław, a nazajutrz załatwić formalności związane z zatrudnieniem w Hucie Baildon.

Kamery i aparaty fotograficzne w czwartek już nie deptrymowały oskarżonego, nie zastraszali twarzą, uśmiechał się do dziennikarzy, nawet powiedział im: „dzień dobry”. Dokuczała mu jednak „pensjonariusze” Aresztu Śledczego w Słupsku, którzy „odprawiają” go do sądu okrzykami: „Lesiu będziesz dyndał!” Sąd zarządził przerwę w rozprawie do 10 bm. (wir)

Umowa o dostawach wojskowych

Minister współpracy gospodarczej z zagranicą Jacek Buchacz oraz rosyjski wicepremier, minister stosunków gospodarczych z zagranicą Oleg Dawydow podpisali w czwartek w Warszawie umowę o wzajemnych dostawach uzbrojenia i techniki wojskowej oraz o świadczeniu usług wojskowych. Buchacz zapewnił, że umowa nie ma charakteru wojskowego, a tylko „przemysłowy” i „otwiera drogę do normalizacji dostaw części zamiennych do polskiego sprzętu wojskowego”. (PAP, pu)

KOMENTARZ POLITYCZNY

Do czego służą partie?

30 marca z inicjatywy Grupy Windsor odbyła się w Warszawie konferencja, której hasłem było „Jaka alternatywa dla SLD?”. Przybyło na nią ponad 600 osób z różnych stron kraju, których poglądy można określić jako centroprawicowe. W wypowiedziach zebranych obecni byli dwaj podstawowi wątki: konieczność stworzenia możliwie najszerzego bloku Polskiej Partii Pracy i Partii Konserwatywnej, który mógłby wystąpić wspólnie w wyborach parlamentarnych w celu skutecznego przeciwdziałania się SLD oraz refleksja, że mnogość partii prawicowych i centroprawicowych nie pozwala skutecznie zabiegać o realizację programu prawniczego. Uczestnicy konferencji podpisali się pod deklaracją, w której wyrazili wolę działania na rzecz powstania formacji centroprawicowej przekraczającej dotychczasowe podziały. Ten postulat wydaje się oczywisty. System partyjny wyrosły z ruchu „Solidarność” udowodnił swoją nieskuteczność, czego przykładem było zmaganie milionów głosów w wyborach we wrześniu 1993 r. Ten stan rzeczy trzeba zmienić. Ludzie o zbliżonych poglądach nie mogą być skutecznie reprezentowani przez kilkanaście partii. Potrzebna jest ich sensowne łączenie w oparciu o program i wspólną wizję Polski. To, co wydaje się oczywiste dla ludzi sympatyzujących z prawicą i

dla wielu działaczy lokalnych, nie jest jednak oczywiste dla kierownictwa kilku istniejących partii wywodzących się z „Solidarności”. O ile ci pierwsi przyjęli przesłanie z konferencji Grupy Windsor z nadzieją, o tyle ci drudzy — z niepokojem, a w najlepszym razie z dystansem. Rozumiem ich niepokój, bo przecież sam mam zaszczyt przewodniczyć Partii Konserwatywnej. Cenię jej tożsamość i uważam za wartość. Zgadza się jednak z opinią wypowiedzianą na tej konferencji przez Andrzeja Milczanowskiego, który stwierdził, że jeśli nie nastąpi połączenie sił prawicy istniejącej partii będą spierać się jedynie o miejsce w kondukcji na własnym pogrzebie.

Budowanie szerokiej formacji centroprawicowej nie musi być budowaniem na gruzach istniejących partii. Powinno być procesem syntezy, która da ich członkom, a przede wszystkim — i to jest najważniejsze — potencjalnym zwolennikom poczucie, że nie tylko mają rację, ale także reprezentują siłę, z którą trzeba się liczyć. Partie też są przecież instrumentami walki o władzę, a więc możliwości realizacji interesów wyborców i programu. SLD i PSL zrozumiały to już dawno, umiagając zachować jedność ponad podziałami. My tę jedność musimy dopiero odbudować.

ALEKSANDER HALL

Ostrzelano dom Jelcyna?

Agencja ITAR-TASS, powołując się na „poinformowane źródła” w rosyjskich organach ścigania, zdemontowała doniesienia o ostrzelaniu domu, w którym znajdują się mieszkania prezydenta Borysa Jelcyna i innych rosyjskich dostojników państwowych.

Według rosyjskiej agencji rządowej, w pobliżu rezydencji Borysa Jelcyna w Moskwie w środę wieczorem rzeczywiście doszło do incydentu z użyciem broni palnej. Nieznany sprawca strzelał jednak nie w kierunku rezydencji, lecz w stronę sąsiedniego domu.

O ostrzelaniu domu, w którym mieszka Jelcyn, poinformowała m.in. agencja Interfax, według której zamachowiec oddał trzy strzały z karabinu snajperskiego, następnie porzucił broń i zbiegł. (PAP, pu)

Wizyta prezydenta w Rosji

W poniedziałek prezydent Aleksander Kwaśniewski udaje się z oficjalną wizytą do Rosji. Odwiedzi: Krynki, Moskwę i Irkuck. Prezydentowi będzie towarzyszył małżonek.

W składzie delegacji oficjalnej znaleźli się ministrowie: Dariusz Rosati,

Bogusław Liberadzki i Klemens Ściarski, a także przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Bronisław Geremek. Prezydent zabiera ponadto 15-osobową delegację biznesu oraz 8 przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Uroczystości w Krynku, w poniedziałek, obejmują modlitwę ekumeniczną oraz złożenie wieńca na Cmentarzu Polskich Oficerów pomordowanych przez NKWD. (PAP, pu)

„LIGA MISTRZÓW”

Sensacja w Amsterdamie

W minioną środę rozegrano pierwsze półfinałowe spotkania piłkarskie w europejskiej „Lidze Mistrzów”.

Do sensacyjnego rozstrzygnięcia doszło w Amsterdamie, gdzie tamtejszy Ajax, najlepsza aktualnie klubowa drużyna na świecie, przegrał z mistrzem Grecji, Panathinaikosem Ateny 0:1 (0:0). Zwycięskiego gola, co bardzo ucieszyło kibiców w Polsce, zdobył nasz rodak, Krzysztof Warzycha. Popisał się on ładnym strzałem w „okienko” bramki Ajaxu w 87 minucie.

W drugim z półfinałowych spotkań niespodzianki nie było. Juventus Turyn pokonał u siebie FC Nantes 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Vialli (49 min.) i Jugovic (66 min.). Rewanże zostaną rozegrane 17 bm. w Atenach i w Nantes. (suw)

Wybieramy najpiękniejszą

Trwają zapisy pięknych dziewcząt do konkursu Miss Polonia. Zgłoszenia przyjmujemy w słupskim oddziale „Głosu Pomorza” (al. Sienkiewicza 20, tel. 251-95, 275-91, 224-57) i w Miejskim Ośrodku Kultury w Koszalinie (ul. Zwycięstwa 105, tel. 42-20-21). W wyborach mogą wystartować panny bezdzietne, w wieku od 18 do 24 lat, mające obywatelstwo polskie, bez względu na miejsce zamieszkania.

Wśród zgłoszonych kandydatek jest gdańszczanka oraz dziewczyny z różnych miejscowości województwa koszalińskiego i słupskiego. Wstępne eli-

minacje odbędą się 20 kwietnia (sobota), o godz. 13 w słupskiej restauracji „Metro”. Wybrane dziewczęta wezmą następnie udział w boju o tytuł Miss Pomorza Środkowego, a te które zdobędą główne miejsca — będą miały otwarty start do wyborów centralnych. (mim)

Grosze ministra w „Skandalu za 5 złotych”

Ministerstwo Kultury dołożyło po 75 groszy do każdego z trzech tysięcy egzemplarzy powieści „Skandal sezonu” posta SLD Ryszarda Ulickiego. — *Dwadzieścia jeden milionów starych złotych* — podliczył Zbigniew Janiszewski, właściciel wy-

dawnictwa „Feniks”, które „Skandal” wydrukowało, a wcześniej wnioskowało w ministerstwie o dotację na ten cel.

Wypowiedź wydawcy jest reakcją na nasz wczorajszy artykuł, „Skandal za 5 złotych”. Jako autor części tej publikacji wyjaśniam, że pisząc ów tekst znałem wysokość ministerialnej dotacji. Nie uważałem jednak i nie uważam, by konkretna kwota jakkolwiek zmieniała wydzźwięk faktu przyznania dotacji.

ROMAN DĘBSKI

MULTI LOTEK

8, 10, 11, 12, 13, 18, 21, 26, 31, 32, 40, 44, 48, 49, 53, 61, 65, 70, 75, 80. (kis)

JAAN SZYBY JAAN
SAMOCODOWE
SPRZEDAŻ - MONTAŻ - NAPRAWA USZKODZEN
KOSZALIN, ul. Szczecińska 31, tel. 42-60-93, SŁUPSK, ul. Przemysłowa 128, tel. 251-90

Radosnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych życzy Zastępstwo firma
return Ltd.
Koszalin ul. Klonowa 6A
tel./fax (0-94) 40 25 26

ADAX
PERSONAL COMPUTER
Święta z Adaxem są czystym relaksem
Wesołych, pogodnych Świąt Wielkanocnych swoim Partnerom i Klientom życzą pracownicy i zarząd
74-415 Koszalin, ul. Kościuski 24, tel. (094) 407-407, fax. (094) 450-912

TECHNICS, KENWOOD, SONY, PIONEER - sprzedaż sprzętu audio po najniższych cenach, gwarancja, raty MAGNETOFONY - już od 610 zł WZMACNIACZE od 500 zł KOREKTORY od 440 zł CD od 500 zł UWAGA! Od 5 do 10 kwietnia - ŚWIĄTECZNY RABAT 3% Słupsk D.H. „PLUS” Wojska Polskiego 28 naprzeciwko DWORCA PKP

POGODNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH RADOŚCI I SPEŁNIENIA NADZIEI MIESZKANCOM WOJ. KOSZALIŃSKIEGO
życzą Parlamentarzyści SLD
Zofia Wilczyńska
Lech Czerwiński
Seweryn Jurgielaniec
Ryszard Ulicki

ABSOLWENCI SZKOŁY LEŚNEJ W WARCINIE
Z okazji 50-lecia Szkoły Leśnej w Warcinie odbędzie się w dniach 21-22 czerwca 1996 roku **ZJAZD ABSOLWENTÓW**
Koszt uczestnictwa - 40 złotych od osoby
Należność wpłacać na konto BS Kępice nr 977298-1313-3111/3 z dopiskiem „ZJAZD” do dnia 15 V 1996 r.
Program zjazdu prześlemy po wpłacie należności
KOMITET ORGANIZACYJNY ZJAZDU

SUPER ekspresowe
OPLA vectry 1.6 i (1992) 3 700 DM; 1.8 (1993) 6 700 DM; 1.8 (1990) 4 300 DM; ford mondeo 1.8 16 V 10 500 DM — auta uszkodzone + cło. Koszalin, 417-976, 161-555.
SPRZEDAM poloneza caro (1992). Świdwin, (0-961) 522-76, 525-32.
SPRZEDAM audi 100 combi (1993) 2,5 TDI, klima 51 000 zł. Koszalin, 42-63-85 lub 090530148.
SPRZEDAM opla kadetta combi 1,3 (1986). Tel. 0961 546-87.
SPRZEDAM tawria (X 1991) 27 000 km, alarm. Łęborg, 622-137.
SPRZEDAM 126p (1989). Łęborg, 628-585 do 12.
SPRZEDAM forda sierra combi 2,0 (1984) 150 tys. km 9 300,— gaz, szyberdach alufelgi, hol, stan bdb lub zamiana. Szczecinek, 473-87.
SPRZEDAM 126p (1992). Sławno, 39-20.
SPRZEDAM golf 1,6 (1990). Sławno, 78-50.
SPRZEDAM renault 19 (1994). Sławno, 20-13.
SPRZEDAM VW golf 1,1 (1979). Sławno, 37-84.
FSO (1987). Kępice, Kościelna 4a.
OPEL astra 1,4i (1992). Słupsk, 44-10-32.
LT 28D (1993), HIACE 2,4D (1991), renault 19 (1992), calibra (1993) tanio sprzedam. Słupsk, 44-01-42, 0-90525538.
VOLVO 440 (1991) okazynie sprzedam, zamienię. Słupsk, 292-08.
FORD escord kombi 1,4 CLX (1993), 24 000. Słupsk, 435-474, 436-808.
OPEL kadett 1,6D. Słupsk, 263-69.
MITSUBISHI lancel (1989). Słupsk, 444-755.
AUTO — HANDEL „MAX” KOMIS, KUPNO, SPRZEDAŻ — RATY, AUTOLOMBARD, WYPOŻYCZALNIA LAWET. Słupsk, Gdańska 20 c, tel. 232-63.
GARAŻ (Kniazievicza). Słupsk, 227-52.
SPRZEDAM lub zamienię na większe mieszkanie własnościowe 53 m kw. (telefon) w Dębicy Kaszubskiej. Słupsk, 258-91 w. 762; 0-90525593.
SPRZEDAM mieszkanie 47 m, centrum Sławna, telefon, glazura, terakota inne wygody. Sławno, 73-62.
JBS kawalerka, 28 000. Słupsk, 270-17.
TANIO działkę ogrodową (Gdańska). Słupsk, 241-72.
KOMPUTER OPTIMUS 386 — tanio. Słupsk, 436-274.
SPRZEDAM rotweillery po czempionach. 0961 536-45.
SPRZEDAM strzelnicę sportową. (0965) 87-459.

SPRZEDAM express do napojów gorących Funtayn 6. Kołobrzeg, 248-45.
DOBERMANA — 7 tygodni. Słupsk, 436-231 wieczorem.
MŁODE KURY — 2,50 zł sztuka, waga 2 kg. Sprzedaż do 15 kwietnia. Kwakowo 76-252, Komiłowo 10, tel. 0-59/11-12-11, 11-12-06.
AGREGAT chłodniczy samochodowy. Słupsk, 220-27 wieczorem.
CZTEROPOKOJOWE (zadłużone) na mniejsze. Słupsk, 44-34-11 (grzeźnościowy).
POSZUKUJE dwupokojowego mieszkania w Łęborku na rok. Łębork, 621-858 do 16.
FIRMA poszukuje lokalu biurowego. Słupsk, 433-022.
WYWIADOWNIA INFO-BUSINESS. Windykacje, wiarygodność (Polska, Niemcy) detektywistyczne, adresy dostawców, odbiorców. 0-94 411-796 Koszalin
ZATRUDNIĘ na sezon w smażalni ryb. Kołobrzeg, 248-45.
MECHANIKA, elektryka, lakiernia samochodowych zatrudni Serwis RENAULT, Słupsk, 438-447.
ZATRUDNIĘ na pół etatu księgową (księga przychodów — rozchodowa). Słupsk, 296-28.
ZATRUDNIĘ ekspedientkę. Słupsk, 288-04.

Z bólem serca zawiadamiamy, że 29 marca 1996 roku zginął śmiercią tragiczną nasz ukochany SYN, BRAT I WNUCZEK
ŁUKASZ TOMASZ REISKE
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 6 kwietnia 1996 roku o godzinie 12 na Cmentarzu Komunalnym w Sławnie pogrążona w smutku Rodzina

Wyrazy głębokiego współczucia Dyrektorowi
Bogdanowi Siemiaszko i Rodzinie
z powodu śmierci Ojca
składają:
Współpracownicy „MIREX” w Bierkowie i Pomorskiego Szkoła Budowlanego w Bierkowie

ODDZIAŁ REDAKCJI W MIASTKU: ul. Dworcowa 29, Konrad Remelski — 35-72
ODDZIAŁ REDAKCJI W SZCZECINKU: ul. Wyszyńskiego 36, (hol PZU), Grzegorz Szczepański, tel./fax — 403-11 (9-16).
WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, prezes — tel./fax 42-51-40, centrala telefoniczna 42-79-21, telex 0532275.
DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. A. Lampego 18/20.
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych.

DZIAŁ PROMOCJI I REKLAMY Koszalin tel. 42-51-01, fax 42-51-40, 42-22-91, Słupsk tel. 266-08



Fot. Jerzy Łaryonowicz

Barwy Wielkanocy

JAN WILD

W większości Kościołów chrześcijańskich działających na Pomorzu Środkowym święta obchodzi się w podobnej kolejności (zgodnie z następstwem wydarzeń z życia Jezusa Chrystusa, zwłaszcza Jego męki oraz z ustalonymi świętami w Kościele starożytnym lub średniowiecznym).

Czas Męki Pańskiej (Wielki Post), Wielki Tydzień i Wielkanoc obchodzone są przez większość chrześcijan (za wyjątkiem np. adwentystów czy tzw. ruchów badackich). Dla rzymskokatolików, polskokatolików, ewangelików czy metodystów termin obchodzenia tych uroczystości jest w naszym regionie identyczny. Wielkanoc przypada na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, przy czym za początek wiosny uważa się 21 marca. Poprzedza ją Wielki Tydzień, trwający od Niedzieli Palmowej. Ważną rolę w większości chrześcijańskich stanowi Pamiątka Ostatniej Wieczerzy Pańskiej (Wielki Czwartek), Dzień męki i śmierci Zbawiciela (Wielki Piątek), wspomnienie pogrzebu Chrystusa (Wielka Sobota).

U katolików
— 7 kwietnia

W Kościele rzymskokatolickim i polskokatolickim okres Wielkiego Postu przygotowuje wiernych do Wielkanocy. Trwa 40 dni, od Środy Popielcowej aż do Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek. Wielki Tydzień jest przeznaczony na wspomnianie i uczczenie mę-

ki Chrystusa. Temu są poświęcone trzy ostatnie dni, tzw. Triduum Paschalne. Okres Wielkanocy trwa przez pięćdziesiąt dni, od Zmartwychwstania Pańskiego do Zesłania Ducha Świętego. Zaczyna się uroczystą liturgią Wigilii Paschalnej, która obejmuje poświęcenie ognia i paschału, czyli ozdoby świecy symbolizującej Chrystusa — Światłość świata, oraz wody chrzcielnej. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego jest najstarszym i największym świętem w Kościele katolickim.

Prawosławni i grekokatolicy — 14 kwietnia

W kalendarzu mieszkających w Słupsku i Koszalińskim chrześcijan wschodnich cykl roczny osiąga punkt kulminacyjny w Wielkanoc. Pascha jest świętem, które zajmuje centralne miejsce w życiu kościelnym i nie może być porównywalne z innymi świętami. Święto Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa obchodzone jest w tym roku według kalendarza juliańskiego 14 kwietnia. Termin ten wyznaczony został zgodnie z postanowieniami I Soboru Powszechnego na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księży-

ca i przed Paschą żydowską. Rzadko jest to termin zbieżny z kalendarzem katolickim czy ewangelickim (ostatnio zdarzało się to w latach 1984, 1987 i 1990).

Protestanci — Wielki Piątek

Spośród Kościołów protestanckich, posiadających swoje parafie w naszym regionie, najbardziej „zbliżony” do katolickiego kalendarza kościelny obowiązuje luteran i metodystów. Szczególne znaczenie protestanci przykładają jednak — jak nam powiedział ks. Waldemar Dąbrowski z Kościoła ewangelicko-metodystycznego — do dnia

śmierci Pana Jezusa. Wielki Piątek obchodzony jest w sposób szczególnie uroczysty. Praktykowany jest zwyczaj powszechnego przystępowania do Stołu Pańskiego. W drugi dzień świąt tradycja nakazuje udzielanie ślubów i chrztów. W tym roku jednak — o czym poinformował nas ks. Paweł Badura z Kościoła ewangelicko-augsburskiego — w obejmującej filii: Koszalin i Lębork słupek parafii luteranckiej nie będzie żadnego ślubu ani chrztu w Poniedziałek Wielkanocny.

Słupscy zielonoświątkowcy (jedno z najliczniejszych skupisk Kościoła zielonoświątkowego w Polsce) pamiątkę śmierci Jezusa Chrystusa obchodzą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Na bożeństwo nie ma określonego kalendarza, zależy od ustaleń lokalnych. Wówczas następuje Wieczera Pańska.

Nie świętują

Zgoda inaczej do świąt wielkanocnych (i wszystkich innych świąt „kościelnych”) podchodzą adwentysty. Zdaniem pastora Krzysztofa Krasuckiego ze słupskiego zboru Kościoła adwentystów dnia siódmego — wielką sprawą jest zmartwychwstanie Jezusa, brak jest jednak jakiegokolwiek biblijnych przesłanek do obchodzenia go w tym właśnie terminie. W ocenie adwentystów święta kościelne wywodzą się jedynie z tradycji, co podważa zasadność ich „świętowania”.

Nieco inaczej swoją niechęć do „świętowania” uzasadniają świadkowie Jehowy. Pragną zachować anonimowość „głosicieli” ze Słupska wyjaśnił, że Chrystus nie jest równy Bogu, został on stworzony przez Boga. Jedynym zbawicielem jest Jehowa. Kiedy Chrystus żył w niebie, był aniołem Michałem. Jednak gdy przyszedł na ziemię, został pozbawiony anielskiej natury i stał się tylko człowiekiem. Wynika z tego, że Jezus umarłby na krzyżu jedynie jako człowiek, a śmierć człowieka nie wystarczałaby, żeby odkupić grzechy świata.



Fot. PAP, archiwum

Historia śrubokrętami kręcona

MOJE TRZY GROSZE

Nikt nic nie wie. Czeski film. Wrócić nie wróci. Miliony ludzi pasjonują się pytaniem, czy Lech Wałęsa włożył roboczy drelch czy też nie. Wałęsa umie wykorzystać błędy politycznych przeciwników, a błędem jest zwlekanie z przyznaniem uposażenia byłemu prezydentowi. Dość że ksiądz Janowski uwierzył i narządził pracy przyniósł — komplet śrubokrętów.

Premier Cimoszewicz zapytany, co o tym sądzi powiedział, że podziwiał byłego prezydenta. Sam po zakończeniu kariery politycznej wróci na swoje gospodarstwo, bo każdy robi to, co lubi. Premier nie widzi w tym nic dziwnego. Może i nie widzi, ale jeśli czegoś nie widać, nie znaczy że tego nie ma. Premierów u nas jak zderzaków, a prezydent to towar deficytowy. Może zresztą praktycznie byłoby pożerać prezydentów, ale jedzenie surowego u nas się nie przyjęło, podobnie jak zatykanie głów politycznych wrogów na żerdziach.

Jak wyglądałby hipotetyczny dzień pracy Pierwszego Elektryka Rzeczypospolitej? Do pracy dojeżdża służbowym mercedesem w asyście dwóch „borowików”. Zanim zabierze się do pracy, obstawia sprawdzi, czy nie ma gdzieś w pobliżu przypadkowego ładunku wybuchowego. Każdego, kto zbliży się do elektryka Wałęsy, podda się drobiazgowej kontroli albo kopnie prądem. Grafika pracy dyrektora będzie musiała przesłać na piśmie ochroniarzom z wyprzedzeniem kilkunastu dni, aby ci zapoznali się z terenem. Na wszelki wypadek trzeba będzie odciąć prąd, bo choć porządkowo powiada, że „elektryka prąd nie tyka”, to licho nie śpi. Ochroniarze podtrzymywali będą drabiny, podawali drobne narzędzia i nosić za szefem drugie śniadanie. Kłódkę do własnej szuflady Lech Wałęsa już założył, musi jeszcze ustalić ze swoim mistrzem, czy nie będzie mu przeszkadzało, że w trakcie pracy poprowadzi konsultacje, będzie jednocyfrowy Europejski, urządzi konferencję prasową...

„Borowiki”, jak wiadomo, dostają piętnaście starych „baniek”, a były

prezydent osiem. Można nie lubić byłego prezydenta, ale czynienie farsy z jego statusu to zdziwienie obyczajów. Komentarz premiera jest równie chybiony jak wizyta prezydenta Kwaśniewskiego na Białorusi w przeddzień opijania traktatu między Jelcynem a Łukaszenką.

„Solidarność” ma swój rezerwowy scenariusz, o którym wiem z niewiarogodnych źródeł, toteż ich nie zdradzę: domu Wałęsów będą pilnowali społecznie działacze, borowików wysła się na kuroniówkę, a zaoszczędzoną forę wręczy w kopercie byłemu prezydentowi...

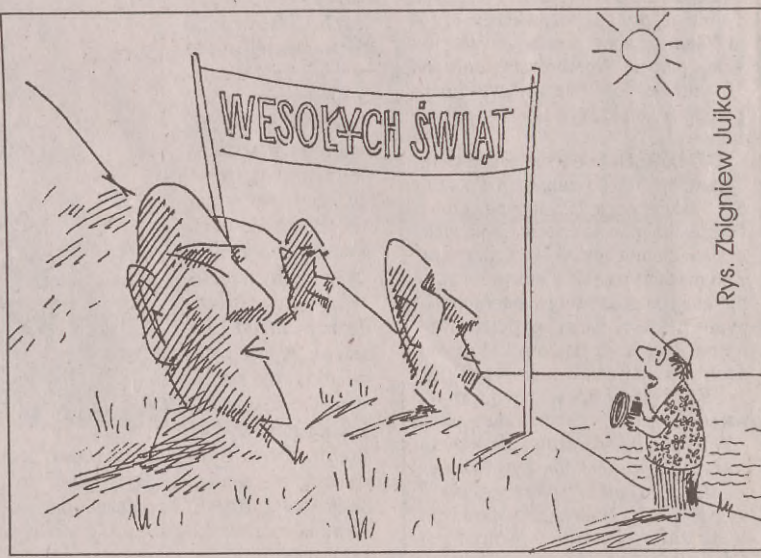
Można też wyobrazić sobie bardziej cywilizowane formy, pod warunkiem, że nie jest się koalicyjnym posłem. Rząd jak wiemy, potrafi sam się wyżyć, zwłaszcza że sam sobie może przyznać rękoma swoich posłów wyższe uposażenie.

Jest jeszcze scenariusz nakręcony przez wytwórnię Warner Bros, ale ten trzymany jest na czarną godzinę. Chodzi o to, by Wałęsa dostał Oscara. Będzie wówczas pierwszym człowiekiem na świecie posiadającym dwa prestiżowe trofea — Nobla i Oscara.

Wybrany w pierwszych wolnych wyborach polski prezydent wzbudził większe zainteresowanie, przechodząc przez stożkową bramę, niż sam wicepremier Kołodko w prima aprilis. I byłoby to naprawdę śmieszne, gdyby nie to, iż 1 kwietnia jest raz do roku.

Władza ma to do siebie, że się zmienia i to co na spodzie, może być na wierzchu. Lech Wałęsa raz już pracował w stoczni, w równie dla niego trudnym okresie jak obecnie. Teraz, podrobniej po świecie i mówiąc o naszym dziwnym kraju, nie raz i nie dwa będzie opowiadał o groteskowych obyczajach panujących za czasów Mroźka II. Tłumaczenie, że żona kazala mu wrócić przed warsztat, bo na pierwszego nie będzie co włożyć do gara, dowodnie będzie świadczyć o potęgę czterdziestomilionowego narodu aspirującego do elity najbogatszych krajów świata.

ANDRZEJ KONIECZNY



Rys. Zbigniew Jujka

Prawda lub fałsz

Rozmowa z JERZYM FRYCKOWSKIM, nauczycielem z Dębicy Kaszubskiej, Wicekrólem Łgarzy '96

turnieju musi posiadać szczególne walory.

— Są to głównie monologi satyryczne. Nieodzowna jest skłonność do satyrycznego postrzegania rzeczywistości, a więc krytycznego, nie pozbawionego humoru. Toteż wśród uczestników zawsze są członkowie grup kabaretowych. Zdarzają się dowcipne piosenki, nawet wystąpienie pantomimiczne. Trzy lata temu wicekrólem został kabaret pantomimiczny z Wrocławia. Prezentacja musi być przyjęta przez surową i obiektywną publiczność.

— Czym wyróżnił się Twój „królewski” monolog w 1991 roku?

— Uznałem wówczas, że szczególnym przejawem łgarstwa są wiadomości Dziennika Telewizyjnego, absurdałne, wymyslane.

— Coś zbliżonego do obecnych audycji „dziennikowych” Jacka Fedorowicza?

— Tak, ale on to tworzy poprzez dowcipne montowanie fragmentów obrazu i głosu. Ja zaaranżowałem tekst „dziennika” w formie jaką słyszą i wi-

dzą telewizyjni. Niewiele satyry musiałem dodać. Mój występ sfilmowała telewizja i pokazano go na antenie. Wycięto jedynie fragment o Gorbaczowie. Miałem więc sporą satysfakcję.

— Jak „król” określa pojęcie łgarstwa?

— W Bogatyni jest to dobry tekst satyryczny, z wysublimowanym humorem, którego wygłaszanie jest przerwane przez publiczność wybuchami śmiechu i oklaskami. Tekst musi mieć także wartość literacką.

— Kto wchodzi w skład jury?

— Dziennikarze z radiowej „trójki” i pism patronujących turniejowi oraz sponsorzy. W tym roku przewodniczącą była Irena Eneman z „trójki”.

— Dlaczego Bogatynia jest miejscem turniejów?

— Pomysłodawcą był miejscowy dziennikarz Zbyszek Dobrzyński. Bogatynia zaakceptowała projekt. Poparł go trzeci program Polskiego Radia, wsparły redakcje kilku gazet oraz sponsorzy.

— Przywieźłeś z Bogatyni wraz z

dyplomem przepiękny kryształowy puchar.

— Jest to puchar Komela — patrona turnieju Kornela Makuszyńskiego, wspaniałego pisarza rozbudzającego wyobraźnię. Puchar jest wręczany laureatom. Uczestnicy turnieju otrzymują też znaczek z wizerunkiem Koziółka Matofka, wiecznego wędrowcy widzącego świat po swojemu.

— Powiedz o przyjaciółach poznanych na turniejach; poetach, satyrykach.

— Najbliższą mi osobą z tego grona jest Jurek Wojciechowski, miejscowy „łgarz”, podobnie jak ja — nauczyciel, urodziłem się w tym samym roku, w tym samym okresie zostaliśmy radnymi, założyliśmy lokalne gazety samorządowe. Łączy nas też pisanie poezji. Przyjaźnię się ze znanym satyrykiem Juliuszem Wątrobą spod Bielska Białego, autorem tekstów do kabaretu „trójki”, dla kabaretu „Długi”. Poprzedzałem na wymienieniu tych nazwisk. Laureaci z Bogatyni to potencjalni autorzy dla znanych kabaretów, które przyjeżdżają z

koncertami. W tym roku była „Elita”, Jacek Ziobro z Jeleniej Góry — przed dwoma laty zwycięzca Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

— Jesteś poetą wszechstronnym, znanym z krytycznego, wręcz drapieżnego odnośnienia się do rzeczywistości. Twoja poezja jest żywa, bardzo aktualna. Niedawno pisałem o tomiaku Twoich erotyków. Czy planujesz wydanie książki z tekstami przygotowywanymi na turnieje?

— Taki charakter ma wydany tomik satyr i fraszek „Nogami do przodu”. Niektóre są bardzo wczesne, gdy jeszcze nie było takiego turnieju. Nowy zbiór, bardziej „łgarski”? Może kiedyś. Dzisiaj bardziej interesowałabym się współpracą z pismami satyrycznymi. Niestety nie ma ich. A prasa codzienna i periodyki tej problematyce nie poświęcają większej uwagi. Kiedyś Krzysztof Daukszewicz w „Sztandarze Młodych” satyrycznie komentował życie polityczne. Myślę o czymś takim.

— Z jakim tekstem wystąpiłeś na tegorocznym turnieju, zdobywając tytuł wicekróla?

— Posłużyłem się wzorem znanego utworu Mikołaja Reja „Krótka rozprawa między Panem, Wójtem i Plebanem”. Panów nie ma, więc pojawił się w tej trójce Poseł. Próbowałem pokazać współczesną sytuację jaka do nas dociera z okienka telewizyjnego i z prasy. Przedstawiam poglądy księdza, chłopca i osoby publicznej z parlamentu.

— Jest okazja wspomnieć Czytelnikowi o Twojej najnowszej książce. Tym razem pokusiłeś się o zebranie w okazywały tom wierszy innych poetów; od anonimów, poprzez Jana Kochanowskiego i późniejszych, po współczesnych.

— Kilka lat tworzyłem tę „Antologię poezji wigilijnej” wertując książki autorskie i antologie polskiej poezji. Ten temat mnie zafascynował. Przy okazji korespondowałem z wieloma współczesnymi autorami. Kiedy kończyłem tę pracę, zacząłem szukać wydawcy. Niestety zawsze pytało o pieniądze lub sponsorów, których nie miałem. W tych staraniach swoim autorytetem wsparł mnie Jacek Trznadel. Ostatecznie antologię bardzo starannie wydało wydawnictwo „Morex” w Warszawie.

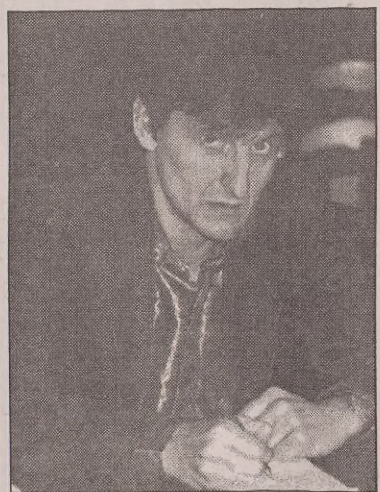
— Są w niej utwory o tematyce wigilijnej autorstwa poetów z naszego środowiska?

— Jacek Trznadel zakwalifikował wiersze Zygmunta Flisa i Leszka Bakuty także Stanisława Misakowskiego, przed laty mieszkańca Słupska.

— Dziękuję za rozmowę.

JERZY DĄBROWA

Fot. archiwum



— W ostatnim dniu marca zdobyłem w Bogatyni w woj. jeleniogórskim drugie miejsce w XIII Ogólnopolskim Turnieju Łgarzy. To był Twój szósty turniej, z kilkoma lokatami w czołówce. Masz w kolekcji również koronę króla...

— Wygrałem turniej w 1991 roku. Jakże warunki trzeba spełnić, by zakwalifikować się do grupy dziesięciu finalistów?

— Najważniejszy jest tekst odpowiadający wymogom konkursowym. Należy go wystąpić do radiowej „trójki”, najpóźniej na przełomie lutego-marca. Jury wybiera dziesięć najlepszych tekstów, które autorzy mają wygłosić na scenie w Bogatyni. Ważna jest także umiejętność zaprezentowania tekstu, nie przekraczając przy tym pięciu minut.

— Wystąpienie w tak specyficznym

PRZEGLĄD
TYGODNIA

ŚWIAT

WE WTOREK prezydenci Rosji i Białorusi, Borys Jelcyń i Aleksandr Łukaszenka, podpisali na Kremlu Układ o utworzeniu Stowarzyszenia Suwerennych Republik. Rosyjsko-białoruska unia przewiduje koordynację polityki obronnej, zagranicznej i gospodarczej z zachowaniem suwerenności i odrębności państwowej obu krajów. Porozumienie zakłada, że po dwuletnim okresie przejściowym dwa kraje osiągną wystarczająco wysoki poziom integracji, aby wprowadzić wspólną walutę. Prezydenci podkreślili po podpisaniu umowy, że Rosja i Białoruś zachowają niepodległość, suwerenność państwową i terytorialną integralność, a także wszystkie atrybuty odrębności państwowej — hymny, herby, flagi i członkostwo w organizacjach międzynarodowych.

OD POŁNOCY w niedzielę rosyjskie wojska wstrzymały wszystkie operacje bojowe na terytorium Czech i rozpoczęły się stopniowe wycofywanie sił federalnych ze „spokojnych” rejonów republiki — oświadczył prezydent Jelcyń w orędziu do narodu, emitowanym przez rosyjską telewizję. Program pokojowego uregulowania konfliktu czesko-rosyjskiego przewiduje: wstrzymanie działań wojennych; wybory do parlamentu Czech i utworzenie organów władzy państwowej republiki oraz — w perspektywie kilku miesięcy — określenie statusu Republiki Czeskiej.

DZIESIĄTKI tysięcy wiernych uczestniczyło w mszy świętej z okazji Niedzieli Palmowej na placu św. Piotra, którą celebrował Jan Paweł II. Od 11 lat dzień ten jest obchodzony przez Kościół katolicki jako światowy Dzień Młodzieży. Zwracając się do młodych ludzi papież powiedział, że „człowiek realizuje się jedynie poprzez miłość, a miłość nie istnieje bez poświęcenia”.

PREZIDENT Jacques Chirac otworzył w północnofrancuskim Lille dwudniowe spotkanie przedstawicieli siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata poświęcone walce z bezrobociem. W samych krajach G-7, czyli we Francji, Japonii, Kanadzie, Niemczech, USA, Wielkiej Brytanii i Włoszech, liczba bezrobotnych sięga 24 milionów.

POLICJA Autonomii Palestyńskiej zapobiegła planowanemu przez aktywistów fundamentalistycznej organizacji Hamas samobójczym zamachom na terenie Izraela. Aresztowano trzy osoby mające przy sobie gotowe do użycia ładunki wybuchowe.

KRAJ

PODZAS uroczystości Niedzieli Palmowej prymas Polski kardynał Józef Glemp odprawił mszę w warszawskiej parafii Wniebowstąpienia na Ursynowie. Zgodnie ze zwyczajem przed kościołem prymas poświęcił palmy.

OD DZISIAJ obowiązuje nowa taryfa opłat Telekomunikacji Polskiej SA. Miesięczna opłata abonamentowa będzie obejmować dziesięć jednostek, a nie jak dotychczas — dwadzieścia. Zmiana ta to kolejny element restrukturyzacji cennika usług telekomunikacyjnych, której celem jest dostosowanie polskiej taryfy do stawek stosowanych w państwach Unii Europejskiej.

LECH WAŁĘSA stawiał się we wtorek do pracy w Stoczni Gdańskiej. „Wróciłem, bo od wczoraj nie mam za co żyć, co powiem żonie pod koniec miesiąca, gdy nie przyniosę wypłaty?” — powiedział Wałęsa. Na spotkaniu w stożniowej sali bhp Wałęsa potwierdził, że jego powrót do Stoczni był koniecznością, gdyż w Polsce brak jest uregulowań prawnych, określających statut byłych prezydentów.

MIMO przesunięcia decyzji w sprawie reformy administracyjnej na czas po wyborach parlamentarnych, prace nad koncepcją nowego podziału kraju trwają i rząd przygotowuje projekt w tej sprawie — poinformował wicepremier, minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Roman Jagliński. Zdaniem Jaglińskiego, możliwe jest również rozstrzygnięcie sprawy podziału administracyjnego przy okazji referendum przedkonstytucyjnego. Wicepremier przebywał w Toruniu, gdzie spotkał się z rolnikami i pracownikami obsługi rolnictwa.

WSPÓŁPRACĘ wojskowo-techniczną oraz utworzenie wspólnego polsko-rosyjskiego batalionu sił pokojowych zaproponował w Moskwie stronie rosyjskiej minister obrony narodowej Stanisław Dobrzański. Dobrzański spotkał się z ministrem obrony Rosji Pawłem Graczym. Ministrowie omawiali także zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego, w tym problem rozszerzenia NATO.

REGION

LESZEK PEKAŁSKI zwany „wampirem z Bytowa” przyniósł przed Sądem Wojewódzkim w Słupsku do 14 zabójstw. W akcie oskarżenia prokurator zarzucił mu popełnienie 17 zabójstw, dwóch gwałtów i czterech rabunków. Oskarżonemu zarzuca się, że mordował kobiety, bijąc je i kopiąc, dusząc rękoma i częściami garderoby, używając noża i drewnianych kołków, a następnie je gwałcił. Wśród jego ofiar są także trzej mężczyźni. Najmłodsza ofiara miała 6-miesięcy, najstarsza — 80 lat. (ces)

NOTATKI REPORTERA

Lewaszowo. Rosja.

WIESŁAW ROMANOWSKI

Trudno jest chodzić po lewасьowskim lesie. Każde postawienie stopy łączy się z myślą o pochowanych tu ludziach. Czy w ogóle można tutaj chodzić? Czy można chodzić po grobach? Na drzewach umocowane są tabliczki z nazwiskami pomordowanych, czasem owinięte w folię dokumenty: akty zgonu, wyroki, komunikaty o śmierci i rehabilitacji. Świadczenia prawdy, która miała być zapomniana, wymazana z ludzkiej pamięci, jak postaci wymazywane z fotografii na rozkaz dyktatora. Człowiek jednak pamięta. Pamięci nie można rozstrzelać. Dyktatorzy są bezradni wobec pamięci.

Staram się chodzić po alejkach i ścieżkach. Przewodnik, stróż cmentarza w Lewaszowie, dostrzegając moje zakłopotanie mówi, że nie prowadzono badań mających ustalić topografię dołów, w których grzebano ludzi. Wykonano kilkadziesiąt nawierzeń, które potwierdziły obecność w ziemi ludzkich szczątków, tkanki kostnej, części tkanin. Na prace ekshumacyjne nie było pieniędzy. W rosyjskiej ziemi wystarczająco pogrzebać szpadlem, by trafić na ludzkie kości, przypominał mi przewodniczący petersburskiego „Memoriału” Wenjamin Jofe.

Tutaj ma stanąć katolicki krzyż — wskazuje mi przewodnik — a tam prawosławny. Miejsca są wyznaczone tuż obok najszerzej, wydeptanej przez ludzi błotnistej alejki. Ziemia jest tu bagnista i torfowa. Niegościnna.

Lewaszowo jest niewielką wsią położoną 20 kilometrów od Petersburga. W latach 1934-54 w lewасьowskim lesie pochowano w zbiorowych mogiłach ponad 46 tysięcy ludzi zamordowanych przez policję polityczną sowieckiego reżimu. Państwo sowieckie systematycznie mordowało swoich rzeczywistych i domniemyanych przeciwników. To, co w czasach Rewolucji Francuskiej miało nazwę rewolucyjnego terroru, w sowieckiej Rosji zostało przekształcone w rewolucyjne ludobójstwo. Można też powiedzieć inaczej: bolszewicy zrewolucjonizowali ludobójstwo. Jeszcze przed Hitlerem. W Rosji sowieckiej nie stosowano cyklonu B, komór gazowych i krematoriów. Była wyniszczająca praca przymusowa i głód. Były kapturowe sądy, tzw. „trojki” i powszechnie stosowana metoda „likwidacji”: strzał w tył głowy.

Zustaleń „Memoriału” wynika, że egzekucje ofiar wykonywano w podziemiach budynku NKWD w Leningradzie, a Lewaszowa i tam grzebano. Budynek NKWD stoi nadal przy Litejnym Prospekcie. Pięciopiętrowy budynek bryła dominuje nad otoczeniem, w którym przeważają stare kupieckie kamienice z końca XIX wieku. Dzielnica nadal nosi imię Feliksa Dzierżyńskiego. Gmach ma kilkanaście wejść. Po długich telefonicznych pertraktacjach wchodzimy przez jedno z nich. Nie można robić zdjęć. Przyjmujący nas oficer prasowy Ministerstwa Bezpieczeństwa Rosji w Petersburgu sprawdza, czy kamera jest wyłączona. Kilka schodków, biurko, za którym siedzi oficer dyżurny, a obok biurka stoi milicjant w panterze, z „kałasznikowem”. System barierok ograniczających ruch. Za nimi kilka schodków, podest z popiersiem Dzierżyńskiego i kolejne drzwi. Nad popiersiem Dzierżyńskiego, pod sufitem, zawieszona jest kamera. Każdy z wchodzących do gmachu, jeśli podniesie wzrok lekko ponad głowę strażników, natrafia na kamienne oczy Feliksa i obiektyw kamery. Czy jest jakiś związek między nimi? Oficer dyżurny wpisuje nasze nazwiska do dużego zeszytu. Mija nas wielu młodych mężczyzn i kobiet wyglądających na normalnych przechodniów. Oficera dyżurnego i strażnika z „kałaszem” omijają wyjmując i chowając sprawnym ruchem czerwone, podłużne legitymacje. Mężczyźni mają legitymacje na łańcuszkach, nieco grubszych od tych, na których nasi dziadkowie nosili zegarki z dewizką. Łańcuszki, w kolorze złota, nie są przypięte do

jednego z guzików kamizelki. Przypięte są do pasków, a częściej pasów, szerokich, styl wojskowy. Mężczyźni chodzą legitymacje do wewnętrznych kieszeni marynarek lub kurtek, kobiety do damskich torebek. Pozostawiamy Feliksa. Za drzwiami korytarz biegnący na rzadko zamiatanej podłodze. Korytarz jest prawie pusty. Od czasu do czasu otwierają się drzwi, wychodzi człowiek, szybkim krokiem przechodzi przez część korytarza i znika za drzwiami innego pokoju. Kierujemy się do windy.



Fot. archiwum

Przyjmie nas zastępca naczelnika Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Rosji w Petersburgu profesor Władimir Szulc. Ma dla mnie pół godziny. Wchodzimy do jednego z pokoi na czwartym piętrze. Okazuje się być pokojem przechodnim. W następnym stoi kamera telewizyjna, a obok niej operator i dźwiękowiec. „To ekipa telewizyjna naszego ministerstwa — wyjaśnia oficer prasowy — koledzy sfilmują sytuację wywiadu i sam wywiad dla naszego archiwum”. Moja ekipa ustawia się obok. Operatorzy wymieniają uwagi na temat sprzętu, planu i światła. Dźwiękowiec z bezpieczeństwa pomaga mojemu dźwiękowcowi ustawić mikrofon. Pogodna i napięta atmosfera telewizyjnego studia.

Na profesora czekamy pół godziny. Przez ten czas oficer prasowy, młody człowiek, jeszcze przed trzydziestką, pyta mnie o sytuację w Polsce. Jest skupiony, waży każde słowo. Odnoszę wrażenie, że jest stremowany, zakłopotany sytuacją. Jakby chciał dać mi do zrozumienia, że „ich” kamera i ich podjęrliwość to gorset, który jego, człowieka nowych czasów, nie obciążonego przeszłością, uwiąra. A może to tylko poza oficera wywiadu obliczona na zdobycie zaufania rozmówcy?

Przychodzi naczelnik Szulc. Rogowe okulary, ciemny garnitur, starannie związany krawat. Według kryteriów damskich czasopism: zadbany mężczyzna w średnim wieku. Czuję, że za chłodem powitania jest dystans do mnie i do problemu, o którym mamy rozmawiać. Profesor mówi o trudnościach w poznaniu prawdy o przeszłości, o braku dokumentów, świadków. W wyniku śledztwa prowadzonego przez Departament ustalono, że w Lewaszowie pochowano około 40 tysięcy zabitych, niewinnych ludzi. Wszyscy oni decyzją sądu zostali zrehabilitowani. Kolej-

nych sześć tysięcy to szpiedzy i dywersanci. Profesor pokazuje protokoły posiedzeń „trojek”, meldunki wysyłane przez leningradzkie NKWD do Moskwy o wykonaniu planów likwidacji wrogów ludu i pierwsze analizy statystyczne danych z archiwalnych dokumentów: pochodzenie społeczne i narodowe pomordowanych, ich zawody, przynależność partyjna. Z szuflady wędruje na stół kserokopia rozkazu Jelcyńskiego z 1937 roku w sprawie zwalczania „resztek” polskiego wywiadu. Podstawa „prawna” eksterminacji Polaków.

„To były straszne czasy — mówi naczelnik Szulc — Lewaszowo jest dzisiaj pomnikiem tamtych czasów i przestroga dla nowych pokoleń”.

Słyszałem te słowa wiele razy, w Oświęcimiu, w Katyniu, w Kołomie. Wiele od nich oficjalnym chłodem. Brzmia nienaturalnie w gmachu na Litejnym Prospekcie, gmachu, który do dzisiaj jest nazywany przez petersburżan „Wielkim Domem”. Gdy opuszczamy „Wielki Dom” pytam operatora, Rosjanina, czy sfilmował „konkretną” ekipę. „Szefie, nie zrobiłem tego, niech mnie pan zrozumie”. Rozumiem.

Unaczelnika Szulca byłem 19 kwietnia 1993 roku, w drugi dzień prawosławnej Wielkiej Nocy. Kilka godzin po uroczystości poświęcenia w lewасьowskim lesie dwóch krzyży: prawosławnego i katolickiego. Przy krzyżu katolickim wyryto dwujęzyczny napis, po polsku i po rosyjsku: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Krzyże poświęcił biskup Ignacy Jeż, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau. Podczas homilii powiedział: „Nie ma większej miłości nad tę, jeśli ktoś życie daje za przyjaciół swoje. Tak było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Szli za Chrystusem Panem, szli na krzyż, szli na śmierć, żeby w ten sposób dojść do swojej chwaly”.

Dla profesor Eleny Proszyn z „Memoriału” jego treść jest trudna do zaakceptowania: „To, że ludzie tu leżący wybaczą swoim oprawcom — to rozumiem, ale prosimy o przebaczenie tego nie rozumiem. Może wynika to z tego, że wszyscy jesteśmy grzeszni?” Przewodniczący Stowarzyszenia „Polonia” w Petersburgu, profesor Rajmund Piotrowski, jeden z inicjatorów postawienia krzyży wyjaśnia, że formułę zapożyczono z listu biskupów polskich do biskupów niemieckich.

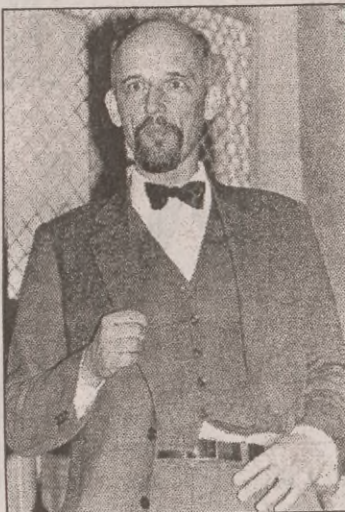
Dimitrij Bogomolow, rzeźbiarz i architekt, którego ojciec jest pochowany w Lewaszowie powiedział, że ludziom trzeba wybaczyć, oprawcom też, trzeba się z nimi pojednać przed Bogiem. Nie można jednak przebaczyć systemowi sowieckiemu. Ale czy można oddzielić system od ludzi?

Lewaszowski napis nie trafił na czołówki polskich i rosyjskich gazet. Nie stał się punktem zwrotnym w rozmowach o tragicznej przeszłości. Kilka tygodni temu rozmawiałem o nim z Jakowem Gordinem, historykiem i dziennikarzem z Petersburga. „Jestem przekonany — powiedział — że sens tej chrześcijańskiej formuły »Przebaccie nam grzechy nasze, tak jak i my przebaczymy grzechy naszym wrogom« nie wymaga wyjaśnienia, kto komu przebacza. Jest to fundamentalna chrześcijańska formuła, na podstawie której można rozpoczynać nowe, zdrowe, międzypaństwowe i międzyludzkie stosunki. Myślę, że ludzie, którzy umieścili ten napis w tym strasznym miejscu zademonstrowali wielką mądrość. Oni pokazali, jak należy tworzyć postawę zdrowych wzajemnych stosunków. Oczywiście, jeśli rozpoczniemy historyczne wycieczki, to wi-na państwa rosyjskiego wobec polski, od osiemnastego wieku jest wielka, uważam jednak, że dzisiaj wykazywanie sobie historycznych win to zła droga”. Może tak będzie. Nie wiem.



DYNBUS, DYNBUS...

Rys. Zbigniew Jujka

STRZELAM
BEZ OSTRZEŻENIA

zurkiewicz mordował, że Kot mordował, że... Po czym zapytuję: czy możemy zmuszać człowieka, by pełnił funkcję kata — czyli zabijał?

Odpowiedź brzmi: proszę to pozostawić jego sumieniu! A jeśli ktoś wierzy w tę teorię — to bardzo proszę! W takim razie należy przyjąć,

Cień...

wet woli człowieka, który zabił. Dobrą wolę może mieć człowiek, który jadąc za szybko — bo gdzieś się spieszył — przejechał przechodnia; dobrą wolę może mieć ewentualnie facet, który nieoczekiwanie zastał żonę z kochankiem i w porwywie złości postanowił ukarać niewierną. Ale nie ktoś planujący mord na rabunek, wyciągający i strzelający do przechodnia! Tu kończy się domniemanie wolnej woli.

A co z ludźmi nie mającymi dobrej woli? Cóż, Chrystus powiedział: „Nie przyszedłem nieść wam pokój — ale miecz”.

Tu przypominam lewacom ukrytym w kościołach chrześcijańskich, że gdyby nie było kary śmierci, to Chrystus nie mógłby umrzeć na Krzyżu; nie byłoby Odkupienia, Zbawienia... Proszę sobie wyobrazić sytuację taką:

Powiada Piłat: skoro wy, Żydzi, chcecie Go ukarać, to przypominam, że Senat Rzymu właśnie zniósł karę śmierci; Chrystus dostanie 5 lat więzienia za bluźnierstwo. Co dwa tygodnie będzie miał prawo do dwudniowej przepustki...

Kościół rzymsko-katolicki — przypominam to ks. Tischnerowi — otwarcie dopuszcza stosowanie kary śmierci. Inne, o ile wiem, też. Więc proszę mi nie kłamać, że kara śmierci jest sprzeczna z chrześcijaństwem!

Chrystus — przypominam — nie sprzeciwił się też kamienowaniu cudzołężnej niewiasty; zaproponował tylko, by pierwszy kamień rzucił ten, co nie był winien cudzołóstwa — i chętny się nie znalazł. Natomiast ludzi niewinnych mordowania jest ogromna większość — i spora część z nich gotowa jest wziąć krew mordercy na swoje sumienie.

Istnieją postępowi zwolennicy teorii, że to społeczeństwo kształtuje osobowość człowieka — a więc to społeczeństwo jest winne, że Ma-

że to nie kat jest „winien” powieszenia zbrodniarza — tylko „społeczeństwo” (które tak tego kata, cholera, że wychowało, że ten nie lubi zbrodniarzy i gotów jest ich wieszać!).

No, ale skoro już tacy, że wychowani ludzie istnieją — to czemu nie skorzystać z ich obecności? Niech wieszają!

Chyba, że chcemy być tak dobrze wychowani, jak ów angielski lord, który — będąc na Tasmanii i wiedząc, że zdarzają się tam rekiny — zatknął za pasek spodenek kapiełowych solidny majcher. I kiedy płynąc miarowym czałem zobaczył rekina, nie spieszył się ani trochę, wyciągnął go, ujął w dłoń... ..i wtedy rekin się odezwał: „Co??? Do ryby z nożem???!!!!”

Lord ponoć uznał słuszność tej uwagi — w każdym razie nigdy go już nie widziano. Ja natomiast uważam, że wieszanie zbrodniarzy nie jest może w tak dobrym tonie, jak np. polowanie na lamparty — ale jest rzeczą pożyteczną; lordowie nie muszą się tym zajmować — podobnie, jak nie zajmują się np. wynoszeniem śmieci.

Wystarczy, by pozwolili ludziom z gminu uczynić to, co do nich należy. A oni, nie przejmując się niczym, z radością pozbędą się morderców.

Bo — i taka jest prawda — lordowie (senatorowie, postowie, ministrowie i inni) siedzą w zamkach, pałacach, belwederach i willach chronionych przez strażników, „go-ryli”, „body-guardów” — czy jak im tam obecnie.

A zwykły szary człowiek czeka z niepokojem, czy jego żona lub córka wróci z II zmiany żywa, cała i zdrowa.

I dlatego tego zwykłego szarego człowieka nie stać na wyrozumiałość dla morderców!

A przy okazji i lordowie będą nieco bezpieczniejsi!

JANUSZ KORWIN-MIKKE

Dwuletnie Studium Policealne

Prywatna Średnia Szkoła Ekonomiczna
Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 42-48-20, 45-43-95

ogłasza zapisy do: 4-letniego
Technikum Ekonomicznego po szkole
podstawowej, 3-letniego technikum
oraz na dwuletnie
Studium Policealne w kierunkach:

- finanse i rachunkowość
- handel zagraniczny
- administracja państwowa
- turystyka, hotelarstwo
- informatyka
- bankowość

Jednoroczne Policealne Studium
— pracownik administracyjno-biurowy (SEKRETARKI)

Szkoła posiada uprawnienia
szkoły publicznej nr 42/94

G-1193-01

OGŁOSZENIA DROBNE**SPRZEDAŻ**

AUDI 80 (1987) poj. 1,8, instalacja gazowa, cena 17.800. Koszalin, 415-604.

SAMOCHOBY powypadkowe wszystkie marki. (0965) 250-48, godz. 16-20

ESCORT (1992), volvo 940 (1995) i inne. Koszalin, 45-23-35 wew. 16 w godz. (9-16).

MERCEDES 123 2,4 D (1981), białe tablice, 2,2 tys. DM. Koszalin, 42-41-81.

FORD grenada combi benzyna + gaz, Czarna Dąbrówka, 124-74.

NISSAN uszkodzony (1985). Koszalin, 45-03-30.

CINQUECENTO 900 (1993). Koszalin, 412-813.

FORD escort (1989), 14 500 zł. Koszalin, (094) 40-51-38.

GOLF 1,6 diesel (1989). Łębork, 612-276 (po 18).

KADETT (1988) 1,8 wtrysk. 126p (1988), 3.600 zł. Łębork, 621-508.

BMW 518 wtrysk (1993). Łębork, 621-508.

OPEL kadett 1,6 D (1986) sedan sprowadzony w całości. Stawno, tel. 71-96 do 16, 74-32 po 16.

POLONEZA GLE - 1,6 (VIII. 1994, przebieg 26 000 km. Łębork, 622-024.

KADETT 1,6, VI '91, zawieszenie GTI, Koszalin 412-829 po 16. Pilnie!

MAN 19321 (1981) plus przyczepa trzyosiowa - 26 t. Szczecinek, (0-966) 422-56, 423-59.

SIERRA 2,0 (1989), kupię przyczepę kempingową. Koszalin, 185-240.

**OKNA I DRZWI PCV**

z profili najlepszej niemieckiej firmy
SCHÜCO International

* Projektowanie * Produkcja * Montaż

FABRYKA OKIEN I DRZWI PCV
PPH „LASTRIK” Stefan Zwierchoniowski
Koszalin, ul. Kamieniarska 8, tel. 42-22-63.

Krótkie terminy realizacji.

G-1194-01

VW golf 1600 D (1989). Koszalin, 186-421.

BMW 735 iL (1988). Citroen bez C-25, 2,5 TD (1991), długi, wysoki bez wypadkowy. Koszalin, 43-14-56, 090521829.

FIAT 126 (1984). Koszalin, 42-53-93 od 10 - 18.

PEUGEOT 106 XN (1992). Stawno, 13-26.

RENAULT 19 (1988), 1,7, czterodrzwiowy, wyposażony, lekko uszkodzony, 13 200 zł. Niemce 45.

STAR 3 W 200. (0-536) 517-644, wieczorem.

MERCEDES osobowy 200 D (1984). Czaplinek, tel. 543-49.

126P. Ustka, 144-333.

CINQUECENTO (1993) Ustka 146-197.

SIERRA 1,6 (1983) 145-061 wew. 231-759 Ustka.

126P (1990). Słupsk, 240-71 wew. 127 wieczorem.

126P (1983). Słupsk, 444-792.

126P (1991). Słupsk, 433-454.

TANIO! Opel campo 2,5 D (1992), opel kadett 1,8i kombi (1990). Słupsk, 430-968.

MERCEDES (1977), escort półciężarówka. Ustka, 141-923.

FORD escort (1982), passat kombi (1978), opel kadett (1980). Słupsk, 11-91-50.

126P (1991). Słupsk, 119-150.

126 bis (1990). Słupsk, 43-34-82, 275-56.

FORD sierra (1985) 1,6 combi. Słupsk, 43-11-63.

POLONEZ caro 1600 (1995). Słupsk, 297-00.

VOLVO 343 (1983). Słupsk, 439-329.

KADETT (1986) 1,6D. Słupsk, 212-32.

JELCZ z naczipą, meblowóz. Słupsk, 238-61.

TRABANT (1972). Słupsk, 219-60.

GOLF (1982). Słupsk, 268-12.

PASSAT combi (1994) 1,8, możliwość zamiany. Słupsk, 276-26.

SEAT toledo 1,6 (1994) sprowadzony w całości, możliwość zamiany. Słupsk, 276-26.

AUDI 90 2,3 (1989) bezwypadkowy, bardzo bogate wyposażenie. Słupsk, 438-447, 248-85.

FORD SCORPIO 2,0i DOHC (XII 1989 / 1995), 21 500. Słupsk, 430-803.

GOLF II diesel (1984). Słupsk, 218-92.

VOLVO 460 1,8 (1990). Słupsk, 43-29-70.

AUTO HANDEL Komis MIX-CAR, gotówka, raty, leasing, samochody na zamówienie. Koszalin, Gnieźnieńska 43, tel./fax 411-540, 090 530-498.

AUTO - Handel - BANASIK - Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, komis, lombard, wypożyczalnia samochodów osobowych, dostawczych. Gotówka, raty, do 60 miesięcy, leasing, zamiana. Formalności na miejscu. Czynne 7 dni.

AUTO - SZYBY JAAN. Koszalin, 42-60-93, Słupsk, 251-80.

090-530-317 telefon całonocowy. Części KAMAZ, AVIA, ROBUR, MULTIKAR, „MOTOCEZAR” Koszalin, Szarych Szeregów 1, tel. 422-978. Złoczenie, Mirosławiecka 1, tel. 716-33-JELCZ, KAMAZ, ROBUR. Szczecinek, Piłska 5, tel. (0966) 43-422 KAMAZ, ROBUR.

AUTO - HANDEL - VICTORIA skup, sprzedaż, zamiana, komis. Raty. Lombard. Wynajem przyczep. Słupsk, Szczecińska 57, tel. 432-860.

SZYBY, szyberdachu AUTO-GLAS. Słupsk, Poznańska 82, 266-88.

ARAL - oleje silnikowe firmy niemieckiej. HURT. DETAL. BEZPŁATNA WYMIANA OLEJU!!! Słupsk, Grotgera 14, tel. 440-431.

AUTO - HANDEL - KOMIS MOKRZECKI, ETC, Koszalin, Władysława IV, tel./fax 43-47-93. Bogata oferta. Raty - 60, gotówka wymiana. Formalności kredytowe na miejscu. Uwaga, 13 kwietnia o godzinie 12, nastąpi losowanie głównej nagrody - skutera. Zapraszamy.

HURTOWNIA OBUWIA

MAKS • obuwie importowane • krajowe • możliwość uzyskania rabatu oraz dowozu towaru
• niskie ceny • duży wybór •
ZAPRASZAMY 7⁰⁰-15⁰⁰ - Koszalin, ul. Szczecińska 32, tel. 42-79-31 w. 270

AUTOPOŚREDNICTWO. Łębork, 612-846.

CHŁODNICE samochodowe sprzedaż, regeneracja. Słupsk, Reja 41, tel. (0-59) 43-24-71.

SPRZĘT rolniczy. Koszalin, 41-54-97.

WYPOŻYCZALNIE przyczep kempingowych. Kołobrzeg, 253-76.

DOM - segment 250 m kw. w Koszalinie. Tel. 414-578.

SPRZEDAŁ dom - mieszkanie 140 m kw. wraz z garażem, dużym podwórkiem w centrum Łęborka. Łębork, 623-597.

GARAŻ. Koszalin, 43-09-10.

ZAKŁAD produkcyjny w Kobylnicy - hala (350), socjalne (120). Tel. 248-08.

MIESZKANIE własnościowe, trzy-pokojowe. Słupsk, 234-83.

OBIEKT usługowo - magazynowy 190 m kw., działka 16 arów i pełne uzbrojenie. Stare Bielice 67.

DZIAŁKA 62 ar w Węgorzewie. Koszalin, 417-440.

KURNIK sprzedam lub wydzierżawię. Słupsk, 212-62.

DOM szeregowy, stan surowy, otwarty (os. Gdańska III). Słupsk, 433-970. U-147

DZIAŁKĘ rekreacyjną nad jeziorem z planem budowy. Działkę warzywną, szklarnię, altanę. Słupsk, 439-554.

DZIAŁKĘ warzywną, altanę, szklarnię. Słupsk, 433-414.

PODDĄBIE. Działka budowlana 416 m kw. - 30 000. Jedynie poważne oferty skr. poczt. 88, Słupsk 12.

KSEROKOPIARKI, tanio gwarancja. Koszalin, 43-22-64.

KOMPUTERY, akcesoria. KOMIS KOMPUTEROWY ARBA Słupsk, Władysława IV 9, 435-577 wew. 46.

AMIGA 500, monitor. Słupsk, 21-100, 144-676.

KURTKI skórzane, plecaki - ceny producenta. Usługi kuśnierskie, naprawy. Raty. Słupsk, Mickiewicza 39. U-79.

OKNA i drzwi plastikowe, aluminiowe, drewniane - raty. BOAZERIA PCV, sufity podwieszane. BRAMY garażowe, rolety, markizy. Koszalin, 42-40-72 (8-16).

MEBLE stylizowane, zegary stylowe podłogowe i ściennie porcelana ROCOCO z Ćmielowa dla koneserów w sklepie CAROBIS Kołobrzeg, Emilii Gierczak 38. U-100

NAJTAŃSZA odzież skórzana, rowery, części. Koszalin, Bursztynowa 2, 416-211. U-106

HAKI HOLOWNICZE. Słupsk, 43-97-99.

REKLAMÓWKA 25/45 cena 1,35, woreczek 18/35 cena 6,84. Słupsk, (0-59) 439-286.

BIŻUTERIA sztuczna. Ozdoby do włosów. Upominki, ceramika. Mosiądz - Srebro. Hurtownia, Słupsk, Gdańska 2, 276-93.

SADZENIAKI wczesne. Stawno, 31-83.

STACJĘ dysków, comodore C-64 z wyposażeniem. Koszalin, 405-200.

ODZIEŻ I GALANTERIA SKÓRZANA. Duży wybór - raty. Słupsk, Wojska Polskiego 17.

HORTULUS Centrum Ogrodnictwa Dobrzyca 76 (trasa Koszalin Kołobrzeg). Zaprasza Klientów w wielkanocny poniedziałek.

SUKNIE ślubną. Koszalin, 404-523.

CZĘŚCI DO ROWERÓW I MOTOROWERÓW. Słupsk, Mickiewicza 28, naprzeciw ogólniaka.

„INWESTMAT” - OGRZEWANIE PODŁOGOWE, OSPRZĘT, GRZEJNIKI C.O. SŁUPSK, 246-85.

„INWESTMAT” C.O. ROZDZIELCZE SZAFKI, PIECE GAZOWE „MORA”. SŁUPSK, 246-85. OWCZARKI kaukaskie - szczeciński. Koszalin, 402-360 lub 402-361.

WYŻŁY szorstkowłose, tel. (Kołobrzeg) 84-168.

SKRZYNIKI drewniane na ryby wędzone, inne wyroby z liściastego. Zamawiaj: Stawno, 31-69, słupskie.

TELEFAX Panasonic, pralkę automat, telewizor 28" stereo. Miastko, tel. 51-00.

TULEJE, większa ilość. Kołobrzeg, 220-19.

DUBELTÓWKĘ 12 kal. 12/70 - nowa. Miastko, tel. 22-67 po 15.

BAWEŁNIANA wiosna w „SZAFIE”. Sklep - Koszalin, Hibnera 14.

JAŁÓWKĘ na wycieleniu. Koszalin, 163-233.

SUKNIE ślubną. Słupsk, 283-94. U-141

KRZEW żywopłotowy liguster, najtaniej. Koszalin, 40-22-72.

OWCZARKI górskie - szczeciński. Kretomino 8 B, tel. 40-61-55.



produkcja, sprzedaż, montaż
DŹWIGBET S.C.

Koszalin, tel. (094) 43-30-94, 43-02-48
istnieje możliwość zakupu na raty

G-632-01

WIERTARKO - czopiarke poziomą, nową - cena 1 500 zł. Słupsk, 431-968 po piętnastej.

SUKIENKI komunijne - 140 zł. Słupsk, 280-15.

PRODUCENT PAPIERU TOALETOWEGO PRODUKUJE SWOJE WYROBY PO NAJNIŻSZEJ CENIE NA POMORZU. 1 rolka 20 gr. + VAT. Słupsk, (059) 253-62.

KIOSK gastronomiczno - handlowy w Uście sprzedam lub wydzierżawię. Słupsk, 291-17.

ODZIEŻ SKÓRZANA firm: „Rock «n» Blue”, „SAKI” i innych. SKLEP „CHIC” Słupsk, Mickiewicza 11, tel. 274-41.

BARDZO TANIO! Dwa piece piekarnicze firmy: Duszyński (1990), piec wrzutowy 4 komorowy, piec obrotowy. Słupsk, 249-25.

RATLERKI sześciotygodniowe. Kobylnica, Słoneczna 3.

HURTOWNIA Artykułów Metalowych PAHMET, Słupsk, Poznańska 98, tel./fax 272-73 oferuje: łopaty, szpadle, widły, łańcuchy gospodarcze, żeliwo, gwoździe, siekiery, drut kolczasty, wiązankowy, inne artykuły metalowe, ogrodniczej. Ceny konkurencyjne.

GARAŻ (Zaborowskiej). Słupsk, 43-70-44.

FUTRO z norek, długie. Słupsk, 438-349.

SREBRNE pudelki miniatura. Słupsk, 430-268.

KUPNO

AUTA - zachodnie powypadkowe oraz części. Koszalin, 417-770.

125-6P, ładę, poloneza, zagraniczny również po wypadku. Koszalin 43-23-95.

AUTA po wypadku zdecydowanie kupię (0-61) 141-484. A-148

FIRMA skupuje samochody po wypadku. Słupsk, 440-431.

125-6P, ładę, poloneza, zagraniczny również powypadkowe. Koszalin, 43-23-95.

KUPIĘ opła kadeta combi (1983 - 1984). Łębork, 059 625-946.

ENERGIA ELEKTRYCZNA

NA CO DZIEŃ I NA ŚWIĘTA

FORD transit (1978). Cena 50 000 000. Koszalin, 45-40-65.

GAZ diesel cena 2 000 zł lub zamienię na osobowy. Lisecki Zdzisław, Pęczeryzno 54, 78-316 Brzeźno pod Świdwinem.

OPEL kadett combi 1600 diesel (1987). Koszalin, 40-72-91.

VW golf III (1994), czarny, bezwypadkowy. OKAZJA. Koszalin, 43-60-31.

STAR - izotermia. (0965) 268-70.

KOMBAJN BIZON 50 - 40. Papruty, 34.

OPEL corsa 1,4 (1990), przebieg 62 000. Stawno, tel. 37-56.

MAZDA 626 (1988), diesel 2,0. Koszalin, tel. 42-96.

MERCEDES 190 E (1987), uderzony (14 000). Kołobrzeg, 213-85.

BMW 316 (1986), 1100 zł. Kołobrzeg, 257-15.

AUDI 90 (1986), 2,0 b. Miastko, 28-97 po 16.

OPEL vectra (1991) 1,8, 80 000 km, bogate wyposażenie - 21 500 zł. Słupsk, 44-32-70.

CITROEN C-35 dostawczy izoterma (1985). Słupsk, 268-61.

ROWER górski, nowy. Słupsk, 21-100, 144-676.

PRZYZCZEPĘ NIEWIADÓW 1200 BH (1994). Słupsk, 432-797.

ROWER górski. Słupsk, 14-64-08.

INTER-CAR reflektory Słupsk, 220-47 wew. 16.

TLUMIKI, katalizatory, półosie, amortyzatory, haki - gwarancja, amortyzatory, haki - gwarancja, VAT. HAWRYLAK - AUTO, Koszalin, Grunwaldzka 18, 420-597.

TLUMNIKI WALKER, AMORTYZATORY MONROE, KATALIZATORY. Sprzedaż, montaż, naprawa „DOMASZ” Słupsk, Bałtycka 10, tel. 267-31 wew. 18.

PÓŁ bliźniaka, (52 000). Stawno, ul. 8 Marca 4.

DOM sprzedam lub zamienię na mieszkanie nieruchomościowe z dopłatą. Słupsk, 290-74, 283-21.

DOM wolno stojący mieszkalno-handlowy. Słupsk, 43-98-31.

PARTER domu dwurodzinnego 102 m kw. Szczecinek, 412-23.

KAWALERKA 27 m kw., IV piętro. Szczecinek, 462-80.

LOKAL sklepowy 82,4 m. na działce 561 m. w Kołobrzegu Radzikowie. Działka 1,5 ha. w Sianożętach przyległa do plaży. Mieszkania trzypokojowe, czteropokojowe w Kołobrzegu. Domy jednorodzinne. Kołobrzeg, tel. 222-22.

DWUPOKOJOWE 54 m kw. (48 tys.). Słupsk, ul. Słowiańska. Słupsk, tel. 252-08.

DWUPOKOJOWE Wojska Polskiego (48 000). DOM wolno stojący z częścią handlowo-usługową w Kobylnicy. AR-HAND Słupsk, 242-77.

SPRZEDAŻ CEGŁY BIAŁEJ. BARWICE tel. 0966/363-74; 361-71. K-321

BHP odzież, obuwie, środki. Hurtownia. Koszalin, Findera 52, 42-07-44.

PRODUCENT odzieży jeansowej poleca - spodnie, kurtki, kamizelki. Piła, tel. 067 13-44-91. K-356

NOWE okna 1,15 x 1,77 tanio Kołobrzeg, 226



RAZEM BRACIA DO LIN - MARZEC '96

Kto napisał i jak brzmiał tytuł znanej powieści morskiej, której bohaterem jest: Jedynaki kapitan Ahab i wielki, biały wieloryb? W kilku zdaniach opisz zakończenie powieści - Kapitana Larsena i Humpreya Van Weyden? Autora znamy szczególnie z autobiograficznej powieści „Martin Eden”. W kilku zdaniach opisz zakończenie tej powieści. Wieloletni rozbiitek na samotnej wyspie i jego służący Piętaszek? W kilku zdaniach opisz zakończenie tej powieści. Lord Glenarvan, Jakub Paganel, dwójka dzieci i jacht Duncan? W kilku zdaniach opisz zakończenie tej powieści. Odpowiedzi w ciągu najbliższych 4 tygodni pod adresem Radio CITY 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, z dopiskiem „Razem bracia do lin” 2-tygodniowy rejs jachtem po Bałtyku może być Twoim udziałem. Powodzenia.

Radio City

66,5 MHz SŁUPSK 100,9 MHz

U-142

HURTOWNIE ARTYKUŁÓW ELEKTRYCZNYCH
DEALER PHILIPS

polecają w cenach fabrycznych
OSPRZĘT ELEKTROINSTALACYJNY
LAMPY RĘCZNE I SODOWE
OPRAWY OŚWIELENIA

**ŚWIEŁŁÓWKI
ZARÓWKI
BATERIE
LATARKI**



Koszalin, ul. Przemysłowa 1/3 („Tepro”), tel. 41-64-57
Szczecinek, ul. Koszalińska 84 (PTL), tel. 400-87
Piła, al. Lipowa 36, tel. 12-54-04, 13-64-71

OGŁOSZENIA
DROBNE

ZAMIANY

MIESZKANIE trzypokojowe - Koszalin na Trójmiasto. Koszalin, 43-64-00.

ZAMIANIE mieszkanie własnościowe spółdzielcze na domek. Darłowo, 66-09.

WŁASNOŚCIOWE dwupokojowe 53 m zamienię na trzypokojowe ok. 70 m, dopłata. Kołobrzeg, 43-248.

MIESZKANIE 40 m zamienię na większe. Kołobrzeg, tel. 426-68.

CZTEROPOKOJOWE (96), centrum, parter na podobne, ostatnie piętro. Słupsk, 439-251 wieczorem.

DWUPOKOJOWE Sławno na podobne Słupsk, Sławno, 37-09.

ZADŁUŻONE M-4 (61) Norwida na mniejsze. Słupsk, 442-626.

DWUPOKOJOWE (46) przejściowe, III piętro, ul. Prusa na mniejsze. Słupsk, 290-65.

NIERUCHOMOŚCI

Słowniarstwo
Środowiskowe
Pośredników
w Obszarze Nieruchomości
SŚPON Gwarancja rzetelnej obsługi

NORD - Nieruchomości. Dom szeregowy stan surowy osiedle Morskie 63 000 zł. Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 411-423.

WYSOKIŃSKI, Rynek Staromiejski 1/2, Koszalin, tel./fax 423-644. Zamiana domu w Będzinku na 2 pokojowe. Połczyn-Zdrój - restauracja, hotel w centrum. Koszalin Drink bar „EDEN” (zdjęcia w gablotach firmy).

DELTA Nieruchomości. Słupsk, Filmowa 2, 234-00.

ABELARD, Koszalin, Matejki 14, tel/fax 410-251.

MERKURY Słupsk, 434-606, Władysława IV 7 (12-17). Mieszkania - nieruchomości.

AR-HAND NIERUCHOMOŚCI

Słupsk, Lutostawskiego 1, 242-77.

FACTORIA - NIERUCHOMOŚCI. Koszalin, Laskoniego 1, tel./fax 41-07-69. Działki: centrum miasta - 171 m - 34 000; Między 1153 m - 32 000; Mściwoje - 1000 m - 7 000, przy szosie 1000 m - 15 000.

FACTORIA - NIERUCHOMOŚCI. Koszalin, Laskoniego 1, tel./fax 41-07-69. Działki: Łazy - 1000 m - 18 000; Osieki - 6000 m - 30 000; Biały Bór 657 m przy jeziorze - 11 000.

Charnowo k/Ustki
Sprzedam
parterowy dom 100 m kw.
po kapitalnym remoncie:

100 % boazeria + podłogi, 3 pokoje, kuchnia, WC, natrysk, c.o., 2 garaże, budynek gospodarczy 100 m kw., sad 5 arów przyległy 1 ha gruntu ornego cena 65.000 zł
Tel. (0-59) 141-468, 147-230

G-1035

„KROS” Koszalin
ul. Ogonowskiego 20
tel. 43-60-47

* ANTENY SATELITARNE *
* POZYCJONERY *
* DEKODERY *
* TELEWIZORY *
* MAGNETOWIDY *
* ZESTAWY MUZYCZNE *

HURT - DETAL - RATY
Białogard „PICO”
ul. Mickiewicza 12, tel. 31-50
Kołobrzeg, ul. Okopowa (nap. bazaru)
U-101-0

NIERUCHOMOŚCI PRAWNIK
Kołobrzeg, tel. 240-23.

ANKAM - NIERUCHOMOŚCI, Koszalin, Zwycięstwa 109, 42-26-19. Trzypokojowe, 64 m, Karlino - 35 000. Dom wolno stojący, stan surowy zamknięty, Biały Bór - 70 000. Sprzedający bezpłatna obsługa.

WGN NIERUCHOMOŚCI - oferty całej kraj. Sprzedamy: mieszkania, domy gotowe i do remontu, gospodarstwa rolne, obiekty przemysłowe. Słupsk, ul. Tuwima 6 - 7, tel./fax 280-75.

SPRZEDAM mieszkanie dwupokojowe, komfortowe, 36 m kw. - Słupsk. Koszalin, 406-180.

POSZUKUJĘ lokalu na biuro w centrum Słupska. 439-755.

TANIO wydzierżawie na działalność usługowo - handlową. Czarna Dąbrowka, 124-74.

SPRZEDAM jednopokojowe (piece). Koszalin, 417-296.

DO wynajęcia atrakcyjne trzypokojowe z telefonem w Sianowie. Płatne za rok z góry. Koszalin, 412-561.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Słupsk, 439-755.

ZAKŁAD poszukuje kawalerki. Białogard, tel. 21-83 K-437

SPRZEDAM kawalerkę 20,6 m kw. Koszalin, 408-822.

DOM wolno stojący, mieszkanie (blok) - 18 km od Słupska - sprzedam. Tel. (0-59) 11-13-92.

WEZMĘ w dzierżawę mały punkt gastronomiczny lub handlowy w Uście, Rowach lub Poddąbiu. Słupsk, 431-422.

WOLNO stojący, mieszkaniowo-gospodarczy. Słupsk, 43-98-31.

POSZUKUJĘ dwupokojowego (wynajem). Słupsk, 437-275.

MIESZKANIE własnościowe (48) Bogustawa X zamienię na cztero-, pięciopokojowe lub kupię. Słupsk, 43-10-82.

PAWILON biurowo - handlowy w centrum Słupska sprzedam. Tel. 14-64-08.

KUPIĘ dom wolno stojący blisko jeziora, lasu. Słupsk, 43-98-31.

JBS NIERUCHOMOŚCI - Kołbataja 15. Słupsk, 270-17.

USŁUGI

BIURO Usług Rachunkowych. Słupsk, 249-60 w. 45 dom. 434-896.

TELEWIDEONAPRAWY. Słupsk, 43-45-63.

NAPRAWA sprzętu RTV krajowego, zagranicznego. Słupsk, 430-465.

TVNAPRAWA solidnie w domu. Słupsk, 430-264.

KOMPUTERY, magnetowidy - naprawa. Koszalin, 414-575, Fałata 15.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 43-12-43.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 257-39.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 436-644.

PRALKONAPRAWY domowe. Słupsk, 436-083.

PRALKONAPRAWY. Słupsk, 44-22-46.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI. Słupsk, 435-091.

ŻALUZJE, verticale, rolety pokojowe, stoisko RDT. Słupsk, 284-49.

ŻALUZJE. Słupsk, 44-39-02.

ŻALUZJE - produkcja, montaż. Słupsk, 437-373.

ŻALUZJE, rolety. Słupsk, 433-060.

GLAZURA, panele. Kołobrzeg, 250-44.

DECORMIX - tapetowanie metodą natryskową. Słupsk, tel./fax 44-13-07, 23-665.

U-136

PZ „INTERTEX”

zatrudni

GŁÓWNEGO

KSIĘGOWEGO

wymagane:
- wykształcenie wyższe ekonomiczne,
- znajomość obsługi komputera,
- wiek do 40 lat,
- pełna dyspozycyjność.
Oferty pisemne do 20 IV 96 r. pod adresem: PZ „InterTex” Słupsk, ul. Grottego 16.
G-1190-0

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki. Słupsk, 43-33-76.

DODATKOWE drzwi, zamki. Żaluzje poziome, verticale. Słupsk 44-39-20.

CYKLINOWANIE, układanie. Słupsk, 43-43-20 Kaliszewski.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. Słupsk, 438-911.

UKŁADANIE parkietów z własnych materiałów. Rachunki - gwarancja. Wejherowo, (058)72-42-94.

ALARMY w obiektach, **AUTOALARMY** „Elektroinstal Serwis”. Słupsk, Niemcewicz 15, 243-70.

ELEKTRYCZNE. Słupsk, 294-81.

WYPOŻYCZALNIA Samochodów Baltic Car. Koszalin, Gnieźnieńska 38, 42-24-64, Kołobrzeg, Strzelecka 1 421-51, Słupsk, plac Dąbrowskiego 6, 260-88.

NYSA - Żuk naprawa zawieszania, silniki. **AUTO - AGRA** Koszalin, Połczyńska 73, tel. 42-54-45.

*Naszym miłym Klientom
zdrowych, pogodnych Świąt
Wielkanocnych
życzy*

SAGA

HURTOWNIA SPOŻYWCZA SŁUPSK

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radiodetektory **AUTOPLUS**. Słupsk, Zielona, 439-145. Koszalin, Kaszubska, 411-678.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie. Koszalin, Racławicka 15 (WS), 42-78-81 w. 372 najtaniej

WYPOŻYCZALNIA PRZYZEP-chałodobowa „AUTO-PARTNER”, Koszalin, Szarych Szeregów 3 A, 42-64-49.

SPRZEDAŻ - montaż drzwi antywłamaniowych „Gerda” na woj. słupskie, koszalińskie. Tel. Kołobrzeg, 288-06.

SZWAJNIA obuwnicza uszyje cholewki. Ustka, 145-941.

NAGROBKI: lastryko polerowane, granit, Pęk Stare Bielice 20.

GIPSOWA - sufity podwieszane, ściany, tynki z płyt gipsowych - inne. Słupsk, 444-263, 439-718.

WYPOŻYCZALNIA samochodów, lawet. Ustka, 144-579.

PRZYGOŁUJĘ przyjęcie komunijne lub wesela - Słupsk, okolice do 60 km. Tel. 251-28.

NAGROBKI z granitów importowanych i krajowych, za gotówkę i na raty poleca „KAMYCZEK”. Ceny konkurencyjne. Słupsk, Orkana 2, tel. 264-25.

NAUKA

NAJLEPSZE kursy komputerowe „LIM”. Słupsk, Morcinka 21, 221-77

PRYWATNE Centrum Edukacyjne Koszalin, Chałubińskiego 15, 42-48-20, 45-43-95, księgowość komputerowa.

ANGIELSKI z irlandzkim lektorem. Kołobrzeg, 216-27.

„WEJ” Najskuteczniejsze kursy komputerowe. Słupsk, Kalinowa 5, 217-96.

ZAPRENUMERUJ!

— KAŻDEGO MIESIĄCA WEZMIEM UDZIAŁ
WŁOSOWANIU ATRAKCYJNYCH NAGRÓD

GŁOS POMORZA
oczywiście!

KAZEL sp. z o.o.

Wykonujemy usługi galwaniczne
w zakresie błyszczącego srebrzenia, miedziowania
i mosiądźowania drobnych detali na zawieszkach
Możliwość pokrywania ZNAU

PPH „Kazel” spółka z o.o.
Koszalin, ul. Morska 33,
tel. 43-38-26, 43-48-21 wew. 388, 360, fax 43-38-15
G-1142-0

„BICOM - SZKOŁA KOMPUTEROWA. Atrakcyjne kursy komputerowe, Słupsk: 235-41, 441-48.

NIEMIECKI. Tel. (05910) 74-48.

„EKSTERN” - Ośrodek Szkolenia Kierowców zaprasza na kurs prawa jazdy - teoria gratis, opłaty na raty. Rozpoczęcie 12. 04. godz. 16.30. Słupsk ul. Mierostawskiego 2, 240-71 wew. 851; 43-32-32. U-143

UWAGA!!! SZKOŁENIA komputerowe nauczanie języków: angielskiego, niemieckiego, obsługi komputerów maszynopisanie. Słupsk, Tuwima 22A, tel./fax 254-92.

MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY ZAPRASZA NA KURSY KOMPUTEROWE: PODSTAWOWY, DLA ZAAWANSOWANYCH, OBSŁUGI SEKRETARIATU I PRZEDSIĘBIORSTW. SŁUPSK, 3 MAJA 22, TEL. 431-130.

MEDYCZNE

BICOM-MED. Wielka szansa dla alergików - bezbolesne komputerowe testy alergiczne wraz z odczuwaniem, leczenie nerwic, prostaty, innych chorób przy użyciu aparatu biorezonansowego BICOM (zniżka dla dzieci, emerytów, rencistów). Koszalin, Zwycięstwa 106/108 „EMPIK” Ip. (9-18), 40-49-21.



G-1195

MONADITH - LECZENIE WIELU CHOROBY PRZY UŻYCIU APARATU BICOM. BEZBOLESNE, KOMPUTEROWE TESTY ALERGICZNE Z ODCZUWANIEM NA 250 ALERGENÓW. ZNIŻKI DLA DZIECI, EMERYTÓW. Koszalin, Piłsudskiego 3, 410-761 Kołobrzeg, Zdrojowa 1, OSW Chalkozyn 252-86.

MEDIN - bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, tężenia. Koszalin, 45-25-46.

TRANSPLANTACJA włośów „INTRAMED” (0-58) 47-69-01. K-399

REHABILITACJA dzieci - mózgowo-porożenie, dysfunkcja ruchowa. Słupsk, 431-439.

TOWARZYSKIE

LABIRYNT - Superdziewczyny! Całodobowo. Koszalin, Kasztanowa 8, 404-584.

TTITINA. Kołobrzeg, 22-555. Kamelia, ekskluzywny klub. Kołobrzeg, Perłowa 39, 284-10.

SUPERGIRLS. Kołobrzeg, tel. 090522060.

KOŁOBRZEG zatrudni, 269-73.

„LAURA”. Kołobrzeg, 269-73.

MALIBU zaprasza. Kołobrzeg, Świerkowa 3, 229-46.

STIVEN dla każdej Pani. Kołobrzeg, 229-46.

JOLKA. Kołobrzeg, 229-46.

IZA. Kołobrzeg, 229-46.

NAJPIĘKNIEJSZE, 213-85 Kołobrzeg, zatrudni.

„VIOLETTA”. Kołobrzeg, 271-70, zatrudni.

„ZAKLIN. Słupsk, 231-70.

IVETT. Najpiękniejsze. Słupsk, 444-113.

Nagrodzeni prenumeratorzy w miesiącu marcu
- nagroda termowentylator

1. Aleksiejew Maria, 78-523 Nowe Worowo
2. Kowalski Ryszard, Proskino, 78-443 Kluczewo
3. Cywiński Antoni, Ostropole, 78-460 Barwice
4. Kubiak Józef, 77-322 Sopot Człuchowski
5. Warczak Maria, Dobieszewo, 76-246 Borzęcin
6. Borowska Irena, 77-133 Tuchomie

FIRMA: montaż drzwi antywłamaniowych zatrudni dyrektora oddziału, sekretarkę, kierownika serwisu w Koszalinie. Pisemne oferty: Urząd Pocztowy Kołobrzeg 1, skr. poczt. 210, tel. 0-965 288-06.

RÓŻNE

ZESPÓŁ Muzyczny. Kołobrzeg, tel. (0965) 284-89.

PRZYJMĘ reklamę na samochód. Kołobrzeg, tel. 241-48.

MAM 3 wolne miejsca na przejazd ze Słupska do Freiburga w term. 10 IV. Słupsk, 435-192.

STOISKO OGRODNICZE - (Starzyńskiego - sklep „Jaś i Małgosia”) oferuje: szeroki wybór nasion warzyw i kwiatów; doniczki; cebule roślin ozdobnych; literaturę ogrodniczą; wykonujemy również wiosenne opryski drzew owocowych.

NOWA ODZIEŻ - import, rewelacyjne ceny! Słupsk ul. BEMA 9 (I piętro). ZAPRASZAMY.

TURYSTYCZNE

PRZEJAZDY autokarowe wczasy, wycieczki zagraniczne, tłumaczenia. PACTOR Słupsk, (059) 245-71.

HERKULES EXPRESS ZAPRASZA.

NAJBOGATSZA OFERTA LATO CAŁY ŚWIAT.

NAJNIŻSZE CENY.

TUNEZJA NAJTANIEJ, DZIECI BEZPŁATNIE.

PARYŻ RZYM LONDYN.

BILETY AUTOKAROWE EUROPA

BUNGALOWY WĘGRY

HERKULES EXPRESS SŁUPSK 261-14.

GRECJA - wczasy, wycieczki, super ceny. „Euro-Tours” Słupsk, 298-73.

BENELUX, Szwajcaria, Paryż - wycieczki 30. 04 - 5. 05. „Euro-Tours” Słupsk, 298-73.

WYCIECZKA do Hiszpanii i Szwajcarii 5.05 - 14.05, cena 580,- AMI TRANS, (094) 42-79-11 wew. 169.

PARYŻ 1 - 5. 05, „AUGUSTYN”. Słupsk, 27-513.

USŁUGI transportowe autokarami 48-osobowymi, mikrobusami 18-osobowymi. Kraj i zagranica. Słup



Przy placu Zwycięstwa w Słupsku Zieleni Miejska w gazonach barwnymi braktami zainicjowała... wiosnę. Te kwiatki wyhodowano w szklarniach, bo w tej wiosny zima jeszcze trzyma skuwając ziemię na skwerach. Może za parę dni na słupskich trawnikach pojawią się pierwsze krokusy? (joj)

Fot. Sławomir Żabicki

Chrześcijańska tradycja

Pytanie o sens życia

Dziś, 5 bm., w Słupsku odbędzie się Droga Krzyżowa. Przygotowała ją młodzież z kilku słupskich szkół.

Pierwsza Słupska Droga Krzyżowa, którą zorganizowali uczniowie przy pomocy nauczycieli, odbyła się trzy lata temu. Nie było to tylko tradycyjne przypomnienie o cierpieniu Jezusa. Przygotowali cały spektakl uliczny, w którym każdy mógł wziąć udział. Tak będzie i w tym roku – mówi Helena Salamonińska, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Słupsku.

W zeszłym roku uczestnicy Słupskiej Drogi Krzyżowej byli przebrani w historyczne stroje Izraelitów. Natomiast strażnicy swoim wyglądem odnawiali się do czasów współczesnych. Reżyserem widowiska, zarówno w zeszłym, jak i tym roku, jest Renata Klatka, na co dzień pracownik w Ośrodku Pomocy Społecznej w Słupsku.

Przez sugestywne i niekonwencjonalne pokazanie wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat chcemy także zwrócić uwagę na sens życia, cierpienia i miłości. Zależy nam nie na widowisku dla samego widowiska, lecz na wciągnięciu ludzi do tego spektaklu. Myślę, że z czasem będzie to taka forma społecznego zaangażowania – twierdzi R. Klatka.

Początek misterium o godz. 11 przed kościołem mariackim, koniec o godz. 17.30 na cmentarzu przy ul. Kaszubskiej. W głównych rolach zaprezentuje się młodzież z Liceum Ogólnokształcącego nr 2. Partie śpiewane przygotował chór „Kantele” oraz kierunkiem Zofii Kurowskiej oraz zespół „Promyk” kierowany przez Andrzeja Horbacza. (frel)

Miasto chce zlikwidować klasę specjalną

Kosztowne dzieci

Grupa rodziców ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Uście, znów ma pretensje do władz miasta. Tym razem nie idzie o likwidację szkoły, która ma nastąpić po zakończeniu budowy nowej siedziby Liceum Ogólnokształcącego, ale o zamiar rozwiązania klasy specjalnej. – Kto jest ważniejszy: człowiek czy ekonomia? – pyta w imieniu rodziców Jerzy Makowski, zastępca przewodniczącego Rady Rodziców w „dwójce”.

Klasa specjalna powstała osiem lat temu. Najpierw uczęszczało do niej 8 dzieci z wadami rozwojowymi z Ustki i okolic. Rok później do klasy dołączyła jeszcze piątka dzieci. Odtąd, przez osiem lat funkcjonowała jako klasa łączona. W tym roku mury szkoły opuszcza najstarsza ósemka. Władze miejskie uważają, że dalsze istnienie samodzielnej klasy dla piątki uczniów byłoby zbyt kosztowne. Opowiadają się więc za jej likwidacją i przeniesieniem dzieci do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Słupsku, gdzie przyszli ósmoklasiści mogliby skończyć edukację podstawową i rozpocząć naukę zawodu.

– Rodzice uważają, że skoro dzieci już tyle lat uczęszczały do „dwójki”, to powinno się im umożliwić ukończenie tej szkoły. My nie mamy nic przeciwko temu – mówi Mariana Ociepka, dyrektorka „dwójki”. – Mam nawet pomysł, aby stworzyć klasę integracyjną, do której oprócz piątki niepełnosprawnych dzieci uczęszczałaby dziesiątka uczniów z klasy „normalnej”. Myślę, że nie byłoby żadnych protestów, bo w niepełnej klasie można by sprawnie realizować dwa programy. Nikt jednak nie chce z nami na ten temat rozmawiać, a rodzice czują się odrzuceni, bo u nas wszystko się przelicza, a nie patrzy na dobro dziecka.

Burmistrz Wojciech Lewandowski zapewnia, że wcale nie chce źle traktować niepełnosprawnych uczniów. Jednak zgodnie z prawem klasę specjalną tworzy się, gdy uczęszcza do niej co najmniej 9 uczniów. W „dwójce” ten wymóg nie będzie już spełniony.

– Krzywdę zrobilibyśmy im, gdybyśmy odesłali je do rejonów, a my chcemy im pomóc. Przymierzamy się nawet do wykupu biletów autobusowych – wyjaśnia burmistrz W. Lewandowski.

Jest także problem ekonomiczny: gmina wciąż szuka oszczędności, a utrzymanie klasy dla pięciorga dzieci to spory koszt – płace i pochodne dla dwóch etatów nauczycielskich. W sumie około 200 milionów st. złotych. Nic nie zmienia powołanie klasy integracyjnej. Burmistrz nie chciałby też stwarzać precedensu, bo w przyszłości rodzice innych dzieci niepełnosprawnych mogliby żądać utworzenia podobnych klas.

– Rodzice muszą zrozumieć, że odpowiedzialność za wychowanie dzieci spoczywa na nich. Nie można wszystkiego wymuszać, choć to nie oznacza, że nie chcemy im pomóc – uważa burmistrz.

Mimo to rodzice mają nadzieję, że jeszcze uda się przekonać władze miasta i gminy (na jej terenie mieszka dwoje z pięciorga dzieci), aby wspólnie sfinansowały ostatni rok nauki ich dzieci w „dwójce”. (maz)

Gorące życzenia

W niedzielę, 7 bm. przypada Dzień Służby Zdrowia. Wszystkim lekarzom, pielęgniarkom, całemu personelowi medycznemu życzymy satysfakcji z pracy, zdrowszych pacjentów i pełniejszych portfeli.

Organizatorzy Maratonu Ekologicznego im. Tomasza Hopfera w Łęborku – znanej w kraju imprezy biegowej, będącej równocześnie mistrzostwami Polski weteranów w maratonie – za naszym pośrednictwem składają życzenia wszelkiej pomyślności wszystkim pracownikom służb medycznych, pomagającym w organizacji maratonu: dyrekcji i personelowi łęborskiego ZOZ, Zarządowi Województwa PCK w Słupsku, pielęgniarkom Szpitala Rejonowego w Łęborku, zespołowi ratownictwa medycznego w Słupsku, lekarzom, sanitariuszom i kierowcom karet pogotowia ratunkowego, łęborskim aptekarzom. (z)

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych

życzą swoim pasażerom
taksówkarze "TAXI GŁOS POMORZA"

Tradycyjnie i pracowicie

Polacy kochają świąteczną tradycję. Do świąt przygotowują się sprzątając mieszkanie i przygotowując kulinarne specjalności. Spędzają je w gronie rodzinnym.

– W pierwszy dzień świąt idziemy na śniadanie do rodziny żony, w drugi rewanżujemy się – mówi Piotr Kroban, lekarz weterynarii, kierownik Schroniska dla Zwierząt w Słupsku. – Oczywiście z całą rodziną idziemy do kościoła. Przed świątami jestem bardzo zajęty – badam mięso – więc niewiele pomagam przy sprzątnięciu. Za to sam robię flaczki – koniecznie z majeranem, na rosole z wołowego ogona – i bardzo mało dietetyczny pasztecik z boczku, wątróbki, wołowiny, z dodatkiem gałki muszkatołowej. Poza tym tradycyjnie na stole będą jajka, sałatki, bigos, biały kielbaso.

Tadeusz Matyjaszek, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku: – Będę siedział przy komputerze, naprawdę. Między innymi przepiszę list do fundacji nie-

mieckiej w sprawie dofinansowania remontu biblioteki. Może trochę obejrzy program telewizyjny.

Aniceta Wasak, ordynator Oddziału Chirurgii Dziecięcej słupskiego szpitala: – Boże Narodzenie spędziłam u rodziny w Gdańsku, więc teraz ja będę gościć 11 osób. Z siostrą kontynuujemy tradycję naszej mamy i gotujemy na Wielkanoc barszcz zabielały z buraków, z chrzanem, jajami i szynką. (mara)

Pracują w święta

Komunikacja: w sobotę, 6 bm. autobusy w Słupsku jeżdżą według świątecznego rozkładu jazdy. W niedzielę (7 bm.) na linii nr 6 autobusy jeżdżą będą od godz. 12.40, na liniach: 5, 9 i „B” od godz. 14 wg świątecznego rozkładu. W drugi dzień świąt (8 bm.) – wg świątecznego rozkładu.

Stacje CPN: całodobowe stacje benzynowe CPN w województwie słupskim i koszańskim pracują bez przerwy we wszystkie dni świąteczne. Pozostałe: w sobotę – do godz. 18. W niedzielę (7 bm.) stacje są nieczynne, w drugi dzień świąt (8 bm.) – pracują jak w każdą niedzielę (hamonogramy uwidocznione są na wywieszkach).

Pocztą: w Słupsku Urząd Pocztowy przy ul. Kołtāja 31 w święta i sobotę (6 bm.) czynny jest całą dobę. W Uście Urząd Pocztowy nr 1 przy ul. Marynarki Polskiej czynny w sobotę, 6 bm. w godz. 9-13, w I dzień świąt (7 bm.) nieczynny, w drugi dzień świąt (8 bm.) czynny w godz. 9-11.

Urząd Stanu Cywilnego w Słupsku dyżurny w sobotę w godz. 9-13 (rejestracja zgonów).

Sklepy, gastronomia, usługi pracują wg własnych hamonogramów uwidocznionych na wywieszkach w witrynach. (a)

Vigor RADIO

70.75 FM SŁUPSK

TELEFON INFORMACYJNY 439-924 (czynny całą dobę); Wiadomości z kraju i ze świata: od 7.00 do 23.00 co godz.; Wiadomości lokalne: (w niedz. od godz. 7.30) 7.20, 9.30, 11.30, 12.30, 14.30; Moto-serwis: 7.35, do 24.00 co godz.; Pogoda: od 7.06, do 23.06 co godz.; Reklama: 8.30, 10.30, 12.35, 14.35; Ogłoszenia drobne: 7.30, 9.50, 13.20; Horoskop: od 7.10 do 23.10 co godz. (na jutro 23.58); Kursy walut: 9.43; Akademia dźwięku: 7.49, 13.39; Kalendarz muz.: 15.38, 22.30

PIĄTEK. 7.15 Konkurs „Edukacyjny”; 8.20 Przegląd prasy; 8.50 Horoskop; 10.45 Konkurs; 11.35 Plotkarski show; 11.45 To był rok – muz.; 12.45 Konkurs; 13.45 Do trzech razy sztuka – muz.; 14.19 Płyta tygodnia; 14.45, 17.35 Plotkarski show; 15.51 Projektor filmowy; 16.00 Czarne godz.; 17.45 Muz. na weekend; 18.06 Bardzo fajny mag. radiowy; 19.25 Zgrzyta płyta – konkurs; 20.00 Muz. od NAS dla WAS; 21.00 Prywatka z RV; 22.06 Co jest grane?; 24.00-06 Z nami te numery – konkurs; 2.00-7.00 Muzyczny dżem z Vigorem FM.

SOBOTA. 8.30 Przegl. prasy; 8.50 Horoskop; 10.45 Konkurs; 11.36, 14.45, 17.35 Plotkarski show; 12.45 Konkurs; 16.00 Off da wall; 18.00 Lista Vigor TOP 20; 20.00 Muz. od NAS dla Was; 13.30 Aktualności BBC; 13.45, 17.45 Muz. na weekend; 15.45 Konkurs; 16.06 Rock express; 17.15 Konkurs; 18.05 Lista Vigor TOP 20; 20.05 Muzyka od NAS dla WAS; 21.00-2.00 Party z RV; 21.06-2.00 Prywatka z RV; 21.06 godz. z snake's music; 23.30 Maxi corner; 24.00 Z nami te numery; 2.00-3.00 Muz. dla zakochanych; 3.00-7.00 Muz. dżem z Vigorem FM.

NIEDZIELA. 10.25 Wyniki gier liczbowych; 11.45, 14.45, 16.45, 17.45, 22.45 Muz. na weekend; 12.30 Konkurs; 15.45 Projektor filmowy; 18.45 TOP 3 z listy polskich przebojów; 19.45 TOP 3 VIGOR TOP 20; 20.30 Muz. z górnych półek; 21.30 BBC – sport; 21.45 Co jest grane – konkurs; 24.00-1.00 Muz. dla zakochanych; 1.00-6.00 Muz. dżem z Vigorem FM.

PONIEDZIAŁEK. 7.15 Konkurs „Edukacyjny”; 8.20 Przegląd prasy; 10.45 Konkurs; 11.45 To był rok – muz.; 12.45 Konkurs; 13.30, 16.30 BBC – aktualności; 13.45 Do trzech razy sztuka – muz.; 14. Płyta tygodnia; 14.45 Plotkarski show; 15.51 Projektor filmowy; 16.45 To był rok – muz.; 17.45 TOP 3 z TOP 20; 18.00 COCA-COLA is the music; 20.30 Muz. z górnych półek; 21.45 Co jest grane?; 22.45 Do trzech razy sztuka – muz.; 23.20 Płyta tygodnia; 24.00-1.00 Muz. dla zakochanych i nie tylko; 1.00-6.00 Muz. Dżem z Vigorem FM. (Teb)

TELEFONY

SŁUPSK. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodnokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999, (podstacja ul. Banacha: 43-13-71); Weterynaryjne: 226-31; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Kolejowa – pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933, pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; RADIO TAXI – dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447; INFORMACJA o AIDS: 958; ALKOHOLOWY TEL. ZAUFANIA: 242-78 (czynny w godz. 16-20, wtorki i czwartki); MŁODZIEŻOWY TEL. ZAUFANIA: 280-35 (czynny w godz. 15-18 w soboty 9-12)

USŁUGI

CAŁODOBOWE TAXI „JANTAR”, Słupsk, tel. 444-447 – zetelnie, tania, szybko
RADIO TAXI – dla osób NIEPEŁNOSPRAWNYCH, SŁUPSK, tel. 444-447
ALARMY mieszkaniowe i w obiektach. Małe centrale telefoniczne z taryfikacją. Słupsk, tel. 436-752, inż. Tadeusz Socha
POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe, Słupsk, tel. komórkowy 0-90525005
POGRZEBOWE „HERMES”, Słupsk, Tuwima 3, tel. 284-95, 443-083, (całą dobę)
POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, Armii Krajowej 15, tel. 281-96, 212-85 (całą dobę)
POGRZEBOWE „HADES”, (całą dobę), Słupsk, Kopernika 15, tel. 298-91, 436-449

DYŻURY

SŁUPSK: (dyżur całodobowy) „PIASTOWSKA”, ul. Braci Gierymskich, tel. 430-633 od poniedziałku „POD WIEŻOWCEM”, ul. 3 Maja, tel. 432-533 w sobotę i niedz. w godz. 8-20 „NFOZ”, ul. Wałowa 1, tel. 436-008 wew 767
USTKA: „PANACEUM”, ul. Kopernika, tel. 144-367 od niedzieli „POD SMOKIEM”, ul. Kilińskiego, tel. 145-395

WYSTAWY

SŁUPSK: MEYN ZAMKOWY (sobota i niedz. nieczynne) – „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; BASZTA CZAROWNIC (czynna 9-17, poniedział. nieczynne); „Polscy surrealiści”; GALERIA KAMERALNA ul. Partyzantów 31a – „Polscy surrealiści”
KLUKI: SKANSEN (czynny 9-16, sobota i niedz. nieczynne) – „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”
USTKA: BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI ul. Żurawia 1a (czynna w godz. 10-18, poniedział. nieczynne) – „Polscy surrealiści”

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91) – „Toy story” premiera krajowa, wersja polska (USA), godz. 16, 17.45 niedz. i poniedział. dod. godz. 14; „Walcenie serce” (USA), godz. 19.30
USTKA: DELFIN (tel. 144-677) – piątek – „Czysta gra” (USA), godz. 17.19 (Teb)

Radio City

TEL. 440-564
MUZYKA DLA DOROSŁYCH
PIĄTEK I PONIEDZIAŁEK: 6.00-9.00 „PORANEK Z RC” – muzyka, horoskop, prognoza pogody, przegląd wydarzeń z dnia poprzedniego; 9.00-13.00 „OTWARTE STUDIO” – rozmowy z gośćmi, na bieżąco komentowane wydarzenia dnia, wiadomości; 13.00-15.00 „ŻYCIE NA GORĄCO” – najszybsze relacje reporterów z miasta, aktualności miejskie, propozycje kulturalne i sportowe; 15.00-19.00 „Popołudnie z RC” – audycja muz.; 19.00-22.00 „Wieczór z RC” – audycja muz.; 23.00-6.00 „Muzyczna noc z Radiem City” – muzyka non STOP.
SOBOTA. 6.00-9.00 „PORANEK Z RC” – muzyka, horoskop, prognoza pogody, przegląd wydarzeń. 9.00-13.00 „OTWARTE STUDIO” – rozmowy z gośćmi, konkursy; 11.35 „Bez aluzji i żaluzji” talk-show D. Szauer; 12.10 „Razem bracia do lin” – aud. M. Siurawskiego (pow. o godz. 21.00); 13.00-14.00 „Życie na gorąco” – relacje z wydarzeń dnia, aktualności miejskie, propozycje kulturalne i sportowe, program przygotowany przez reporterów; 14.00-22.00 „POPOŁUDNIOWY SHOW MUZ.”; 16.05 „Blues Corner” – aud. J. Chojackiego;
NIEDZIELA. 6.00-9.00 Muzyka z nocy; 11.00 „We własnym sosie” – aud. K. Materny; 13.00-15.00 „Lista niekoniecznie przebojów Radia City”; 15.05 „Za moich czasów” – aud. K. Materny i W. Manna; 20.00 „Wieczorne Divertimento” – aud. M. Neymana. (Teb)

Spółdzielnia działa dobrze

Zarząd Słupskiej Spółdzielni Mleczarskiej z siedzibą w Kobylnicy posądzany przez niektórych działaczy o niegospodarność i pracę na szkodę spółdzielni, w sobotę, 30 marca, na Walnym Zebraniu Przedstawicieli otrzymał zdecydowaną większość głosów absolutorium. Tylko jeden z delegatów był przeciwny, a czterech wstrzymało się od głosu.

Sprawozdanie z działalności spółdzielni za ostatnie dwa lata też zostało przyjęte prawie jednogłośnie. Radę Nadzorczą wybrano niemal w tym samym składzie, co w 1994 roku. Jej przewodniczącym został ponownie Józef Bogusz – przedsiębiorca rolny z Zajaczkowa. Po unieważnieniu przez Sąd Wojewódzki w Słupsku kilku uchwał z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, w tym także w sprawie wyboru Rady Nadzorczej, do czasu wyboru nowej był on kuratorem sądowym spółdzielni.

Jak poinformował nas prezes Władysław Marcinkowski, spółdzielnia w ubiegłym roku osiągnęła 56 tys. złotych zysku. Jest to chyba pierwszy pozytywny wynik w historii ostatnich dwudziestu lat jej działalności.

Delegaci, przedstawiciele szwajcarsko-polskiej spółki Nestle, wicewodza słupski Eugeniusz Diakun, Zbigniew Galek, poseł na Sejm ocenili jako prawidłowy kierunek, jaki spółdzielnia obrała po sprzedaży w 1994 roku spółce Nestle zakładu mleczarskiego w Kobylnicy, kiedy zajęła się tylko skupem mleka dla fabryki i pracą nad rozwojem hodowli bydła w regionie. (z)

Nadzieja w guldenach

Ponad sto tysięcy guldenów (100 tys. zł.) przyznała holenderska fundacja Stichting Kinderpostzegels z Leiden na budowę Domu Matki i Dziecka Fundacji dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja” w Słupsku, którą rozpocznie się jeszcze w tym roku na terenie Ośrodka Hipoterapii i Rekreacji Konnej w Słupsku. Mieszkańcy będą w nim matki z dziećmi upośledzonymi, przyjeżdżające tu na rehabilitację z innych regionów kraju. Drugą część środków na tę inwestycję słupska „Nadzieja” otrzyma z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Na wyposażenie hoteliku, w którym będzie 17 dwuosobowych pokoiów z sanitariatami, będą gromadzone pieniądze i dary w naturze od sponsorów – fabryk, hurtowni, sklepów. Obecnie matki z chorymi dziećmi przebywają na turnusach terapeutycznych w Ośrodku Wczasowym „Czarodziejka” w Uście. Do Słupska na zajęcia hipoterapeutyczne są dowożone autokarem. (joj)

Ornitologiczna sensacja

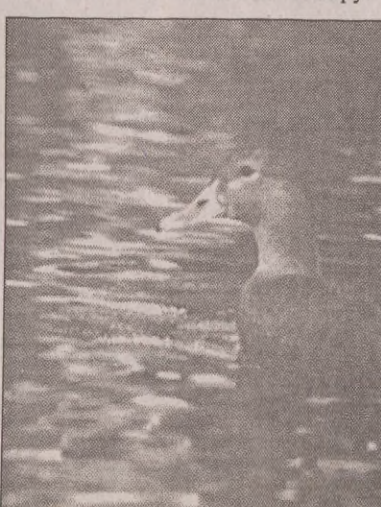
Kaczka – dziwaczka na Słupi

Od 3 tygodni przy słuźie i moście na rzece Słupi w Słupsku pływa kaczka sprawiająca duże kłopoty ornitologom. Swoim wyglądem nie przypomina żadnego z gatunków europejskich.

Ptaka trzyma się stada krzyżówek. Żeruje na roślinności przybrzeżnej, zjada również chleb rzucany z mostu. W walce o pokarm przegania konkurencyjne kaczki. Podczas odpoczynku trzyma się nadrzecznych wierzb. Wielkością przewyższa krzyżówki. Upierzenie ma ciemnobrunatne, znacznie ciemniejsze od samic krzyżówek. Inaczej wygląda również rysunek na piersi i pokrywach skrzydłowych. Ogon w przeciwieństwie do białego ogona krzyżówek jest u niej ciemny. U nasady szarego dzioba występuje różowa otoczka.

Wartujący atlasy ptaków ornitologów nie natrafili na podobnie wyglądającą kaczkę. Zastanawiali się czy nie mają do czynienia z jakimś mieszańcem krzyżówki. Dopiero w Atlasie Ptaków Świata, będącym w posiadaniu Zakładu Zoologii WSP, dostrzegli się podobieństw z kaczka madagaskarską, której ojczyzną jest Wyspa Madagaskar położona u wybrzeży Afryki. W Europie nikt jesz-

cze nie widział tego gatunku na wolności. Jak kaczka znalazła się u nas? Prawdopodobnie jest to uciekinier z któregoś Ogrodu Zoologicznego lub prywatnej hodowli, które są rozpowszechnione na zachodzie Europy.



Świadczy o tym mała płochliwość i wykorzystywanie jako pokarmu rzucanego chleba.

Spotkania ptaków bardzo rzadkich zgłaszane są do Komisji Faunistycznej Sekcji Ornitologicznej Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. Szczegółowy opis wraz z dokumentacją fotograficzną trafi do Komisji, która zweryfikuje obserwację. (M.Z.)



Życzenia radosnego spędzenia Świąt Wielkanocnych wraz z serdecznościami na wszystkie dni wiosenne mieszkańcom i przyjaciółom województwa słupskiego przesyłają

Andrzej Szczepański Senator RP
Wiesław Szkop Poseł na Sejm RP
Paweł Kasprzyk Poseł na Sejm RP
Jan Sienko Przewodniczący SLD

TV Słupsk

SOBOTA 6.04.96: 17.15 – Serwis słupski, 17.35 – program na dziś, 17.40 – Riche Rich, 18.05 – Odyseja, 18.30 – Gość TV Słupsk, 18.45 – Szpital Miejski, 19.30 – Adam 12, 19.55 – Gettysburg cz. II – film (powt. z piątku), 21.28 – Muzyka z TV Słupsk, 21.30 – Serwis słupski, 21.50 – Kojak, 22.35 – Van Dyke Show, 23.00 – Gettysburg cz. III, 0.22 – zakończ. prog. NIEDZIELA 7.04.96: 18.00 – Przegląd serwisów słupskich 19.00 – Riche Rich, 19.25 – Muzyka z TV Słupsk, 19.30 – Odyseja, 19.55 – Szpital Miejski, 20.40 – Adam 12, 20.05 – Ulice San Francisco, 20.55 Mag. muz., 21.53 – Gettysburg cz. III, 23.15 – zakończ. prog. PONIEDZIAŁEK – 8.04.96: 17.15 – Riche Rich, 17.45 – Odyseja, 18.20 – Szpital Miejski, 19.05 – Przeboje domowego kina – mag. fil., 19.30 – Adam 12, 20.05 – Oczekujemy potwierdzenia, 21.38 – Kojak, 22.23 – Van Dyke, 22.48 – Strefa tańca, 23.46 – Playboy, 0.11 – zakończ. prog. (maz)



MATERIAŁY BUDOWLANE w Słupsku

Jesteśmy przedstawicielami



- > papy
- > dysperbit



Ołna do podłaz

Gullfiber

- > materiały termoizolacyjne

RIGIPS

- > płyty kartonowo-gipsowe

BRAAS DACH

SYSTEME

- > dachówki cementowe



- > kleje do glazury



- > farby emulsyjne

DÖRKEN

Folie dachowe zbrojone



- > systemy odwodnieniowe systemy drenarskie

McColl

- > Systemy rynnowe z PCV

Posiadamy w sprzedaży drewno konstrukcyjne, deski, stolarkę okienną, drzwiową i PCV

Dysponujemy własnym transportem

"BUDOWLANKA"
Hurtownia Materiałów Budowlanych
Słupsk, ul. Grottegera 16b

Hurtownia Materiałów Budowlanych
Słupsk, ul. Grunwaldzka
(Dojazd do garaży)

tel./fax 439-578
433-126

Czynne 7.30 - 18 w soboty 7.30 - 16

Miejskie

Przedsiębiorstwo Zieleni Spółka z o.o.

**BRATEK
HURT-DETAL**

SŁUPSK, UL. LEŚNA 7, TEL. 272-31

Biznesmen lat 47/176/84
prawego charakteru, kulturalny, przystojny, bez nałogów
pozna Panią rozsądną, pogodnego usposobienia, kulturalną, dobrej prezencji, niepalącą. Wiek około 40 lat. Tylko poważne fotooferty z podaniem telefonu kontaktowego kierować Biuro Ogłoszeń „Głos Pomorza” 0129 G-833-0

Wesołych i Zdrowych
Świąt Wielkanocnych
wszystkim klientom - życzy

HURTOWNIA GRZEJNIKÓW **PURMO**

MERITUM II
Słupsk, ul. Gdańska 4a, tel. (0-59) 246-32

RURY KITEC, PIECE VAILLANT
GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE



REBIS

życzy swoim Klientom
Wesołych Świąt
Wielkanocnych

oferuje w ciągłej sprzedaży:

glazurę, terakotę,
kleje do glazury, fugi,
farby, listwy, boazerię
plastikową z PCV - Import BELGIA
oraz inne materiały budowlane

Słupsk, ul. Bałtycka 10, tel./fax 282-69
ul. Kaszubska 9, tel. 255-37

G-1188

Naszym Klientom
Wesołych Świąt
Wielkiej Nocy

smacznego jajka
i mokrego dyngusa
życzy

**OCZAR
SAM**
Słupsk, ul. Mostnika 2

G-1197



Najserdeczniejsze
życzenia
pogodnych
i radosnych
Świąt
Wielkanocnych
składają
Państwu
Zarząd
i Pracownicy
firmy

**XENEX
KOSZALIN SC**

rami

Prywatne Przedsiębiorstwo
Komunikacji Miejskiej
USTKA

76-270 USTKA, ul. Marynarki Polskiej 20, tel.
centr. 144-051 do 53, fax 144-841, tlix 582305

NASZYM KLIENTOM
ORAZ ZAŁODZE FIRMY
ŻYCZYM
ZAWSZE BEZPIECZNEJ
I PUNKTUALNEJ JAZDY
ORAZ
POGODNYCH, PEŁNYCH
RADOŚCI
ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY

G-1196

IV EDYCJA KONKURSU SYSTEMU SPRZEDAŻY RATALNEJ LUKAS

ROZSTRZYGNIĘTA!

W trakcie ogólnopolskiego spotkania partnerów Systemu Sprzedaży Ratalnej Lukas w oddziale SL S.A. w Poznaniu w dniu 30.III.1996 r. wyłoniono zwycięzców konkursu dla sprzedawców i właścicieli sklepów oraz punktów usługowych

Główne nagrody wylosowali:

Nissan Micra: Alicja Mowczan, właścicielka firmy Centrum Handlowe Ceramix w Sianowie
Fiat Cinquecento: Mariusz Mroziak, sklep POLSONIC w Poznaniu



**SYSTEM
SPRZEDAŻY
RATALNEJ**



Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
SKŁADAMY WSZYSTKIM PARTNEROM SYSTEMU,
KREDYTOBIORCOM I PRZYSZŁYM KLIENTOM
NAJLEPSZE ŻYCZENIA

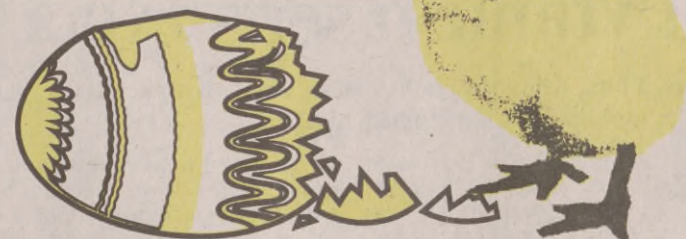
Oddział Szczecin: ul. Matejki 22, tel. (091) 597-149..152, tel./fax 597-144
Filia Koszalin: ul. Zwycięstwa 137/139, tel. (094) 41-05-98
Filia Słupsk: ul. Wojska Polskiego 53, tel. (059) 258-36

Radio City

66,5 MHz SŁUPSK 100,9 MHz

Zdrowych, Pogodnych
Świąt Wielkanocnych

życzy
zespół Radia City



Radio
Kotobrzeg

71.15 MHz / 90.20 MHz FM

RADIO TEL (0-965) 244-79 REKLAMA TEL (0-965) 282-11 w 124



Z okazji Świąt Wielkanocnych wszelkiej pomyślności
dużo zdrowia i dobrego odbioru swoim słuchaczom
i klientom życzy zespół redakcyjny i biuro reklamy

Radia Kotobrzeg

— Nigdy nie bałam się kłopotów — mówi Danuta Wałęsowa.
To u Ryb normalne — raz płyną z prądem, raz pod prąd.



Danuta — „zaproszenie do życia”

Sama nie wiem, czemu zgodziłam się na tę rozmowę — Pierwsza Dama uśmiecha się pod karzącym spojrzeniem marszałka Piłsudskiego, spoglądającego ze ściany wprost na gości. — Dawniej często udzielałam wywiadów. Teraz ich raczej unikam.

„Chciałam sama tworzyć swoje życie”

— Jestem urodzoną optymistką. Nigdy, w najtrudniejszych nawet chwilach, nie dramatyzowałam. Dziwię się, kiedy ktoś mówi: „pani miała ciężkie życie”. To nieprawda, miałam normalne, pracowite i pełne wrażeń życie, w którym zrealizowałam wiele marzeń. Zostałam matką licznej rodziny, tak, jak tego z mężem pragnęliśmy. Nie, nigdy nie myślałam, że będę kiedyś żoną prezydenta, na dodatek pierwszego w demokratycznej Polsce.

Przeszłość, niewątpliwie trudną, gdy żyliśmy w kiepskich warunkach i bardzo skromnie, wspominam równie dobrze, jak późniejsze, obfite lata. Polityka wkroczyła do naszej rodziny właściwie od początku. Bogdan urodził się nieomal równocześnie z Grudniem 1970, Przemek — gdy męża wyrzucano ze Stocznii, Jarek — to pierwsze kontakty z wolnymi związkami zawodowymi, Magda, dziś balerka, była bodaj najmłodszą zatrzymaną, mąż wioził ją w wózek, kiedy „zwinęła” ich milicja, Ania to strajk sierpniowy i „Solidarność”, Maria Wiktoria — stan wojenny i inter-



Z wnuczką — Bartkiem

życie — jakie on niesie. Nie czuję zawodu ani rozczarowania, nie umiem narzekać.

Kiedyś byłam bardziej kłótniową. Teraz chyba złagodniałam. O co się z mężem sprzecamy? Najczęściej o

„Danuta okazała się kobietą, od której mogłem w różnych okresach życia, w różnych sytuacjach uzyskać wsparcie. Miała niespożyte pokłady energii. Przez całe życie udało mi się uchronić jej suwerenność, ale kiedy przyszły trudne momenty, takie jak aresztowania, rewizje domowe i drobne oraz grubsze szkany — okazała się osobą pozbawioną strachu. Taka była na zewnątrz. Dla mnie była kobietą, która zaskakiwała mnie swą delikatnością, łagodnością reakcji, nieraz było to po prostu coś dobrego, czego już w życiu przestałam się spodziewać. I nagle taki właśnie dobry świat jedynym swoim powiedzeniem lub gestem otwierała Danuta. To była przygoda, która mnie po prostu ciekawiła, interesowała jako zaproszenie do życia, które nie jest walką, ale przeżywaniem swego człowieczeństwa”. Lech Wałęsa o żonie

dzieci, przebywam z nimi więcej i mam „cięższą rękę”. Czasem nie odzywamy się do siebie godzinę lub dwie, ale nigdy nie są to „ciche dni”.

Bywa, że krytykuje decyzje męża i zdarzało się, że miałam rację. Ale nie jestem wtedy złośliwa i triumfująca, taka: „a nie mówiłam”. Jesteśmy do brym małżeństwem, a to się wykluwa. Cóż, mąż nie lubi nikogo słuchać, ale mnie czasami — tak. Bywa, że jestem straszliwie wściekła na niego, gdy coś — moim zdaniem — źle robi, i mówię mu to.

Tak naprawdę to jestem impulsywna, co myślę, to i powiem. Mam złe chwile i złe humory, ostatnio coraz częściej. Muszę z tym walczyć.

„Dotknięcie szczęścia”

— Najszczęśliwsza byłam w sierpniu 1980 roku. To najlepszy czas, jaki przeżyłam. Nigdy później ludzka solidarność, jedność nie ujawniła się z taką siłą i czystością. Doznałam tylko dobrego od innych!

Wspaniałe wspominać wyjazd w grudniu 1983 roku do Oslo po odbiór Pokojowej Nagrody Nobla. Miałam tremę — której zresztą z czasem i doświadczenia mi w dużej mierze się pozbyłam — bardzo chciałam dobrze wypaść i pokazać, że nie jestem jakąś prowincjonalną polską gąską. Towarzyszył mi syn Bogdan — telewizja norweska zarejestrowała jego zacisnięte kciuki, które trzymał za mną... Pokazałam się dobrze, otaczano mnie wielkim zainteresowaniem, uroczystość transmitowała wiele krajów Europy. Z wyjątkiem Polski, naturalnie. Zapewne, gdybym się „sypnęła”, popełniła jakąś gafę, nasza telewizja natychmiast by to nadała. Później, gdy już bywałam z mężem, tu i ówdzie na przyjęciu ktoś mówił do mnie: „znam panią z Oslo”.

Miałam wiele takich momentów w życiu, gdy czułam dotknięcie szczęścia. Ale zawsze, gdy patrzę przy stole na całą moją rodzinę, na ośmiorną naszych dzieci, jestem bardzo szczęśliwa. Myślę, jakie to wspaniałe, że mam ich tyle, mogę obserwować jak dorastają, zmieniają się. Każde chce, by

EDYTA WNUK

inaczej do niego mówić, inaczej traktować. Myślę o nich: „moje życie”.

Szafa prezydentowej

— Kto mnie ubiera? Pani Zofia Marciniak, właścicielka firmy „Ewelina” z Gdańska. Nie, nie zamawiam kreacji w Paryżu. Ona najlepiej wie, w czym mi dobrze i umie dostosować się do moich oczekiwań. Lubię ele-

ganckie ubiory, jak każda kobieta. Mąż czasem krytykuje, ale tylko dla żartów, bo wie, jak bardzo zależy mi na jego opinii.

Większość moich toalet porządkałam, mam w otoczeniu wiele osób, które ich potrzebują, nie mówiąc o licznej rodzinie. Ale niektóre zatrzymałam na pamięć, jak tę z naszego srebrnego wesela. Bardzo lubię garsonki i rzeczywiście mam ich wiele. Klócimy się z mężem o miejsce we wspólnej szafie.

Mam też słabość do kapeluszy. Jeden z ostatnich dostałam w Skoczowie. Kiedyś wiatr zwał mi kapelusz z głowy i ochrona tapata go, razem zresztą z kapeluszem królowej Holandii.

Pyta pani o toczek, który miałam na głowie podczas zaprzysiężenia prezydenta? To był pomysł ostatniej chwili. Podobałam się sobie, a chciałam też dodać pewności w tej ważnej chwili. Doszły mnie jednak głosy krytyki i niezadowolenia pań z ław poselskich. Prawdę mówiąc, lubię takie kontrowersyjne sytuacje.

Często myślę, jakie to szczęście, że nie spaliłam się w pierwszych miesiącach prezydentury mego męża. Nie miałam przecież wzorców, bo w tej

roli byłam pierwsza, a na zagranicy nie chciałam się wzorować. Za to słuchałam i obserwowałam. Z Wielkich Dam za najelegantszą uważam panią

Reganową, zawsze była doskonale ubrana. Moje ulubione kolory to barwy ziemi, przygaszone, nigdy jaskrawe. Czerwień lubię, ale nie na sobie. Podobnie jak kraty i pepitki, w których się po prostu nie widzę.

W każdą podróż zabierałam kilka toalet, bo tego wymagał protokół i... względy praktyczne. Nie mogłam przecież wciąż drzeć, że zaplamie sobie wizytowy ubiór. Choć raz to mi się zdarzyło — na jasną garsonkę kapnęła oliwa, którą polano przystawkę. Czułam się okropnie, bo od stołu odejść nie mogłam, a kamera telewizyjna „patrzyła” wprost na powiększającą się plamę. Także w samolocie podczas turbulencji heroicznie nakryłam dłonią filiżankę z kawą, by nie dopuścić do jej rozlania. Na szczęście nie była gorąca, ale i wtedy chyba bym ryzykowała...

Prezenty i listy

— Bardzo lubiłam podróże, były najjaśniejszą i najpiękniejszą stroną prezydentury. Uwielbiałam to napięcie, ten nerw, jaki im towarzyszył. Każdą wizytę przeżywałam. Dostawałam wiele prezentów, część oddałam dla KUL, były też tak osobiste jak biżuteria i porcelana. Widać sondowano mój gust, bo podarowano mi też perły, które bardzo lubię. Kimono, przywiezione z Japonii, leży nie ruszone w szafie i czeka na stosowny moment. Ale zdarzały się i prezenty — koszyki, na przykład dwa wielkie wazon z wymalowanymi podobiznami

męża i moją. Tyle że ze szczerego i gorącego serca dane...

Listów przychodziło i przychodzi bardzo wiele. Wszystkie przeglądam, ale wiele z nich to złe, upokarzające i pełne nienawiści wynurzenia. Kiedy widzę, że koperta jest gruba i wypcha-



na wycinkami prasowymi, w duchu „niech pani sobie poczyta, jaka pani jest”, to bez słowa wyrzucam ją do kosza. Przeważają jednak prośby w stylu „daj lub pożycz”. „Pani kiedyś było źle, a teraz jest dobrze, to niech pani pomoże” — to najczęstszy motyw. Albo „Niech mi pani przysła jedną garsonkę, tyle ich przecież pani ma”. Inne? Jakże inne? Tak, dostałam dwa listy miłosne. Przeczytałam, podarłam i wyrzuciłam do kosza.

— Kuchnia mojej żony lepsza niż belwederska — wyznaje Lech Wałęsa

— To nie o rozkosze stołu chodzi, ale o możliwość podjadania — śmieje się pani Danuta. — W Belwedrze nie miałam na to szans. No, oczywiście, coś tam podrzucałam. Muszę walczyć o jego zdrowie i dlatego zabraniam wielu rzeczy — tłustych albo słodkich. A mąż to uwielbia. W samolocie, gdy wracaliśmy ze spotkania z królową angielską, szepnął, że marzy

mu się bigosik ze dwa razy odgrzewany... I paprykarz, bo sama paprykę hoduję w swojej szklarni. Pewnie też kaczka z jabłkami, wątróbka i wszystkie te ulubione, a zakazane specjalności. Co przygotowuję na Wielkanoc? Prawdę mówiąc do tego, co na stole, nie przywiązuję wielkiej wagi, raczej staram się wprowadzić szczególny nastrój.

Dlaczego nie zamieszkałam w Belwedrze, a później Pałacu Namiestnikowskim? Myślałam przede wszystkim o dzieciach i tym, jak na nich taka przeprowadzka może wpłynąć. Mieszkania męża też nie dostosowywałam do swego gustu, uznając, że Pałac to budynek państwowy, a prezydentura — posada na jakiś czas. To jakby mieszkanie służbowe.

Być byłą prezydentową

— W ubiegłym roku spotkałam panią Barbarę Bush, która nie była już prezydentową, i zapytałam, jak się czuje w nowej roli. Widziałam, że jest rozluźniona, rozmawiała patrząc na rzeczywistość z dużym poczuciem dystansu. Ja też czuję podobnie: było mi dobrze, ale jest lepiej. Mogę na przykład skrytykować to i owo...

Czego oczekuję od życia? Jestem babcią trojga wnuków, i świetnie się w tej roli czuję. Chcę mieć tylko nowy dom, bo ten, a właściwie chałupa, jest w kiepskim stanie. Ma prawie 130 lat i z konieczności, gdy było nas wiele, podzielono go na kłitki. Teraz, kiedy chłopcy odeszli, jest luźniej, ale i tak dość niewygodnie. Parcela nasza jest duża, i nowy dom bez trudu da się postawić. Mam taki wymarzony, ale nie wiem, ile z tych marzeń się stanie, bo architekci najwyraźniej chcą się popisać. Garderobę jednak muszę mieć, bo wspólna z mężem szafa to za mało!

Uprawiam też ogród, mam sporo drzew owocowych i szklarnię. Moje pomidory były znane w całej okolicy. Zajmowałam się tym przez cały czas prezydentury męża, bo bardzo to lubię. Nie umiem być beczynna. A poza tym, co, jestem idealistką. Czuję się szczęśliwa i chciałabym, żeby i inni byli. Trudno mi zrozumieć, że to niemożliwe. Jestem wdzięczna losowi za moje życie. Było takie pół na pół — złego i dobrego.

Zdjęcia: Izabela Oleś

Ania z zupełnie innej bajki

ROZMOWA Z ANNĄ SZAŁAPAK, ARTYSTKĄ KRAKOWSKIEJ „PIWNICY POD BARANAMI”



nowanie. I tak się umówiliśmy — polityka to jego domena, dom i dzieci — moja. Kiedy męża internowano, a i wcześniej przecież był w więzieniu, starałam się go bronić, bo on sam nie miał na to szans. Ale zawsze znałam swoje miejsce. Ta nauka bardzo przydała się późniejszej prezydentowej.

Jaka jest, a jaka nie jest Danuta Wałęsowa?

— Potrzebuję emocji, żeby żyć. Lubię pokonywać trudności, nawet pewne niebezpieczeństwo, gdyż tak rozumiem życie. Bywałam dzielna, a nawet agresywna. Gdy rewidowano mnie w Przemysłu, szukając grypsów także w brudnej bieliźnie męża, którą zabierałam od niego z Arłamowa, nie szczędziłam ostrych słów. Ale rewizja to rzecz okropna, poniżająca, choć może to dobrze, że wiem o tym z własnego doświadczenia...

To sytuacje wyzwały takie emocje, bo z natury byłam zakompleksioną dziewczyną ze wsi — ani otwartą, ani wylewną. Nawet w miłości. Ale uważam, że znam się na ludziach i mam intuicję. Biorę dzień, jaki jest i

— W Słupsku wystąpiła pani z recitalem zatytułowanym „Z czego składa się świat?”. Jak pani odpowiada na to pytanie?

— Z radości, smutków, spotkań i rozstań, z miłości, która jest najważniejszą, bezgraniczną, tajemniczą.

— Słuchając pani mam wrażenie, że afirmuje pani rzeczywistość z tym, co niesie dobro i złego. Może to sprawa utworu „Chwalmy Pana”, którym kończy pani występ?

— Jakoś nie mogę rozstać się z tą piosenką... Ale tak właśnie jest. Chociaż nie jestem jakimś wesołym, staram się widzieć coś dobrego nawet w chwilach smutnych i śmieję się przez łzy. W ogóle uważam, że swoje depresje trzeba skrywać przed światem, a dzielić należy się dobrem, czułością. Kiedy mam zły dzień, zamknęłam się w domu i czekam, aż mi przejdzie. A śpiewam wtedy, kiedy tego chcę. Nie mogłabym z tego powodu występować w zawodowym teatrze, gdzie trzeba być dyspozycyjnym. Poza tym utożsamiam się z po-

staciami, o których śpiewam, więc nie zagrałabym nigdy ról dalekich od mojej osobowości. Nigdy nie śmiałybym zostawić mojej publiczności po koncercie w smutku. Dlatego nawet gdy śpiewam o ludzkich dramatach, o porzucenych dziewczynach, na finał chwalę Boga za to, że nas stworzył.

— Panią stworzył do śpiewania?

— Tak myślę, bo wierzę w przeznaczenie i że wszystko, co nas dotyczy, jest gdzieś zapisane. A ja od kiedy pamiętam, śpiewałam. Najpierw dla siebie, potem dla znajomych, a teraz dla wszystkich, którzy chcą mnie wysłuchać.

— A jednak nie śpiewanie, lecz etnologię wybrała pani na przedmiot swoich studiów...

— To z ciekawości świata, ludzi, kultur. Przeczytałam mnóstwo ciekawych książek, w ramach praktyk muzealnych byłam na Roztoczu. Inaczej nigdy by mi do głowy nie przyszło tam pojechać, a było pięknie. Więc z zawodu jestem kustoszem, a śpiewanie... piosenka litarska jest mi po prostu niezbędna do życia.

— Ze względu na upodobanie, jakie znajduje pani w białym ubiorze, nazwano panią „Białym Aniołem Piwnicy”. Wykonawczyni piosenki poetycznej wolą raczej czerń, czyżby z pani strony była to prowokacja?

— Lubię jasne, pastelowe kolory, więc kiedy na początku „piwnicznego” śpiewania musiałam ubierać się w czerń, bardzo mi to ciążyło. A był taki okres na początku lat osiemdziesiątych, kiedy śpiewałam „Czarną piosenkę” i inne żałobne pieśni. Kiedy potem dostałam do śpiewania „Białe zeszyty”, mogłam ubrać się w biel. I tak zostało — stała się ona moim znakiem, bo kabaret w przeciwieństwie do zawodowego teatru wymaga, aby aktorzy byli na scenie i w życiu niemal tacy sami, i żeby byli wyraziści dla publiczności. A przy tym rzeczywistość wyszło to jak prowokacja, bo dzięki Ewie Demarczyk, a wcześniej przez Juliette Greco, piosenkę aktorską kojarzy się z czarnym ubiorem.

— Mówiła pani, że chce przekazywać ludziom czułość. Pewnie więc bardzo krytycznie ocenia pani mocną

muzykę młodzieżową, o ile w ogóle jej pani słucha...

— Staram się być otwarta na różne style, wstuchuję się w różną muzykę, ale przyznaję, że to czasami trudne. Dla mnie sztuka powinna wzruszać, budzić marzenia, dawać nadzieję, powodować dreszcz. A muzyka młodzieżowa, oczywiście nie cała, tego nie daje — ani myśli, ani urody, ani tajemnicy, tylko beznamiętny obłęd. Może za surowo oceniam? Ja w każdym razie tego nie rozumiem, jestem z zupełnie innej bajki.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Anna Czerny-Marecka
Fot. Sławomir Żabicki

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* **EMIR KUSTURICA**, jugosłowiański reżyser, autor „Undergroundu” (Złota Palma w Cannes) zakończył pracę nad filmem krótkometrażowym, kręconym w okolicach Belgradu „Siedem dni w życiu ptaka”, zrealizowanym w koprodukcji z firmą francuską.

* **GŁÓWNA NAGRODĘ LIPSKICH TARGÓW KSIĄŻKI** otrzymał zupełnie nieznany, piszący o okrucieństwach wojny w byłej Jugosławii Aleksander Tisma z Nowego Sadu. Wyróżniono także Fritza Miraua — niemieckiego sławistę, tłumacza literatury rosyjskiej.

* **THE DAY OF THE BEAST: („DZIEŃ BESTII”)** hiszpańskiego reżysera Alexa de la Iglezii otrzymał Wielką Nagrodę dla najlepszego filmu i nagrodę Najlepszego Filmu Europejskiego na XIV Międzynarodowym Festiwalu Filmów Fantazji, Dreszczowców i Science Fiction w Brukseli.

* **W BERLINIE** otwarto wystawę poświęconą dawnemu i obecnemu Szczecinowi. Jej organizatorami są Fundacja Deutschlandhaus oraz Zamek Książąt Pomorskich. Niemieccy szczeniści zwiędali ekspozycję wyraźnie poruszeni — i dawnymi zdjęciami, i dzisiejszą otwartością polskiego Szczecina.

* **LITEWSKIMI OSCARAMI, CZYLI „KRZYSZTOFKAMI”**, uhonorowano w Wilnie najwybitniejszych litewskich ludzi teatru, a wśród nich Jonasa Vaitkusa i Norę Dalię Ovearaitę — znanych także w Polsce. O tytuł ubiegało się 24 reżyserów, aktorów, scenografów, kompozytorów i wokalistów.

* **BOHDAN RYMASZEWSKI**, profesor na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej, został kierownikiem Polskiego Instytutu Kultury w Berlinie.

* **JEAN JACQUES AILLAGON** jest nowym dyrektorem paryskiego Centrum Pompidou, odwiedzanego co roku przez siedem milionów osób. Jego poprzednik objął departament kultury.

KRAJ

* **W CZĘSTOCHOWSKIM TEATRZE IM. A. MICKIEWICZA** kilkunastu twórcom wręczono Złote Maski '96. Zdobyli je aktorzy teatrów prowincjonalnych z Bielska-Białej, Zabrze, Częstochowy, Chorzowa i Katowic.

* **„PEJZAŻ MORSKI Z BRETAII”** Stanisława Ignacego Witkiewicza, po ostrej licytacji został nabyty za 150 tys. złotych, sześciokrotność ceny wywoławczej. Jest to najdrożej sprzedany obraz na aukcji publicznej w Polsce.

* **Z JEDYNYM KONCERTEM** w Polsce wystąpił we Wrocławiu Filharmonia Młodości „Europa”, prezentując symfonię Gustawa Mahlera „Zmartwychwstanie”. Stanowi ją stuosobowy zespół młodych muzyków z Polski, Węgier, Czech, Hiszpanii i Niemiec.

* **ANNA DYMNA I JERZY STUHR** zostali laureatami plebiscytu na najpopularniejszych aktorów Krakowa. Wręczenie nagród odbyło się w Sali „Sokoła”, gdzie przed laty miało miejsce ostatnie przedstawienie Tadeusza Kantora.

* **WROCŁAWSKI TEATR POLSKI** symbolicznie przekazało zespołowi aktorskiemu i technicznemu. Pierwszą premierą — po pożarze i odbudowie — będą w maju „Impresje wrocławskie” według Moliere, Giraudoux i Różewicza w reżyserii Andrzeja Wajdy. Do sierpnia zakończony zostanie drugi etap przebudowy — modernizacja sceny.

* **BARWNA LITOGRAFIE MARKA CHAGALLA** „Za zwierciadłem” wystawiono na aukcji dzieł sztuki w Łodzi.

REGION

* **„KUSZENIE ŚW. ANTONIEGO”** Włodzimierza Szturewa w reżyserii Krzysztofa Prusa było premierą, którą Bałtycki Teatr Dramatyczny uczcił tegoroczny Międzynarodowy Dzień Teatru. W spektaklu wystąpili między innymi: Mieczysław Blochowski, Halina Ziembińska, Izabela Bujnowicz, Gabriel Wasiński, Zbigniew Kułagowski, Wojciech Rogowski.

* **W KOSZALIŃSKIEJ „CHACIE JAMNEŃSKIEJ”** eksponowane są palmy i pisanki wielkanocne, stanowiące płon wspólnego konkursu tułejskiego Muzeum Okręgowego i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Wzbogaciły trwającą już wystawę ludowych ubrań świątecznych.

* **POLSKIE PARY TANECZNE** Dorota Makar-Lukasz Miechowicki, Ola Mańnicka-Marcin Szuwarowski, Katarzyna Lisaj-Rafał Zięba (wszyscy ze Szczecina) oraz Elwira Duda-Radosław Olek (z Koszalina) wywalczyli trzecie miejsce na zawodach o puchar miasta w Hamburgu.

* **DZIAŁAJĄCY PRZY TEATRZE PROPOZYCJI „DIALOG”** w Koszalinie „teatr przy stoliku” wystawił spektakl oparty na tekstach Karola Capka. Występują: Aldona Gostomska, Janina Toczek, Grażyna Salomon, Wacław Dąbrowski, Jerzy Domin i Jerzy Litwin. (ew)



„Wenus z Bufetowa” Andrzeja Szczepanica.

Do 24 kwietnia będzie czynna wystawa „Polscy surrealiści”, otwarta w trzech salonach słupskiego Biura Wystaw Artystycznych. Kto chce mieć pojęcie o całości, powinien koniecznie odwiedzić galerię BWA przy ul. Parryzantów (siedziba BWA), Basztle Czarownic, a wreszcie Galerię Bałtycką w Uście, gdzie wystawiono większość spośród 200 prac, prezentujących twórczość 70 artystów.

Formuła „polskich surrealistów” okazała się niezwykle pojemna. Znalazło się w niej miejsce dla rysunków Witkacego, malarstwa Mariana Bogusza, rzeźb-kompozycji Władysława Hasiora, monumentalnego malarstwa Franciszka Starowiejskiego i wielu innych artystów legitymujące się dorobkiem tak

odmiennym, tak różne treści i emocje przekazującym, że wydaje się, iż „na siłę” pomieszczono ich w jednej szufladzie. Są jednak ważne argumenty za taką formułą wystawy. Przedstawił je kurator Marian Panek (dyrektor Miejskiej Galerii w Częstochowie, pomysłodawca i realizator tej koncepcji). W jego interpretacji — surrealizm, jedna z artystycznych rewolucji XX wieku — niósł z sobą wartości o cechach uniwersalnych, wyrosłych z romantycznego ducha. Wystąpił z nowymi pomysłami, wielką energią i siłą. Według Maxa Ernsta, malowidło sur-



Kurator wystawy Marian Panek (po lewej) i dyrektor słupskiego BWA Władysław Kaźmierczak.



Monumentalne obrazy Franciszka Starowiejskiego.

Wielkanoc to czas refleksji. Te święta, z racji Tajemnicy, którą objawiają, prowokują do wspomnień, zadumy nad powtarzalnością rytmu naszego życia. Wielkanoc obchodziliśmy przed rokiem, ale pamiętamy też tę z dzieciństwa, wiemy, że sto lat temu i dwieście, i trzysta, i siedemset... — ludzie przeżywali te same radości, ulegali tym samym nastrojom.

Zajrzyjmy więc do dawnej polszczyzny, uczynimy tę atmosferę jeszcze bardziej uroczystą — poprzez przywołanie starej, jakiejś pięknej i majestatycznej polszczyzny. Przeczytajmy najstarszą polską pieśń wielkanocną, pochodzącą z XIII — XIV wieku, powszechnie znaną i popularną w średniowieczu:

Kryszus z martwych wstał je,
Ludu przykład dał je,
Eż nam z martwych wstaci,
Z Bogiem krolewaci.
Kryszus leison.
Przeczytajmy jeszcze, powstał w

RAFAŁ JANUS

MOJA KORRIDA

Czas refleksji

XIV wieku, pieśń śpiewaną zwłaszcza podczas procesji rezurekcyjnych:

Przez twe święte z martwych wstanie,
Boży Synu, odpuść nam nasze zgrzeszenie.

Ty jeś ten świat sam zbawił,
Żywoć-e nasz naprawił,
Śmierci-ś wiecznej nas zbawił,
Sw-ś moc zjawił.

Mogą się jednak pojawić też inne refleksje, bardziej „praktyczne”, bo związane z pewnymi wątpliwościami językowymi. Nazwa „Wielkanoc” budzi pewne wątpliwości. Przypomnijmy więc przy okazji kilka informacji.

Właściwie mamy tu nie jeden, ale dwa

połączone ze sobą wyrazy: „wielka” i „noc”. Takie połączenia powstają w polszczyźnie dwiema metodami: albo składnikami łączymy tzw. spójką -o- oraz -i- (-y-), np. prostokąt, liczykrupa; albo zespalamy dwa wyrazy bez żadnego pośrednika, np. Białystok, lekceważyć. W wyniku pierwszej metody otrzymujemy złożenia, a wyrazy powstałe drugim sposobem nazwano zrostami. „Wielkanoc” jest właśnie zrostem: rzeczownik „noc” zrósł się z określającym go przymiotnikiem „wielka”, tworząc nowy wyraz. Stąd wahania w wymowie, a szczególnie w sposobie akcentowania. Wyjaśnijmy więc, że pod tym względem traktu-



Rys. Zbigniew Jujka

Grzeszne nudziarstwo

EDYTA WNUK

Znana, obsypana nagrodami poetka, eseistka i autorka popularnych książeczek dla dzieci stworzyła moralitet. Z jego okładki miło uśmiecha się Adriana Szymańska i aż dziwi bierze, że to tak nudne dzieło wyszło spod jej pióra.

Dobrze też (a może chytrze), że wydawca tuż obok umieścił informację, z której białą na czarnym wynika iż „zło i dobro nie istnieją samoistnie jako abstrakcyjne kategorie moralne: każda z postaci ma własny rodowód biologiczny, własną motywację psychologiczną i na własny rachunek miota się po życiu”. Szczególnie ta ostatnia czynność zajmuje masę czasu i zapełnia dwie setki stron. Dalej następuje objaśnienie, iż „właśnie z siły sprzecznych racji i uczuć wynika łączący wszystkich bohaterów atawistyczny, zakodowany i w biologii, i w metafizycznej intuicji, ślepy instynkt samozniszczenia”. Uwagi te są bardzo cenne, bo bez nich dzieło byłoby niestrawne i nieco narcystyczne. Jest bowiem projekcją wspomnień i — w większej części — zapisem stanów podświadomości.

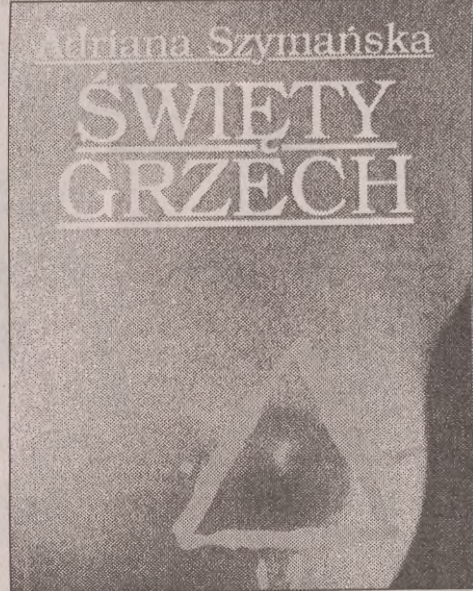
Jest to typowa historia rodzinna z morałem skrycie feministycznym — szczęśliwe są bowiem tylko miłości nie spełnione i z mężczyznami, którzy umarli, zanim zdążyli w tej dziedzinie czegoś dokonać. Ich pozycje są z natury rzeczy stracone, tych realnych spowijają opary nikotynowo-wódziane, a pożera zazdrość i zawiść. Zdarzają się też załamania nerwowe, a zdrowie psychiczne, jako rzecz właściwa społeczeństwu i tym samym nieelitarne, jest deficytowe. Trochę nieskomplikowanej erotyki dowodzi, że nie tylko Kępińskim tam się żyje.

Pewien rys polityczny sytuuje bohaterów jakby wyzutych z rzeczywistości i wprowadza — obok różnic charakterologicznych — także ideologicz-

ne. „Żyła wszakże od dzieciństwa we własnym świecie — czytamy — w zaklętym kole wyobraźni, w które mgliste tylko wnikały fale politycznych przemian. Witold, komunista z przekonania, nie umiał z racji życiowej inercji wygrać swego losu...” I tak dalej.

Postaci kłębią się, pożerane przez duszne rozterki i pełne tytułowego „świętego grzechu” istnienia, i w przeważającej mierze cierpią. O jakości i barwie tych katuszy czytelnik musi przekonać się sam. Dobrawszy do końca poczuje niewiarygodne szczęście wyzwolenia. Gwoli prawdzie trzeba jednak przyznać, że lektury dla neurasteników mają wzięcie.

Adriana Szymańska, Święty grzech. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.



janusz gryz

ważka

*kruchozgęszczone powietrze
w cztery świetliste pióra
i drgająca łódka tułowia
pomiędzy nimi*

tem psu bracie itd. Oba składniki zmieniają formę np. w nazwie „Białystok”: Białegostoku, Białymstokiem... Natomiast „Wielkanoc” to wyraz w okresie przejściowym, można go odmieniać albo tak, albo tak: „w okresie Wielkanocy” lub „w okresie Wielkiejnocy, „kłopoty z Wielkanocą” lub „kłopoty z Wielkanoq”.

Obyśmy w tych dniach nie mieli żadnych kłopotów...

PS. Przed tygodniem w tym miejscu ukazał się mój tekst, ale z tytułem nie przeze mnie napisanym... Jak wiadomo w redakcji obudzili się jakiś chłik i z właściwym sobie poczuciem humoru przystąpił do dzieła (tak długo go nie było, bo pewnie „zaliczał” jakiś kurs komputerowy — musi nadążać za duchem czasu). Spiesz więc poinformować, że refleksje o konkursie językowym powinny być zatytułowane „Mistrz sprawności językowej”, a nie „umysłowej”. Różnica niby niewielka, a jednak...

ORGANY W KATEDRZE NMP SĄ WCIĄŻ ZAGROŻONE

A larwy się śmieją

ROMAN DĘBSKI

Najlepszą strawą dla drewnojadów jest drewno miękkie i pozbawione żywicy. Gdyby w czasach współczesnych człowiek nie wyrąbał młodych drzew (w nich warstwa zewnętrzna, tzw. biel, w porównaniu z wnętrzem, czyli twardzielem, jest dużo łatwiejsza do ugryzienia i jest jej więcej), gdyby ich nie odżywił, a nie wbudowywał w wiekowe konstrukcje — kołatki (pstre i uparte), kózki (mają długie czułki), spuszczale (12 milimetrów średnicy), tykotki, wyschliki i zmorszniki czerwone (składają 700 jaj) jeszcze długo nie wprowadziłyby się na przykład do organów w koszańskiej katedrze. Przynajmniej nie tak masowo, że żadne trucia i gazowania im nie szkodzą. Na takie zabiegi larwy, usadowione w głębi drewna, trzęsą ze śmiechu bruchami.

Trup padał gęsto

Ponad dwadzieścia lat temu suleński instrument w katedrze NMP został zdezynsekwany. Zabieg polegał na wstrzyknięciu trucizny w drewniane elementy organów. Następnie trucie drewnojadów odbyło się w czerwcu ubiegłego roku. Za 60 milionów starych złotych kołatki, których według znawców było najwięcej, zostały poddane zagazowaniu. Trwało ono kilka dni. Gaz wdarł się, gdzie mógł i wytruił tysiące larw. Usłana nimi była posadzka świątyni. Jednak wiele robaków, niektórzy specjaliści twierdzą, że 80 procent (i to one się śmiały) przetrwało w głębi drewna. Wytrule zaś zostały te, które były bliżej wierzchu, bo sposobiły się do przepoczwarczenia w owady latające.

Zastrzyk raz

— Nie podważam sensu gazowania — mówi specjalista, którego nazwisko pozostawiamy do wiadomości redakcji. — Uważam tylko, że niepotrzebnie wydano pieniądze na zabieg, który bez

kilkakrotnych powtórzeń, jest nieskuteczny. Chodzi o różny czas trwania i wyługu poszczególnych generacji owadów, nawet w obrębie jednego gatunku. Przynajmniej trzykrotne gazowanie, poparte innymi zabiegami chemicznymi, pozwoliłoby profilaktycznie zniszczyć większość larw.

Zamierzona na jesień tego roku konserwacja organów za pomocą wstrzykiwanej trucizny również, zdaniem fachowca, będzie nieskuteczna.

— Trucizna w dużym stężeniu działa tylko do głębokości dwóch, trzech centymetrów. Głębiej stężenie maleje. Poza tym larwy potrafią się na nie uodpornić — mówi.

Jego zdaniem, konserwacja organów przebiega źle, bo jej program nie obejmuje zabezpieczenia instrumentu wraz z innymi elementami drewnianymi, jak więźba dachu, czy konstrukcja wieży. Nowe drewno, które zostało zastosowane w latach siedemdziesiątych szczególnie przy remoncie więzby dachowej sprzyja rozwojowi w nim drewnożerco (miękkie biel, brak żywicy).

— Nawet jeśli instrument zupełnie

pozbawić owadów, to i tak po jakimś czasie przeprowadzą się do niego z innych elementów. Dodatkowym problemem jest grzyb. Nie ma jednak żadnej ekspertyzy mykologicznej, która potwierdziłaby lub wykluczyłaby jego związek z rozwojem populacji owadów. Moim zdaniem, grzyby stwarzają pozytywną dla tego rozwoju atmosferę.

Jesienną, iniekcję (przez wstrzykiwanie) trucie drewnojadów ma kosztować 100 milionów starych złotych. Czy znów będzie to wydatek niepotrzebny?

Będzie przeprowadzka

— Zdaję sobie sprawę, że zabiegi mogą być nieskuteczne — mówi Andrzej Fijałkowski, wojewódzki konserwator zabytków. — Najlepiej byłoby przeprowadzić odpowiednie kąpiele elementów drewnianych. Tylko że to można robić przed wbudowaniem. Działanie zaś gazem byłoby skuteczniejsze, gdyby wprowadzić go pod ciśnieniem, na co nie zgodzi się sanepid. Jest też możliwość zabiegu w komorach gazowych, ale żeby umieścić w nich instrument, należałoby go rozebrać. Można zastosować wiele innych metod. Mogą one jednak spowodować utratę brzmienia instrumentu albo, jak zastosowanie mikrofal, mogą być ryzykowne dla otoczenia.

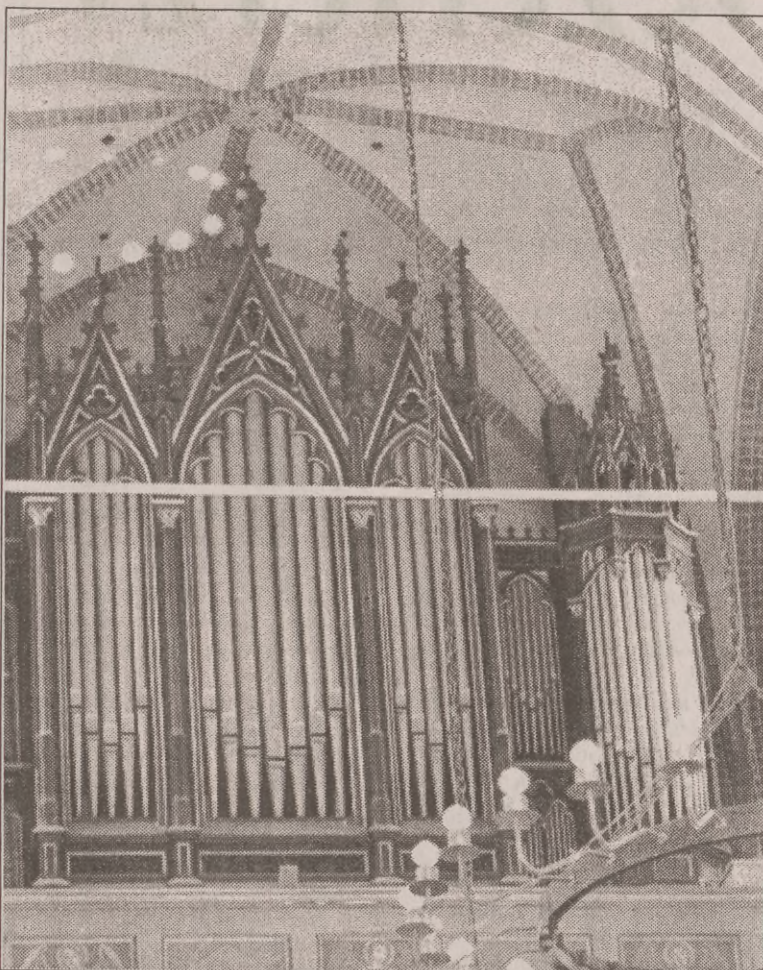
Andrzej Fijałkowski twierdzi, że program konserwacji zabytkowych organów, choć skromny, pozwala na przedłużenie ich żywotności.

— To jest głównie sprawa pieniędzy. O prawdziwej skuteczności konserwacji mówilibyśmy, gdybyśmy mieli do dys-

pozycji przynajmniej miliard złotych. To jednak jest piąta część naszego budżetu, a zabytków w województwie mnóstwo — zauważa.

Trudno dziś stwierdzić, kiedy drew-

Fot. archiwum



„Bez Jacka” - bez Jaśka

MAŁGORZATA KOŁOWSKA

Wszyscy miłośnicy poezji śpiewanej doskonale znają zespół „Bez Jacka”, który koncertował wszędzie tam, gdzie istnieje „kraina łagodności” — by przywołać tytuł telewizyjnego cyklu poświęconego tego rodzaju twórczości.

„Bez Jacka” od kilkunastu lat pozostają w czołówce zespołów uprawiających poezję śpiewaną.

Zespół ten utworzyli gdańszczanie: grający na gitarach i śpiewający Zbyszek i Jan Stefański oraz flecista Horacy Chrzastek. Oni trzej, a także do niedawna Krzysztof Górski, niekiedy dołączający do grupy inni, zaprzyjaźnieni muzycy, stworzyli niepowtarzalne brzmienie zespołu i niezwykle klimat jego piosenek. Wiele z nich powstało do tekstów Leśmiana, Tuwima, pisali je też sami, głównie „Zibi”, czyli Zbyszek.

Koszański koncert sprzed kilkunastu dni był pierwszym, jaki „Bez Jacka” zagrali bez Janka, który w styczniu tego roku odszedł do wiecznej krainy łagodności. Jemu też niejako był poświęcony.

Na scenie koszańskiej „Kreślarni” wystąpili Zbigniew Stefański, Horacy Chrzastek, zaprzyjaźniony od lat z grupą krakowski gitarzysta Jacek Wolski (niegdyś muzyk z grupy „Ossjan”) oraz młodziutki student Akademii Muzycznej w Krakowie Bartek, grający na instrumentach klawiszowych, przypadkiem spotkany przez Jacka Wolskiego na... dworcu i zachęcony do przyjazdu do Koszalina. W takim składzie, z wykorzystaniem brzmień klawiszowych, „Bez Jacka” wystąpili po raz pierwszy, po jednej ledwie wspólnej próbie. I wystąpili wspaniale. Zaspiewali doskonale znane, swoje poetyckie przeboje — bo jak inaczej nazwać piosenki snujące się po wszystkich górskich szlakach, po pełnych żagli jeziorach, wszędzie tam, gdzie pojawiają się młodzi, wrażliwi ludzie, utożsamiający się z wartościami

wpisanymi w te teksty, tę muzykę, te brzmienia.

Koncerty grupy zawsze pełne były nie tylko lirycznych nastrojów, ale i humoru zawartego w tekstach rozdzielających piosenki. Trudno było żartować podczas tego pierwszego koncertu „Bez Jacka” — bez Jaśka. Bo przecież każdy, kto nie pierwszy raz się z nimi spotkał, odczuł tę nieobecność. Przede wszystkim jednak dla muzyków było to doświadczenie szczególne, kiedy Zbyszek po raz pierwszy po swojej prawej stronie nie czuł obecności brata, nie słyszał jego gitary, jego głosu. Dobrze jednak, że zespół wrócił na estradę. Nie tylko zamazany, ale i tym smutniejszy byłby świat bez tej muzyki. Bo dobrze jest usłyszeć inwokację z przepięknej „Saskii” — „Ojczyznę moją jest muzyka, a ona jest jak nuta rzewna”. I „Gościńnic”, który dziś stał się epitafium dla Jana Stefańskiego.

Wśród publiczności zgromadzonej w „Kreślarni” zebrał się studenci i licealiści, bardzo młodzi w większości ludzie. Starszą generację reprezentował prorektor WSInż. prof. Józef Małej, najmłodsze zaś pokolenie trzyletni Olek, który przez cały czas trwania koncertu uderzał w struny dziecięcej gitary. Gdy wystąpił się już zakończył, gdy muzycy składali swoje instrumenty, chłopczyk wszedł na scenę i z powagą przed niezliczoną już publicznością, zaśpiewał, po dziecinnie zniekształcając słowa: „Zobacz, kończy się przedmieście, las wyrasta bezszelestnie. Wśród wiewiórek krzątający palto, palto załóż wreszcie...”

Zabawny i wzruszający zarazem był ten epilog, i jakże wymowny...

Fot. Radosław Kolesiński

NOWOŚCI WYDAWNICTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Po nocy dzień

EDYTA WNUK

„Zryw powstańcze Polaków, po utracie u schyłku XVIII wieku niepodległości, nie miały szans na sukces. Zbyt silne były mocarstwa zaborcze, by państwo polskie mogło zostać odbudowane wbrew ich woli. Nawet wówczas, gdy rysować się począta realna perspektywa wojny między zaborcami, żaden z nich nie zamierzał zaakceptować polskich dążeń niepodległościowych. Było to wyraźne, gdy w sierpniu 1914 roku wybuchła wojna, którą później nazwano I wojną światową. Przez ponad sto lat podzielony przez zaborców naród szedł różnymi drogami do wieku XX, który przyniósł mu odrodzenie Polski”.

Książka Andrzeja Garlickiego „Drugiej Rzeczypospolitej początki” jest potoczystym, nienudnym wykładem na temat tego, co zdarzyło się w Europie między czerwcem 1914 roku a wiosną 1921 roku, z czujnym okiem skierowanym na Polskę, czyli na to, co za nią mogło uchodzić. Perfekcyjnie znajduje tu masę szczegółów i faktów podanych po raz pierwszy bez kłamstwa (na przykład prawdziwe wyniki plebiscytów polsko-niemieckich na Śląsku), a także ważnych, acz nieczęsto cytowanych źródeł — a wśród nich tekst aktu 5 listopada, dekrety gen. L. Żeligowskiego po zajęciu Wilna, „List pasterski biskupów polskich do narodu” z lipca 1920 roku. Miła uchu narracja pełna jest perełek dowcipu autora, który także Marszałka cytuję z całą soczystością jego języka („Wam kury szczać prowadzić, a nie politykę robić”) a szczupłość do-

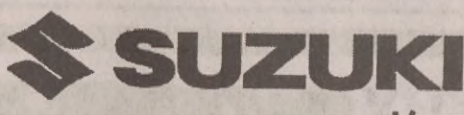
kumentalną komentuje następująco: „czasy rewolucyjne cechuje godna pozazdroszczenia zwięzłość. Po prostu nikt nie ma czasu pisać długich tekstów i nikt nie ma czasu takich tekstów czytać.”

Książka opływa w ilustracje, którym krytycy nie szczędzą cierpkich słów. Zapewne, dla znawców epoki i jej równoległości, jest tu to i owo zbędne, ale praca przeznaczona jest dla pokoleń ich dzieci lub wnuków, dla których portret Piłsudskiego jest równie egzotyczny co egipskie piramidy. Wiele opatrzone dowcipnymi komentarzami. Z jednej z nich ponury mężczyzna w mieszczkańskiej karakulowej czapce i z takimż kofierzem patrzy podejrzliwie, wprost w oczy czytającemu u. „Włodzimierz Iljicz Lenin, niekwestionowany przywódca Rosji Radzieckiej. Nie ufał nikomu” — czytamy obok. Tego rodzaju niespodzianek jest

wiele wśród prawie czterystu ilustracji. Wiele z nich łączy walor poznawczy z estetycznym.

Andrzej Garlicki, *Drugiej Rzeczypospolitej Początki*. Seria „A to Polska właśnie”, Wydawnictwo Dolnośląskie, 1996.





Każdy znajdzie coś dla siebie



- ❑ NOWOCZESNOŚĆ
- ❑ BEZPIECZENSTWO
- ❑ KOMFORT
- ❑ NISKIE ZUŻYCIE PALIWA
- ❑ DYNAMIKA
- ❑ EKOLOGIA

❑ samochody ❑ motocykle ❑ silniki zaburtowe do łodzi ❑ serwis ❑ części zamienne

AUTO MOTO SPORT

Koszalin, ul. Gnieźnieńska 18, tel./fax 42-32-84

1956
1956
1976
1976 NA
NASZYCH ŁAMACH

40 lat temu

* Na 10 przedsiębiorstw przypada w województwie koszańskim jeden inżynier.

* Wieża spadochronowa w Koszalinie, przeznaczona jest do użytku młodzieży z całego województwa, a więc także dla członków „Aeroklubu” LPZ ze Słupska.

* 450 owiec w PGR Józefina, pod Czaplinkiem, opanowały kleszcze, będące groźnymi szkodnikami, powodującymi wycieńczenie i choroby zwierząt.

* W sklepie MHD przy ulicy Zwycięstwa 108 w Koszalinie wybuchł pożar. Zapaliło się od nie wyłączonej na czas przerwy obiadowej kucharki elektrycznej.

* W Słupsku coraz częściej kradnie się ostatnio części instalacji wodociągowej. Następnie w zbiornicy skupu metali przy ulicy Starzyńskiego można je zobaczyć, sprzedane jako złom.

* W środowisku ludności niemieckiej w 1954 roku było 19 zespołów śpiewaczych, scenicznych, recytatorskich i tanecznych. W następnych ich liczba zwiększyła się do 28. Należy do nich w województwie 250 osób. Do najlepszych należy zespół muzyczny w Kąkolewku i teatralny w Duniewie, kierowany przez Gerdę Kastną, który wystawił sztukę H. Heinego „Die Lorelei”.

* W Tartaku w Słupsku odbyła się konferencja, poświęcona popularyzowaniu układania drewna przy pomocy transportera.

* W rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski juniorów w hokeju na lodzie drużyna „Sparta” Złotów wygrała w Stalino (wówczas z „Pomorzaninem” Toruń 3:1).

* Bazyl Jachowiak, agent kontraktacji i skupu GS w Czarnem doprowadził do powstania zespołu uprawy lnianki, do którego przystąpiło 13 osób.

* W czasie, traconym na kłótnie, bumelanctwo itp. — jak obliczono — załoga koszańskiego ZBM mogłaby co roku wybudować dwa domy mieszkalne.

20 lat temu

* Do tej pory nie udało się wykorzystać pawilonów podóżykowych w Koszalinie. Przyjęto więc ofertę z Płocka, który będzie gospodarzem tegorocznych centralnych dożynek i zakupił je. Wkrótce ekipy „Mostostal” przystąpią do rozbioru pawilonów, ich przetransportowania i ponownego zmontowania w tym mieście.

* Rozmowy na temat przejścia do koszańskiej Gwardii Jerzego Gorgonia zakończyły się pomyślnie. Niewykluczone, że już pod koniec kwietnia Gorgon zagra w koszańskiej Gwardii na pozycji stopera.

* Obydwie te informacje wywołały duże zainteresowanie Czytelników. Ale 2 kwietnia napisano: „To był prima aprilis”. Szkoda.

* Wielkanocne ciasta będą tego roku chyba bez bakalii. Nigdzie nie można kupić rodzynków, fig ani migdałów.

* Rok temu siewy owsa na Śródkowym Wybrzeżu zaczęły się pod koniec lutego, a do 24 marca zakończono siewy wszystkich zbóż oraz roślin motylkowych. Tego roku rozpoczęcia siewów zbóż jarych można się spodziewać dopiero pod koniec bieżącego tygodnia.

* W pierwszym kwartale przedsiębiorstwa rybackie Śródkowego Wybrzeża złowiły 18.611 ton ryb morskich. Jest to o 900 ton mniej, niż w identycznym czasie ubiegłego roku.

* W Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie odbył się finał IX Krajowej Olimpiady Pielęgniarskiej. Wzięli w nim udział zwycięzcy 47. eliminacji wojewódzkich. Wygrał Jan Królowski z Liceum Medycznego w Kołobrzegu.

* Łęborski Dom Kultury zorganizował w najbliższych dniach „Ruchu” konkurs wielkanocnych pisanek. Można je oglądać na wystawie w sali LDK.

* Dwóch pracowników, na tydzień zatrudnionych, pisze skargi. Ta statystyczna obserwacja odnosi się do województwa koszańskiego. (LL)

Wolę „odstąpić” kryminał i wyjść na warunkowe, niż zdychać sześć miesięcy dłużej w wojsku. Dla mnie jest to wygodniejsze. Jest tylko taka różnica, że tutaj nie mam przepustek. Siedzę za kratami i wychodzę na godzinny spacer. Nie ma jednak żadnych zapraw porannych i alarmów, które mają nauczyć wojsko przenoszenia skrzynek z amunicją i wyciągania starego sprzętu, po czym siedzenie z nim do wieczora i „nicnierobienia”.

R.P. Dezerterzy

CEZARY SOŁOWI

W sali widzeń Aresztu Śledczego w Koszalinie czekają na mnie dwaj 20-letni mieszkańcy Gliwic: Szymon Karkowski i Grzegorz Rychlik. Tu właśnie odsiadują wyrok za dezerację i próbę ucieczki za granicę (!)...

Szczegóły dziesięciu dni poza murami koszar opisuje szczupły, niewysoki mężczyzna — to Szymon. Grzegorz, wyższy i mocniejszej budowy, wtrąca kilka zdań podczas godzinnej rozmowy.

— W więzieniu nie ma nic takiego, co mnie drażni. Nie ma tu nic, na czym można byłoby się „przejechać”. Nikt nie wlepi mi „dziaty” za to, że źle wyczyściłem broń albo źle wypastowałem buty. To jest ta różnica. Nie ma o co się przyczepić — słyszę od Karkowskiego.

Akt oskarżenia zawiera artykuł 304 paragraf 3 kodeksu karnego: nie tylko mieli, ale też urzeczywistnili zamiar ucieczki za granicę. Kara ustawowa — nie mniej niż trzy lata, maksymalnie dziesięć.

Jest to najgroźniejsze przestępstwo z wojskowej części kodeksu karnego, jakiego może dopuścić się żołnierz w okresie pokoju — stwierdził koszaliński sąd garnizonowy.

22 lutego zapadł wyrok. Szymon Karkowski — 1,5 roku pozbawienia wolności. Grzegorz Rychlik — 1 rok więzienia.

Liczne okoliczności łagodzące spowodowały, że zastosowano nadzwyczajne złagodzenie wymiaru kary.

KARKOWSKI

„Przez kilka miesięcy dał się poznać jako żołnierz niezdyscyplinowany, opryskliwy i wulgarny wobec kolegów oraz kadry. Wielokrotnie karany. Rozmowy wychowawcze nie odniosły skutku. Jedną nagana i dwa ZOMZ-y (zakaz opuszczania miejsca zakwaterowania — dop. red.)”

RYCHLIK

„Bez przesady mogę powiedzieć, że był żołnierzem wzorowym, a nawet idealnym. W wojsku dawał sobie radę w każdej dziedzinie” — twierdzi jego przełożony — dowódca plutonu rozpoznawczego. „Pragnę przeprosić swojego przełożonego za to, co zrobiłem. A także za to, że zawiódłem jego zaufanie” — zrewanżował się na sali rozpraw.

JESZCZE NIE DEZERTERZY

27 października 1995 roku Karkowski i Rychlik wyjeżdżają na przepustkę z jednostki 1200 w Stargardzie Szczecińskim. Trzy dni później, o godzinie 7 mają wrócić. Dotarli do Stargardu trzy godziny wcześniej.

Pili kawę w dworcowym barze, gdy któryś z nich zaproponował głośno to, o czym obaj pół żartem, pół serio rozmawiali od dawna. Który to powiedział? Tego już nie pamiętają. Może Szymon, może Grzegorz? Myśleli tak samo. Po kilkunastu minutach rozmowy zdecydowali: Wsiadamy do najbliższego pociągu i...

stawia Niemcom Rychlika — podróżujemy turystycznie po Europie. Trzydniowa wiza tranzytowa — jaką otrzymał w placówce straży granicznej — umożliwia „studentowi” powrót do domu. Grzegorz jest przy nim. Ceka na korytarzu, aż zostaną załatwione formalności.

Wtedy zaczął namawiać Karkowskiego, żeby wrócili do jednostki. Po dużych oporach zgodził się na to.

WITAMY W POLSCE

10 listopada dotarli do Poznania. Zainteresowała się nimi prokuratura i żandarmeria. Nie wspomnieli o wyjeździe za granicę. W żandarmerii znaleziono jednak przy Karkowskim wizę tranzytową. Odwiedziłem ciotkę w Berlinie — wyjaśniał wtedy.

Odbyli rozmowę z szefem sztabu swojej jednostki. Nic się nie działo. „Nikt się nami nie interesował; co robimy; gdzie jesteśmy. Żył się nawet lepiej. Nikt się nas nie czeplił. Być może doszli do wniosku, że nie ma sensu zaczynać z nami „polemiki”, bo w takiej sytuacji byśmy go „oszczali”. Niech sobie idzie trawę malować na zielono” — opowiada Karkowski.

Sprawa się rypła, gdy usłyszeli od pułkownika kontrwywiadu: „Co robicie za granicą?”. Najlepszym wyjściem było ujawnić całą sprawę.

Rychlik przyznał się do wyjazdu i chęci pozostania za granicą.

CZAS REFLEKSJI

11 grudnia 1995 roku tymczasowo ich aresztowano.

„Doszedłem do wniosku, że zrobiłbym coś bardzo głupiego. Ten nasz występek to szczeniacki wybrzyk. Teraz ba-

rdzo żałuję tego, co zrobiliśmy. Chętnie cofnąłbym czas, aby do tego nie dopuścić — powiedział Rychlik na sali rozpraw.

Jedynym naszym błędem było to, że przekraczaliśmy granicę kolejną. Gdybyśmy ją przeszli, to dawno by tu o nas zapomniano — stwierdził w więziennej rozmowie Karkowski.

LEGIA CUDZOZIEMSKA?

To była raczej ostateczność. Brali to pod uwagę w sytuacji, gdyby nic się nie udało. „Wątpię, żeby którykolwiek z nas się na to zdecydował. Wiać z polskiego wojska, żeby wstąpić do jeszcze gorszego wojska. Bez sensu...”

Dlaczego takie hasło padło?

Być może z powodu pieniędzy. Zarabia się tam, jak w normalnej zawodowej armii i Legia załatwia po kontrakcie obywatelstwo francuskie. Tak jest! Znam paru ludzi, którzy tam byli i są obywatelami Francji — przekonuje Karkowski.

DLACZEGO?

— To taki przerwany monotoności. Człowiek chodził do jakiejś tam szkoły. Później do pracy. Życie z perspektywą, że będzie się od rana do wieczora harowało i nic się z tego życia nie ma. Czasami więc chyba warto zrobić coś głupiego. Przynajmniej człowiek wie, że coś w tym życiu przeżył.

— Sądziłem, że w wojsku będzie zupełnie inaczej. Najłatwiej mówi się o wojsku tym, który w nim nie byli albo tym, który służyli dawniej.

Niejednokrotnie mnie szlag trafiał, gdy słyszałem idiotyczny rozkaz. Gdyby szef w pracy kazał mi zrobić coś równie idiotycznego, to „czniałbym go”. Wychodziło zaś na to, że kłócąc się z dowódcą swojego plutonu, psuję opinię wszystkim kolegom.

Więzienie to małe piwo. Jest tutaj kolega, który też uciekł z wojska. Nie było go w nim jednak przez kilka miesięcy. Ja dostałem półtora roku, on zaś 9 miesięcy.

— Czy świadom konsekwencji nie wolałbyś „odpękać” tych miesięcy w wojsku?

NIE!

„Jeżeli wojsko jest gotowe brać szaleńców, to proszę bardzo” — twierdzi Karkowski.

„Zmieniam cele i daję mi to wiele do przemyślenia. Wiem jedno. Po wyjściu stąd będę robił wszystko, żeby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z prawem. Jak trzeba będzie to odслужи to, co mi zostało” — mówi Rychlik.

ŻOŁNIERZE SKARGI PISZĄ

A kto ci da karabin?

AGNIESZKA SKWARCZYŃSKA

W ciągu zaledwie roku do biura Rzecznika Praw Obywatelskich napłynęło przeszło 650 skarg od żołnierzy służby zasadniczej i zawodowej. — Wojskowi skarżą się prawie na wszystko, poczynając od krytycznych uwag na temat świadczeń emerytalno-rentowych, przez skargi na administrację aż do zażaleń na decyzje wojskowych komisji poborowych — usłyszeł Rzecznika.

Powszechnie wiadomo, że komisje lekarskie dość pobieżnie zapoznają się z dokumentacją medyczną, mówiącą o stanie zdrowia poborowego.

— Trzeba mieć mocne papiery, by lekarze dali odpowiednią kategorię — skarży się przyszły żołnierz. — Jeśli dostarczy się zaświadczenie lekarskie, komisja ewentualnie kieruje do specjalisty. Najczęściej jednak pada jedynie pytanie — zdrowy pan jest? — i to jest wszystko.

— Zostałem wcielony do wojska, mimo iż lekarze z komisji wiedzieli, że mam poważną wadę wzroku. Bez okularów prawie nic nie widzę. Gdy zapytałem się, jak będę np. strzelał, usłyszałem: „a kto da ci karabin?” — pisze młody żołnierz.

Raport przygotowany przez RPO ujawnił dość zaskakujące zjawisko. Okazało się bowiem, że poborowi mają pretensje nie tylko wtedy, gdy zostają wcieleni do wojska, lecz także i wtedy, gdy komisja przynajmniej kategorię „niezdolny do służby wojskowej”. Takie przypadki odnotowywane są w rejonach kraju, gdzie jest duży wskaźnik bezrobocia.

— Są to przeważnie województwa rolne — wyjaśnia pracownik biura RPO. — Komisje lekarskie odnotowują tam przypadki ukrywania przez poborowych symptomów chorobowych, także psychicznych, wprowadzania w błąd lekarzy w celu otrzymania karty powołania. Z naszych analiz wynika, że główną przyczyną takiego potępowania jest fakt, że wojsko zapewni wcielonemu do

służby bezpłatną opiekę medyczną, a wcielenie do wojska odciąża finansowo rodziny żołnierzy.

Skargi dotyczą także i tego, że komisje poborowe nie uwzględniają przy wcielaniu do wojska zainteresowań i kwalifikacji poborowych, chociaż istnieją możliwości wyboru jednostki.

W ub. roku RPO odnotował spadającą liczbę skarg na nieprawidłowości związane z przyznawaniem służby zastępczej. Spada także liczba wniosków o przyznanie takiej służby. Mimo to RPO krytycznie ocenia możliwość realizacji prawa do służby zastępczej. Jeśli bowiem ktoś już dostanie skierowanie do odbycia takiej służby, to czeka nawet kilka lat na przydział. — Stwarza to trudną dla tych ludzi sytuację, gdyż wielu pracodawców wymaga od kandydata do pracy uregulowanego stosunku do służby wojskowej — usłyszeł Rzecznika.

Jeśli już, szczęśliwie lub nieszczęśliwie młody człowiek trafi do wojska, to problemy dopiero się zaczynają. Listy od żołnierzy służby zasadniczej to głównie opisy złych warunków bytowych w koszarach.

— Nie skarzę się na ciągły brak ciepłej wody. Bardziej dotkliwe jest to, że nawet w tej wodzie nie mamy czasu na to, by porządnie się umyć — pisze żołnierz służby zasadniczej. — Musimy nocami kombinować, a przecież noc jest do spania, a nie od mycia się.

Około połowa skarg dotyczy uciążliwości służby, braku czasu na wypoczynek, a także pogarszającej się jakości wojskowego wikt. W wielu listach żołnierze podnoszą problem braku właściwego umundurowania.

Rzecznik negatywnie odnosi się także do przestrzegania przez dowódców jednostek wojskowych norm regulaminowych. Zdarzają się bowiem przypadki nadużywania władzy dyscyplinarnej w postaci przekraczania uprawnień do wymierzania kar. — W kilku jednostkach stwierdziliśmy uchybienia w procedurze karania oraz ewidencjonowania kar — wyjaśnia pracownik biura RPO. — Karani otrzymują, wbrew przepisom, ustne powiadomienia o karze, nie są zaś informowani o przysługujących im prawach do odwołania się, czy skargi.

Karygodnym zaniedbaniem nazwał RPO dopuszczenie do sytuacji, która powstała po uchyleniu regulaminu odbywania kary dyscyplinarnej aresztu. Mimo że przestał on obowiązywać, żołnierze przebywali w aresztach przy braku regulacji prawnej co do trybu wykonywania tej kary. Sami żołnierze mają wiele zastrzeżeń odnośnie regulaminu kar. Główne zarzuty to brak wewnętrznej spójności i niewystarczająca jasność i jednoznaczność części uregulowań.

(PAI)



Nie każdy czuje się w wojsku tak dobrze jak ci żołnierze z „czerwonych beretów”.

Fot.: PAP/CAF, archiwum

Zakład Optyczny

Ślupsk, ul. Wojska Polskiego 17, tel. 259-40

Filia Dom Handlowy

„ALEX”

(Podkowa) tel. 263-34

poleca

- * komputerowe badanie wzroku
- * soczewki kontaktowe
- * realizację recept okularowych

Serdecznie zapraszamy!

Naszym Szanownym Klientom życzymy zdrowych, spokojnych i wesołych świąt wielkanocnych!

G-1124

STAN

WŁYNKÓWKO 4
76-200 ŚLUPSK

TEL./FAX (0-59) 2 55 28, 11 27 85, TLX 584366



WOJ.
ŚLUPSKIE
POLAND

MET

Polski producent
systemu regałów
magazynowych

życzy
swoim wszystkim Klientom
zdrowych, pełnych
radości świąt
Wielkiej Nocy



KONCEPCJA 3000

Co ci tak gorąco, Stefan?

Żadna tajemnica...

Życzymy ciepłych i radosnych świąt Wielkanocnych!

Trochę później...

Halo, Stefan? Co u ciebie? Bo u mnie 38,6°

I tu właśnie skończyły się moje kłopoty.

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ KOTŁÓW C.O. DO KOŃCA KWIETNIA!!

MEGATECH sp. z o.o.

Koszalin, ul. Zwycięstwa 263, tel. 403 420, 424 933

Ślupsk, ul. Dmowskiego 10, tel. 437 220

Kiedy i skąd się wzięły w dawnej Polsce — dokładnie nie wiadomo. Encyklopedia PWN podaje nieprecyzyjnie, że wiatraki „pojawiły się na przełomie XIII i XIV wieku obok żarn i młynów wodnych. W Polsce w XIX wieku rozpowszechniony był głównie typ wiatraków drewnianych, budowanych „na koźle” (tzw. koźlaki), obracanych w całości przy nastawianiu na kierunku wiatru; w wiatrakach typu holenderskiego, mających przeważnie murowany korpus (tzw. holendry) obracana jest tylko głowica ze skrzydłami”.

Zygmunt Głogier w „Encyklopedii staropolskiej” też nie zaspokaja naszej ciekawości: „Odkąd zaczęto budować je w Polsce, nie umiemy określić. Podobno sąsiedzi nasi Czesi znali już młyny wietrzne w VIII wieku. Nie przypuszczamy jednak, aby za doby Piastów nie wystarczały u nas młyny wodne i żarna domowe, tembardziej, że dla wiatraków, potrzebujących szerokich pól, aby miały siłę wiatru, trudniej było o miejsce w okolicach lesistych niż dla młynka wodnego o strumień (...)”.

Pracowały jednak tysiące wiatraków...

...szacują dziś ochroniarze zabytków. Starych młynów wietrznych, objętych całkowitą ochroną, zachowało się w Polsce niewiele ponad pół setki. — W Słupsku tylko jeden w Zdrzewie (gmina Wiko), ale nie ma na niego amatora — powiedział Zdzisław Dackowski, wojewódzki konserwator zabytków w Słupsku. Został tylko korpus, wymurowany w 1765 r. Ten „holender” był wprawdzie przebudowany w drugiej połowie XIX wieku, ale do naszych czasów dotrwał bez skrzydeł i głowicy.

Po drugim „holendrze” została kupka kamieni na polu niedaleko podstępuskiego Włynkowa i stare zdjęcie. Tylko fotografie poświadczają wspomnienia o dwóch wiatrakach — chyba koźlakach w Zaleskich i Objeździe (gmina Ustka).

W Koszalińskim też był XIX-wieczny, typowy „holender” w Dzierżanku, ale po ostatnim podziale administracyjnym kraju, trafił się Piłskiemu wraz z dawnym powiatem złotowskim. — Ten z Daszewa został rozebrany i zrekonstruowany w podkoszalińskim Kłosie — dowiaduje się od Andrzeja Fi-



Taki wiatrak typu holenderskiego (z obracaną głowicą) stał we Włynkowie pod Słupskiem

Powrót wiatraków

IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

jalkowskiego, wojewódzkiego konserwatora zabytków w Koszalinie. — Drewniany wiatrak z przełomu naszego i ubiegłego stulecia w Nowym Worowie pod Czaplinkiem jeszcze stoi. Po wielu innych zostały tylko kopczyki...

Dawne młyny wietrzne wspominamy...

...nie tylko o sentymencie do krajobrazu, w którym teraz ich brakuje. Wciąż fascynuje nas niegdyś istniejąca technika ujarzmania wiatru przez naszych przodków. Korzystamy z ich doświadczeń, bo dla nich wiatr już był, a dla nas i po nas zapewne długo jeszcze będzie niewyczerpalnym źródłem energii.

— Gdyby potencjał energetyczny wiatru wykorzystać choćby w 10 procentach, to przekraczałby dwudziestokrotnie wartość obecnego zużycia energii w świecie — szacują eksperci.

Trzeba na nowo ustawić się do wiatru jako alternatywnego, odnawialnego źródła energii — wniosek taki nasuwa „Raport o stanie świata 1984”, opracowany przez amerykański Worldwatch Institute, badający na zlecenie Fundacji Braci Rockefellerów szanse przetrwania ludzkości.

„Od 1900 roku całkowita roczna konsumpcja energii wzrosła 17 razy! — donosi gdańskie Biuro Energii Odnawialnych Fundacji ECOBALTIC, o-

nach (ropa, gaz, węgiel), a pozostałe 16 procent to energia czysta, odnawialna (jądrowa, biogazowa, wiatrowa, wodna, słoneczna) — twierdzi doc. dr Halina Lorenc z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. — Za 50 lat złoża ropy i gazu zostaną wyczerpane, a bazując na węglu doprowadzimy do podwojenia koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze. Polska i tak ma już 2,5-procentowy udział w światowej emisji gazów szklarniowych (dwutlenek węgla, metan, freon), powodujących zmiany składu chemicznego atmosfery. Nie



Przekrój gondoli turbiny — wiatrowego agregatu prądotwórczego

ma więc alternatywy dla wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Ukoronowaniem wieloletnich badań pani docent H. Lorenc, w których wykorzystano wyniki obserwacji w 62 stacjach meteorologicznych, jest mapa wiatrów w Polsce. Kilkunastokilometrowej szerokości pas wybrzeża, od nasady Helu przez Gdańskie, Słupskie, Koszalińskie po Szczecińskie do granicy z Niemcami oraz rejon Suwałk — to obszary wybitnie korzystne pod względem zasobności energii wiatru. — I figę prawi, że u nas wciąż wieje od morza, wszak jest to tylko północna bryza morska, natomiast faktycznie na wybrzeżu wieje najczęściej wiatr południowo-zachodni — dowodzi pani docent.

Jak na najbardziej wietrzny...

...w kraju region, Słupskie i Koszalińskie nie mogą się pochwalić ani starą, ani nową aeroenergetyką. Co prawda, w drugiej połowie minionej dekady za wojewody Czesława Przewoźnika, wielkiego entuzjasty czystych i niekonwencjonalnych źródeł energii, w Sł-

pskiem instalowano biogazownie i wiatraki, ale z „łapania” wiatru nie wyszło. Nie do pokonania — własnym przemysłem — okazał się dystans pomiędzy „wspólnotą” piernika i wiatraka, a nowoczesnymi turbinami wiatrowymi.

Dwie takie, produkcji duńskiej firmy NORDTANK, światowego lidera w tej dziedzinie, działają od kilku lat w Swarzewie pod Puckiem i Lisewie, niedaleko Jeziora Żarnowieckiego w Gdańskim. Energia wytwarzana przez aeroelektrownię o mocy 95 kW w Swarzewie wystarcza na zapotrzebowanie 80

goś producenta wiatraków oraz wiecie, że wieje najlepiej od października do marca. Na sprzedaży energii do sieci zawo-

dowej kokosów się nie robi. Radzę, by wytwarzać energię raczej dla siebie. Przedtem pamiętać, jak ważna jest odpowiedzialność konstruktorska i inżynierska, bo nie można powiesić kilku ton masy wirującej i myśleć sobie, że to jakoś wytrzyma. Trzeba też sprostać wielu wymaganiom formalnoprawnym, wynikającym z przepisów o ochronie środowiska, planów zagospodarowania przestrzennego, a nawet obronności kraju.

Ile tego jest? 11 ustaw, 31 rozporządzeń i zarządzeń, 3 polskie normy oraz literatura przedmiotu, licząca 14 pozycji.

— Czy i kiedy w polskim pejzażu...

...zagospoderać na dobre elektrownie wiatrowe, trudno jednoznacznie odpowiedzieć — uważa dr inż. Zdzisław Ząber z Nowosądeckiej Fabryki Urządzeń Górnictwa „NOWOMAG”. Fabryka po ponad 5 latach prac koncepcyjnych, przebiega się na krajowy rynek dwoma typami elektrowni wiatrowych własnej produkcji. Uważa je za nowoczesne, wysokosprawne i pięciokrotnie tańsze od duńskich. Pierwsze już pracują w woj. toruńskim i bielskim. Można je upodobnić do dawnych „holend-

rów”, obmurowując wieże kamieniami. Wtedy nie będą czymś obcym w krajobrazie. Większe zmartwienie jednak w tym, że mimo krajowego postępu, światowa aeroenergetyka znowu nam ucieka.

Mgr inż. Wojciech Romaniszyn, „Elektrownie Wiatrowe” Sp. z o.o. w Pińskowie pod Słupskiem (od niedawna znajdujący się na wybrzeżu warszawski podmiot gospodarczy, zajmujący się rozwojem aeroenergetyki): „Dla osiągnięcia dostrzegalnych efektów wykorzystania naturalnej energii niesionej przez wiatr, niezbędne jest silne i stabilne lobby, które byłoby w stanie stworzyć system zachęt ekonomiczno-prawnych dla inwestorów (...). Brak takiego lobby przejawia się chociażby w treści projektu ustawy „Prawo energetyczne”. W 70 artykułach, tworzących 8 rozdziałów owego projektu, nie ma prawie śladu o energii ze źródeł odnawialnych, a trzeba przypomnieć, iż w strukturze wytwarzania energii we wszystkich cywilizowanych państwach stanowią one od kilku do kilkudziesięciu procent!”.

Milenie nadmorskiego powietrza na...

...energię elektryczną nie zacznie się prędko. Nie widać i nie słychać, by władze wojewódzkie w Koszalinie czy Słupsku specjalnie zabiegały o kilka wiatraków



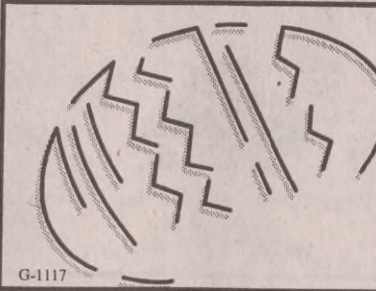
Tak wyglądał przedwojenny wiatrak w Zaleskich pod Ustką

(może ze trzy), które Duńczycy zamierzają jeszcze dostawić na polskim wybrzeżu. Ktoś niedługo o tym znowu przypomni, ale będziemy już bliżej energetycznej zaopasani. Tymczasem wiele się słyszy, także w kontaktach słupsko-duńskich, z których wcale nie wynika, że bliskie są nam wiedza i doświadczenia światowego potentata — naszego sąsiada, który dzięki swym licznym „farmom wiatraków” 10 proc. ogółu wytwarzanej energii ma z wiatru.

Na zdjęciu: Farma wiatraków na półwyspie Jutlandzkiego w Danii.

Zdjęcia autora

DELIKATESY CAŁODOBOWE ABC...



76-200 Słupsk, ul. Kowalska 1 tel. 278 33

życzą swoim najmilszym Klientom wesołych i spokojnych Świąt Wielkanocnych

Pracujemy w święta sobota 6.04 od godz. 20 niedziela 7.04 od godz. 15 w ruchu ciągłym Serdecznie zapraszamy

Radosnych, wesołych i pogodnych Świąt Wielkanocnych wszystkim obecnym oraz przyszłym Klientom życzy,

Zakład Remontu Sprężarek PNEUMATICA Andrzej Pawlikowicz, 75-016 Koszalin — Jamno 109, tel./fax 413-513

PNEUMATICA

KOSZALIN ul. Niepodległości 64 tel./fax 40-89-73

EWA ŻUR

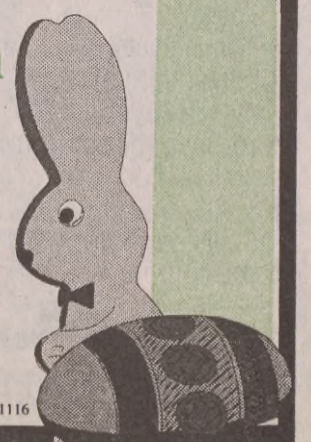
Pogodnych Świąt Wielkanocnych oraz wszelkiej pomysłowości wszystkim Klientom życzy EWA Żur wraz z żatogą

"TECZA" HURTOWNIA BUDOWLANA

Wszystkim Naszym miłym Klientom i Przyjaciółom życzenia zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych przesyła

„HERCULES”

spółka z o.o. Hurtownia stali Słupsk ul. Konarskiego 1 tel. (059) 441-907

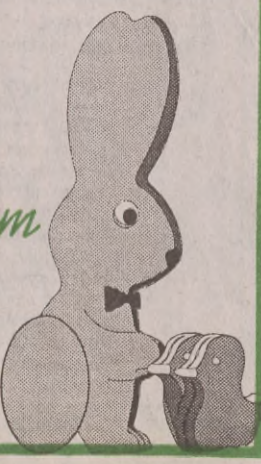


FABRYKA FARB I LAKIERÓW MATFARB S.C.

Rok założenia firmy — 1973

76-251 Widzino k/Słupska tel./fax (0-59) 290-47; tel. (0-59) 296-58

Pogodnych Świąt Wielkanocnych radości i nadziei, obecnym i przyszłym Klientom życzą właściciele firmy



Spokojnych,
pogodnych
Świąt
Wielkanocnych
naszym
Klientom
życzy



G-1127



Szanownym Klientom
Zdrowych i Pogodnych
Świąt Wielkanocnych
życzy

HURTOWNIA
NARZĘDZI
HIR

75-235 Koszalin
ul. Morska 102
tel./fax (094) 43-23-09
tel. 41-63-56

BLACHY BUDOWLANE - SZWEDZKIE

PBH "ALEX - DACH" Kołobrzeg, Giełdowa 12, tel./fax 260-61

Oferuje blachy docinane na wymiar

1. Dachówkowa, m² już od 22,96 zł + 7% vat
2. Trapezowa m² już od 14,30 zł + 7% vat
3. Akcesoria do w/w blach
4. Okna eksportowe - drewno klejone sosna, dąb
5. Folia zbrojona szwedzka m² 3,69 + 7% vat
6. Orynnowanie PCV TERRAIN
7. Drzwi komfortowe firmy PORTA

Wykonawstwo Firm Dekarsko - Blacharskich:

KOSZALIN: Br. Blank (094) 45-73-04

G-1115-0

PRYWATNE TECHNIKUM
EKONOMICZNO-HOTELARSKIE
PO SZKOLE PODSTAWOWEJ
75-581 Koszalin ul. Chałubińskiego 15
tel. 42-48-20, 45-43-95

ogłasza zapisy na kierunki:

- * administracja państwowa
- * finanse i rachunkowość
- * bankowość
- * ekonomika i organizacja przedsiębiorstw
- * handlowiec
- * hotelarz

Szkola posiada uprawnienia szkoły publicznej.

G-1109

Wesołych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
życzy

swoim

Klientom



Powszechny Bank Kredytowy SA
w Warszawie
Oddział w Kołobrzegu

G-1112

UWAGA! RENAULT TWINGO

NA NOWE RENAULT JESZCZE NIE JEST ZA PÓŹNO

**ŚWIĄTECZNA OFERTA
„RENAULT OPALIŃSKI”**

SAMOCHOODY OSOBOWE I DOSTAWCZE
JESZCZE W CENIE KONTYNGENTOWEJ
(ROZNY KOSZT KREDYTU 13%)

DLA PIERWSZEGO KLIENTA, KTÓRY ZAKUPI CLIO
SOCIETE - DOSTAWCZY
PRZYGOTOWALIŚMY NIESPODZIANKĘ W POSTACI
ZAGRANICZNEJ WYCIEZKI DLA DWÓCH OSÓB.
NATOMIAST PRZYSZŁY
WŁAŚCICIEL SAMOCOHODU TWINGO 1,2
OTRZYMA W PREZENCIE KOSZ - NIESPODZIANKĘ.
DWA PIERWSZE SAMOCOHODY BĘDĄ MOĞY
SKORZYSTAĆ GRATIS Z OKRESOWYCH
PRZEGLĄDÓW PRZEZ CAŁY ROK.

WSZYSTKIM NASZYM PRZYSZŁYM I OBECNYM
KLIENTOM SPOKOJNYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT
WIELKIEJ NOCY ŻYCZY ANDRZEJ OPALIŃSKI

76-251
BOLESŁAWICE
K. SŁUPSKA
TEL./FAX
(0-59) 438-447

RENAULT
Assistance
24h
0-22 622-24-02

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIE

G-1129

my wiążemy
najmocniej

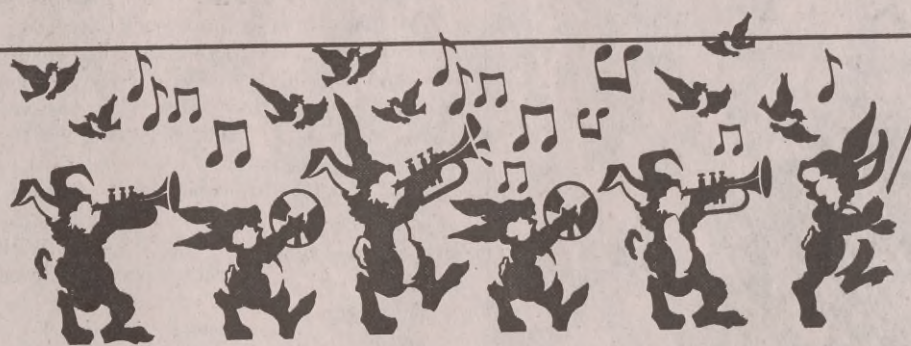
CGS Trade Sp. z o.o. to nowa firma na polskim rynku materiałów budowlanych,
która od 1 stycznia 1996 r. rozpoczęła działalność jako wspólne przedsiębiorstwo
handlowe dla Zakładów Cementowo-Wapienniczych „GÓRAŹDŹE” S.A.
oraz Cementowni „STRZELCE OPOLSKIE” S.A.

Cementy portlandzkie i wyroby wapiennicze, produkowane przez oba zakłady,
już od dawna cieszą się uznaniem w kraju i za granicą.

CGS Trade Sp. z o.o. w Opolu z tymczasową siedzibą w Choruli
45-076 Opole, skr. poczt. 220,
tel. (0-77) 53-02-91, fax (0-77) 54-29-06, 53-97-71

Dystrybutorzy:

KCMB 75-950 Koszalin, ul. Mickiewicza 26, tel. (0-94) 42 30 48, fax (0-94) 42 30 40
PPH Faktoria 76-200 Słupsk, ul. Słoneczna 15 a, tel. (0-59) 26 008, fax (0-59) 25 166



KOMIS RATY
WIELOBRANŻOWY
Słupsk, ul. Jaracza 7

pralki, lodówki, zamra-
żarki, sprzęt RTV 1/2 roku
gwarancji

meble, dywany, sypialnie
art. wyposażenia wnętrz

G-1029

KATOLICKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. św. Marka

76-200 Słupsk ul. Piłsudskiego 20, tel. 440-521

**ogłasza nabór dla uczniów
klas I**

Co oferuje szkoła:

- * realizację programu ze wszystkich przedmiotów ogólnokształcących na wysokim poziomie,
- * 5 godz. j. angielskiego dla profilu matematyczno-informatycznego
- * 5 godz. j. niemieckiego dla profilu humanistycznego
- * w kl. II drugi język zachodni w wymiarze 2 godz. tygodniowo, w kl. III i IV po 3 godz. tygodniowo,
- * 2 godz. j. łacińskiego,
- * w kl. III i IV psychologia lub filozofia,
- * od kl. III zajęcia fakultatywne z przedmiotów zgodnie z zainteresowaniem.

Kółka: matematyczne i konsultacje z matematyki, polonistyczne, plastyczne, chemiczne i konsultacje z chemii, informatyczne.

Śmukłosisło

Katolickie Liceum Ogólnokształcące zaprasza do swojej wspólnoty wszystkich zdanych wiedzy, inteligentnych młodych ludzi, którzy chcą spędzić cztery lata na ciężkiej pracy, ale za to w towarzystwie wspaniałych nauczycieli i nie mniej wspaniałych uczniów, gdzie wspólnie uczymy się:

- @ jak żyć godnie i odważnie,
- @ jak być prawdziwie wolnym,
- @ gdzie spotkać Boga,
- @ co jest w życiu najważniejsze.

Jeśli masz odwagę chcieć więcej, przyjdź, a przekonasz się sam(a).

14 kwietnia - dzień otwarty naszej szkoły.

ZAPRASZAMY w godz. 9 - 12.30

Egzaminy wstępne odbędą się: 25, 26 maja o godz. 9.

25 maja - test i praca pisemna z języka polskiego

26 maja - test i zadania z matematyki.

Składanie dokumentów od 15 kwietnia do 20 maja 1996 r.

* świadectwo ukończenia kl. VII.

* oceny z półroczu kl. VIII z opinii wychowawcy.

Opłata za egzamin - 40 zł

Wpłaty po zdanych egzaminach - 400 zł.

Ogłoszenie wyników 30 maja 96 r. o godz. 15.

Termin spotkania z rodzicami przyjętych uczniów 3 VI 96 g. 17.

Blizsze informacje w sekretariacie szkoły lub pod numerem telefonu: 44-05-21.

G-1110

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

„PŁON”
POLECA

- ❖ nasiona warzyw i kwiatów firmy **WOMIR**
- ❖ cebulki kwiatowe firmy holenderskiej **Dee Ree**
- ❖ środki ochrony roślin i nawozy
- ❖ ziemię specjalistyczną
- ❖ sprzęt ogrodniczy
- ❖ płyty elektryczne i spalinowe
- ❖ różnego rodzaju donice i osłonki doniczkowe
- ❖ kosiarki elektryczne i spalinowe firmy **BTS**
- ❖ folie ogrodnicze

HURT i DETAL
możliwość zakupu na raty

Koszalin, Zwycięstwa 267 (094) 40-29-30
Kołobrzeg, Wolności 8

G-1111

MASTER HURTOWNIA ARTYKUŁÓW
GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Dystrybutor wyrobów firmy **DOMPLAST S.A.**



wyroby AGD z plastiku
zegary, szkło gospodarcze
czajniki, garnki, patelnie
lustra, dywaniki, komplety łazienkowe
zmechanizowany sprzęt AGD

ZAPRASZAMY DO NOWEJ SIEDZIBY:

KOSZALIN, ul. Gnieźnieńska 94 (Wilkowo, obok Proximy - trasa na Poznań), tel./fax (094) 42 07 60, tel. 40-63-51

WIOSNA — CZAS SIĘ NIECO OBNAZIĆ

Tu zgubić, tam nabrać



PIOTR PASIKOWSKI

Ćwiczyć tylek — łatwo powiedzieć! Należy sprecyzować, czy chcemy ćwiczyć górną część pośladków, czy dolną? Z bioder ma spaść, czy przeciwnie — nabrać na biodra?

— Trenujemy bicepsy, lewą brew i paznokcie — sympatyczny pan Wiesiek przygotowuje zestaw ćwiczeń dla kolejnej niewiasty w siłowni „Szpak” na kołobrzesckiej starówce. Dwadzieścia w roku jest tu szczególnie ciasno: przed balami karnawałowymi i przed wiosną. Wtedy, gdy panie zamierzają założyć publiczne stroje, ujawniające sekrety figury. Właśnie nadszedł wiosenny szczyt.

Ola, 22 lata, należy do najmłodszych. Jej dziecko ma cztery i pół roku. Została w domu z ojcem. Tak ustawiła program każdego dnia, że od osiemnastej do dwudziestej — nie może być inaczej — wychodzić poćwiczyć. Po co — nasuwa się pytanie. Mimo krótkich spodenek i bawełnianej koszulki nie można znaleźć uzasadnienia. — Dla lepszego samopoczucia. Jak tu się zmęczyć, to jestem odprężona. Tematy do rozmów już mi się wyczerpały od siedzenia z dzieckiem, tutaj jest wesoło.

— I zachiewa się seksu — chichoczą dwie o dobre dziesięć lat starsze kobiety, wychodząc już do domu.

Chęć poprawiania sylwetki przy użyciu ciężarków opanowuje coraz więcej pań. Jak mówią,

jest to zaraźliwe.

Wystarczy, że koleżanka spróbuje. Nie ma znaczenia wiek, od osiemnastki do pięćdziesiątki. Nie ma znaczenia zawód ani wykształcenie. Jesienią ćwiczyły na złość wyborcom prezydenckim. Jeszcze nie oszacowano ile, ale Hanna Gronkiewicz-Waltz straciła sporo głosów, gdy skrytykowała (bądź tylko złośliwi jej przypisali te słowa) kobiety chodzące do siłowni. Sapiąc na ławeczce odgrzązały się, że na nią nie zagłosują, skoro określiła je jako feministki.

Instruktor jest od tego, żeby nie prze-dobrzyć i nadmiar tłuszczu nie przero-bił się na nadmiar mięśni. — Jeśli stosujemy długie serie lekkich ciężarków, to nie nabierzemy masy, lecz rzeźbę. Tak jak długodystansowcy, a nie sprinterzy. U kobiet powinna pozostać pod skórą delikatna warstewka tłuszczu, aby nie

były wyżyłowane — mówi instruktor, który najwyraźniej trenował w krótkich seriach i z dużymi obciążeniami.

Co na to wszystko mężowie? Narzekają tylko wyjątkowe bufony. Większość jest zadowolona, że żona wyżyje się trochę poza domem w bezpieczny sposób; wystęka z siebie trochę złości. Jeśli jeszcze naładuje się energią na noc, to już całkiem dobrze. Zresztą, mając do wyboru leniwa, zapyziałą jędrę, nie dbającą o siebie i żwawą kobitkę, która zawstydza sprawnością, to wybierze tę drugą. Lepiej, żeby żona była bliższa temu drugiemu wzorcowi.

Wyzwalanie się pań z niemrawości ma też złe skutki, jeśli okaże się, że bardziej słuchają instruktora niż męża. Kto w końcu jest ważniejszy?

Ważniejsza jest... dieta.

Jeśli pan Jarek powiedział, żeby nie smażyć na patelni na oleju ani smalcu, tylko w piekarniku w folii, z wykorzystaniem tłuszczu zawartego w mięsie, to może dojść do rewolucji kulinarnej zwanej inaczej wojną domową. Sam zapach drobiu po kilku tygodniach wywołuje mdłości u członków rodziny, śni im się schabowy na smalcu. Jeśli pan Wiesiek zaleci pić dużo wody niegazowanej, która oczyszcza organizm, to koniec z „Perłą Bałtyku” i „Coca Colą”.

Ale potem pani Zofia mówi, że straciła od stycznia dziewięć kilogramów. Mąż nie doprowadziłby jej do takiego stanu, ale to dla niego nie powód do wstydu. Dzień w dzień podobne ćwiczenia wytrzyma tylko instruktor. — Efekty są po trzech miesiącach. Im dłużej ćwiczysz, tym większe — nie można nie wierzyć panu Wiesiowi, gdy to mówi.

Trzeba jednak zobaczyć poskręcane sylwetki po pierwszych kilku dniach! Jeśli żona przerwie ci czytanie gazety, prosząc o pomoc, bo nie ma siły utrzymać mydła w garści albo ukroić chleba, to znaczy, że dopiero zaczęła swoją przygodę ze sportem. Za tydzień po tych objawach nie pozostanie ślad, ale wtedy i tak nie poczytasz. Będziesz

zmuszony najpierw wysłuchać, ile to wzięła serii na brzuch, a ile dołożyła sobie na nogi. Prychniesz lekceważąco, ale w chwili samotności spróbujesz sam. Uważaj, może się okazać, że miałeś o sobie zbyt dobre mniemanie. One naprawdę stają się silniejsze!

Przeliczając wysiłek na złotówki, niejedna „women” stwierdza, że opłaca się kupić urządzenie do domu, jeśli jest gdzie to rozstawić. Tracą jednak być może najważniejszy składnik całej fascynacji sportem, jakim jest przebywanie w towarzystwie i oko trenera. To dlatego drogie atlasy w dużych domach stoją nie używane.



Fot. Marek Dowtycki

bo samemu jest nudno.

Właścicielem siłowni jest znany kulo-, oszczepo-, dysko- miotacz Mieczysław Szpak. On sam oraz instruktorzy już „na oko” budzą zaufanie, wiedzą, co to treningi. Po wysiłku — relaks. Biznes się rozkręca, więc można zaproponować dodatkowe atrakcje. W cenie karnetu od niedawna masaż i solarium. W centrum miasta, koło „Elkonu” rośnie dom, a w jego suterenie miejsce na nową siedzibę siłowni. Ta przy Katedralnej jest za ciasna. Wprawdzie lustra powiększają przestrzeń, ale tylko optycznie. Ciasnota ma tę ujemną stronę, że łatwo o zaduch. Wietrzenie doprowadzało niekiedy w czasie ostrej zimy do przeziębienia. Na nowym miejscu może znaleźć się pomieszczenie dla dzieci. — Gdyby miały tu z kim zostawić dzieci, to przychodziłoby jeszcze więcej pań — mówi Wiesław.

Itak codziennością jest, że pomiędzy ćwiczącymi kręcą się maluchy. Nie muszą się nudzić. To pojeżdżą na rowerku treningowym, to pobiegają na mechanicznej ścieżce. Spapugują kilka ćwiczeń od dorosłych. Małe dziewczynki od razu dowiadują się, co trzeba robić, by wyrosnąć na piękną kobietę. O ustalonej godzinie przyjdzie tatuś i zabierze mamę i dziecko do domu.

UWAGA! KLIENCI-WIERZYCIELE BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W SMOŁDZINIE W UPADŁOŚCI

Syndyk Masy Upadłości Banku Spółdzielczego w Smołdzinie informuje, że zgodnie z uchwałą nr 25/8-G/96, Zarządu Bankowego Funduszu Gwarancyjnego z dnia 25 marca 1996 r. w sprawie przekazania syndykowi masy upadłości Banku Spółdzielczego w Smołdzinie kwot na wypłatę środków gwarantowanych od 15 IV 1996 r. (poniedziałek) w banku w Smołdzinie zaczęły się wypłaty środków.

Srodki wypłacone będą wg następujących zasad:

1. Kwota środków dla poszczególnych deponentów obliczona jest zgodnie z przepisami Ustawy z 14 XII 1994 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym (Dz. U. nr 4/95) to jest:

- jeśli kwota na wszystkich rachunkach deponenta w dniu 16 II 1996 r. jest mniejsza lub równa od równo wartości w złotych 1.000 ECU (3.175,90 zł), będzie wypłacona w całości,
- jeśli kwota na wszystkich rachunkach deponenta w dniu 16 II 1996 r. przekracza równowartość w złotych 3.000 ECU (9.527,70) będzie wypłacona w 90 %
- kwota powyżej równowartości w zł. 3.000 ECU (9.527,70) nie jest gwarantowana.

2. Kwoty środków gwarantowanych wypłacone będą deponentowi lub jego pełnomocnikowi, jeżeli pełnomocnictwo wynika z zapisów w książeczkach lub innej dokumentacji rachunku bankowego, jeżeli w dokumentacji takiego pełnomocnictwa brak, wypłata może nastąpić po dostarczeniu oryginału pełnomocnictwa potwierdzonego notarialnie.

3. Wypłaty środków gwarantowanych odbywać się będą w kolejności alfabetycznej wg pierwszej litery nazwiska w przypadku osób fizycznych, lub pierwszej litery nazwy w przypadku osób prawnych, spółek cywilnych oraz jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej.

Poniżej podajemy terminarz wypłat środków z BFG. Podkreślamy, że środki można będzie uzyskać wyłącznie w dniu wyznaczonym w terminarzu dla danej litery:

- A, B, C, D	15 IV poniedziałek
- E, G, H, I, J	16 IV wtorek
- K	17 IV środa
- L, E, M, N, O	18 IV czwartek
- P, R	19 IV piątek
- S, T	22 IV poniedziałek
- U, W, Z	23 IV wtorek

W wyżej wymienionych dniach, kasy banku czynne będą w godz. 8.00-16.00

Terminarz dotyczy wyłącznie wypłat gotówkowych.

Dyspozycje bezgotówkowe złożone do 15 IV 1996 r. będą realizowane po 15 IV 1996 r.

G-1183

EVEREST MEBLE BIUROWE

Poszukuje dynamicznych młodych ludzi na stanowisko:

HANDLOWCA
SŁUPSK KOSZALIN

Kandydat powinien posiadać szeroką wiedzę ogólną, wykształcenie min. średnie, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, dyspozycyjność

OFERUJEMY:
atrakcyjną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie.

Zainteresowani proszeni są o przesłanie listu motywacyjnego wraz z CV pod adresem:
EVEREST, ul. Kilińskiego 3, 76-200 Słupsk.

G-1182

Uwaga!

Nowo utworzona spółka „Probet” oferuje po atrakcyjnych cenach

- płyty stropowe kanałowe żerani typu „S” o zmniejszonym ugięciu i klawiszowaniu na stykach
- płyty dachowe korytkowe DKZ, płyty drogowe
- płytki i obrzeża chodnikowe (szare i kolorowe)
- bloczki fundamentowe, pustaki ściennie ALFA, krawężnik uliczny
- beton towarowy żwirowy i piaskowy.

Telefon 277-81 teren byłej Fabryki Domów we Włynkówku - PAS ŻERANI po godz. 15 - telefon 43-84-14

NASZYM ATUTEM - DOBRA JAKOŚĆ I DOŚWIADCZENIE

G-1187

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego SA w Słupsku, ul. Morcinka 21, tel. 437-892, 443-261 oferuje do sprzedaży atrakcyjne nieruchomości zabudowane:

1. Baza produkcyjno-magazynowa z prawem własności hal o pow. ponad 3000 m kw i prawem własności działek o pow. 28.000 m kw oraz prawem wieczystego użytkowania działek o pow. 6.800 m kw. Całość położona w dzielnicy przemysłowej Słupska obok przelotowej trasy do Poznania. Obiekt idealny dla inwestorów zagranicznych do rozpoczęcia każdej działalności. Cena wywoławcza 860.000 PLN.

2. Nieruchomość zabudowana o pow. 2.700 m kw położona w Jeżierzycach pod Słupskiem. Przedmiotem sprzedaży jest prawo wieczystego użytkowania działki oraz prawo własności budynków i budowli. Cena wywoławcza wynosi 55.000 PLN.

Ponadto Agencja oferuje w ramach końcowej wyprzedaży:

1. Pompę do betonu „STETER” (Jelcz 315)
2. Betonomieszkarkę NS-21 (Star 29)
3. Cementonaczepę CN-181
4. Podajnik do betonu „MIKSOKRET” oraz agregat tynkarski ATM 37 SP
5. Atrakcyjne magazynki blaszane i drewniane idealne na działki ogrodnicze. Powyższy sprzęt można oglądać na terenie byłej bazy SPB-Słupsk, ul. Zieleni 8. Oferty na kupno nieruchomości należy składać w siedzibie Agencji.

G-118

Z kosmosu na wodę

LESZEK FIGAS



skomplikowanego, a jednocześnie ambitnego zadania. Projektant nadzoruje budowę z taką dokładnością, że doszukiwał się półtoramilimetrowej „odchylki” na kadłubie długości 12,5 metra.

Skorupa kadłuba łódki (na zdjęciu stoją przed nim R. Vrolijk — z lewej i skiper MK Café Sailing Team Roman Paszke) wygląda na gotową do zwodowania. Nic z tych rzeczy. To jest właściwie forma, budowana ze wspomnianą precyzją, z użyciem nowoczesnych technologii, ale jednak tylko forma.

Zostanie ona pokryta warstwą aramidowo-tworonową, która — po wygrza-

niu w tunelu podciśnieniowym — stworzy właściwy kadłub jednostki.

Aramid-tworon zrobił karierę jako materiał używany do budowy amerykańskich rakiet i wahadłowców kosmicznych. W Polsce, do produkcji kamizelek kuloodpornych, używa się innej odmiany tego tworzywa, a mianowicie aramid-kevlaru.

Łatwo dojść do wniosku, że taki kadłub wytrzyma wiele, więcej niż jakikolwiek inny. A przy tym będzie ważył niespełna 800 kilogramów.

Imponująco zapowiada się wyposażenie nawigacyjno-taktyczne. Zestaw

logowane są na 38 programach elektronicznych. Ułatwi to założenie wyciśnięcie z jednostki jej maksymalnych osiągnięć.

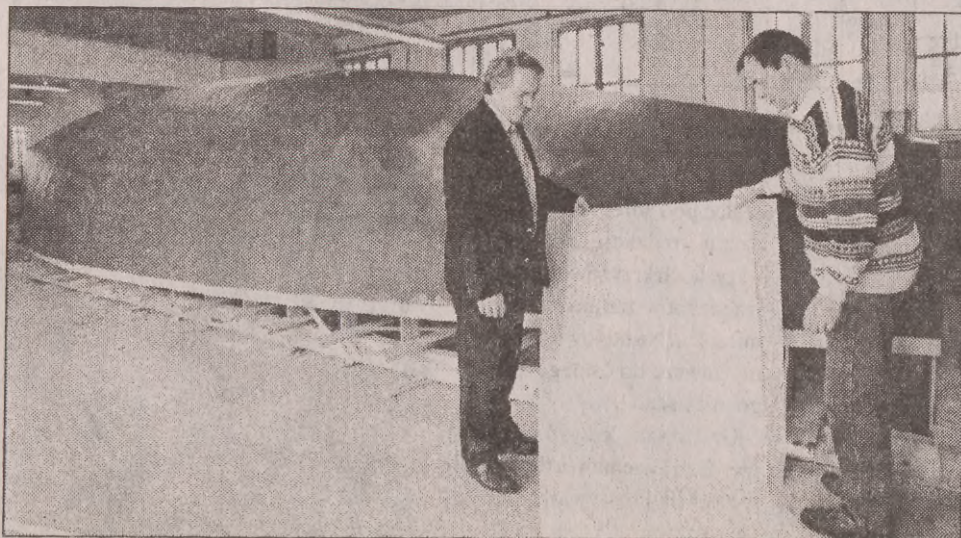
„MK Café” będzie przygotowany do żeglowania w każdych warunkach atmosferycznych. Przygotowana musi być również załoga.

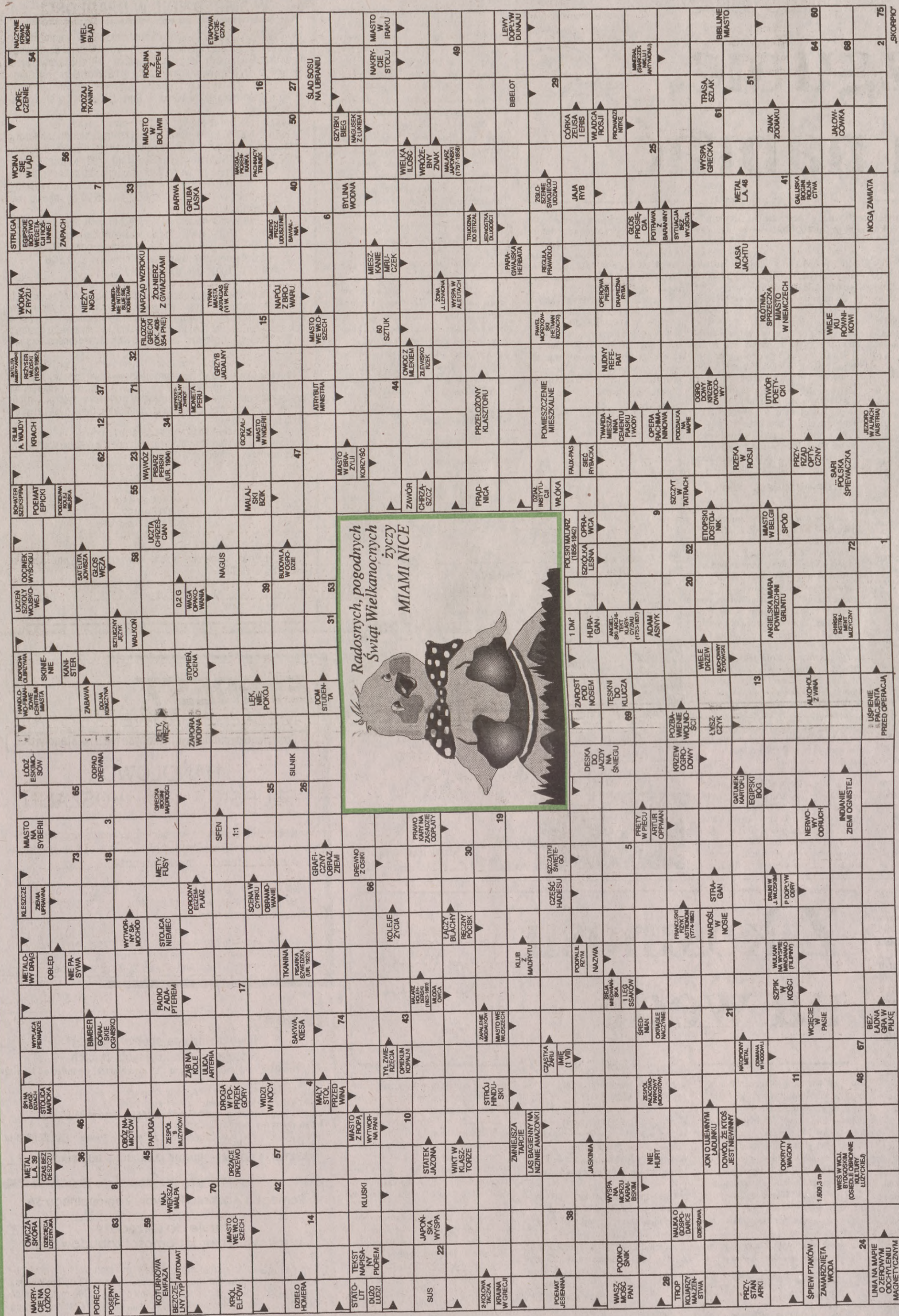
Najbliższe zamierzenie — wyjazd zespołu do Anglii, celem wzięcia udziału w kilku regatach (na wypożyczonym sprzęcie).

Nowy jacht zacznie pływanie na Morzu Śródziemnym. W programie jest udział w mistrzostwach świata w Pireusie, potem starty w „Sardynia Cup” i w regatach o puchar króla Hiszpanii. To wszystko jednak będą próby i zrywanie załogi z nową jednostką. Bo celem najważniejszym, przynajmniej do przyszłego roku, jest udany start w mistrzostwach świata, które zostaną rozegrane w 1997 r. na wodach Zatoki Gdąskiej.

Jachty wspomnianej spółki z Hamburga czterokrotnie wygrywały „Admirals Cup”, trzy razy „Sardynia Cup”, ponadto zaś puchary „Jednej Tony”, Key West i wiele innych, największych i najbardziej prestiżowych regat na świecie.

Oczekiwania są więc teraz wielkie, toteż ekipa Romana Paszke, która w ubr. tak udanie startowała na pierwszym jachcie MK Café — „Premium” — skrzętnie wykorzystuje czas na uzyskanie jak największego zgrania i sportowej formy.





LITERY USZERELOWANE OD 1 DO 75 UTWORZA ROZWIĄZANIE

IN
part

RADOŚNYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
SWOIM KLIENTOM
ŻYCZY
IN - PART

KOŁOBRZEG UL. GRYFITÓW 4 - 6 TEL. 25837

zapraszamy do naszych placówek

Nasze krzyżówki sponsorowane są przez słupski Night Club Miami Nice.

Litery uszeregowane od 1 do 75 utworzą rozwiązanie — myśl L. Schmidta.

Przypominamy, że aby wziąć udział w losowaniu atrakcyjnych nagród — sprzętu AGD lub RTV — trzeba na karcie pocztowej na-

desłać pod adres słupskiego oddziału redakcji rozwiązania wszystkich krzyżówek z naszych magazynów zamieszczonych w miesiącu. Na odpowiedzi czekamy zawsze do ósmego kolejnego miesiąca.

Dzisiejsza krzyżówka jest pierwszą kwietniową (będzie ich pięć). Miłej rozrywki! (kis)



Królik to zwierzątko dość kontrowersyjne. Przysporzył korzyści jako zwierzę hodowlane, źle się jednak zapisał w dziejach jako pospolity szkodnik.

Skolonizował Europę, a w swoim czasie opanował również Australię i Nową Zelandię i rozprzestrzenił się na kontynencie południowoamerykańskim. Interesująca i nie do końca wyjaśniona jest historia jego ekspansji, a choć w Polsce nie jest rzadki, niewiele o nim wiemy. Jakby

na przekór złej sławie

ma ujmujący wygląd i jest miły w dotyku. Sympatycznej powierzchowności zapewne zawdzięcza także sławę popularnych bajkowych postaci. Wystarczy wymienić „Alicję w krainie czarów” Lewisa Carrolla czy



Królik Wielkanocny

„Wodnikowe Wzgórze” Richarda Adamsa — opowieść o perypetiach królików, które uciekają przed zagładą zgotowaną im przez ludzi. Na koniec dodajmy jeszcze jednego z bohaterów „Kubusia Puchatka” A. A. Milne, który miał wielu krewnych i znajomych. W zwyczajach angielskich postać królika (Easter Bunny), związana jest również z tradycją świąt wielkanocnych.

W polskiej tradycji daleko im do po-

pularności, jaką cieszą się w Wielkiej Brytanii, gdzie występują pospolicie i zawiąły wcześniej niż do Europy Środkowej. Jeśli więc o nich mówimy, to raczej mamy na myśli hodowane kłapouchy niż dzikie, a rolę wielkanocnego królika pełni u nas pocziwy zając.

Z książki „Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysło- wach polskich” Władysława Dynaka można się dowiedzieć, że „...królik nawet w znikomym stopniu nie partycypuje w łowieckiej i kulturowej karierze swego krewniaka zająca. W przysłowach polskich pojawia się jedynie dwa razy: »Niedźwiądziurę królik ma do jamy« oraz »Wybrał się na dzika, zastrzelił królika«. Drugie z tych przysłów nader trafnie sytuuje królika na najniż-

szych szczeblach w niepisanej myśliwskiej hierarchii gatunków łownych”. Opinia ta nie straciła aktualności do dziś.

W ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat kłapouchy czworonogi opanowały szmat Europy, a swój pochod rozpoczął od słonecznej Hiszpanii. Po ostatnim zlodowaceniu ich występowanie ograniczone było do tego obszaru. Na Półwyspie Iberyjskim pierwsi zetknęli się z nimi Fenicjanie. To oni właśnie nadali Hiszpanii noszoną do dziś nazwę,

która w dowolnym tłumaczeniu oznacza

„ziemia królików”.

Pierwszych prób udomowienia królików dokonali Rzymianie, a myśl o tym podsunęli im istniejące wcześniej leporaria mające postać ogrodzonych pastwisk, na których hodowano zające. Ściany zakładanych potem cuniculariów musiały być wkopane w ziemię, ze względu na upodobanie królików do kopania. Ale mimo to zwierzęta uciekały, dając tym samym początek dzikiej populacji królików w Italii.

Dopiero w XVI wieku królik stał się zwierzęciem wysoko cenionym dla wartościowego mięsa, a jeszcze bardziej dla futra.

Niezależnie od rozprzestrzeniania się hodowli trwało zasiedlanie nowych obszarów przez dzikie zwierzęta. Aż doszło do tego, że na Wyspach Brytyjskich królików zrobiło się zbyt dużo i zaczęły zagrażać tamtejszemu rolnictwu. Podobnie stało się w Australii i Nowej Zelandii, gdzie osiedlono te zwierzęta na nieszczęście tamtejszych hodowców owiec. Sprośnienie do walki z królikami europejskich lisów nie zdało egzaminu. Zamiast z królikami drapieżniki bowiem rozprawiły się skutecznie z rodzimymi torbacza- mi. Kres plądze położyło dopiero użycie broni biologicznej. Zastosowanie szczepionki z wirusem myksomatozy okazało się naderwyczą skuteczne, choć wzbudziło wiele kontrowersji.

Tam, gdzie jest ich mniej

Króliki mają szansę rozmnożyć się nadmiernie na obszarach obfitujących w tereny bezdrzewne i lekkie ziemie, zwłaszcza jeśli — tak jak w Australii — nie mają naturalnych wrogów. W Polsce napotykać wiele barier, stąd nie

są tak powszechne i mniej liczne niż zające. Poza tym są u nas od niedawna: jeszcze w XIX wieku znane były tylko na Śląsku, a obecnie nie wszędzie jeszcze na wschodzie przekroczyły Wisłę. Jeśli do tego dodać skryty tryb życia — nie ma się co dziwić, że mało komu zdarzyło się zobaczyć żywego dzikiego królika na własne oczy.

Wiele króliczych nor i odchodów świadczących o obecności tych zwierząt znajdowałem na nadmorskich wydmach. Ale oko w oko spotkałem się z nimi tylko raz, w Dąbkach, na terenie jednego z ośrodków wypoczynkowych. I to chyba tylko dzięki temu, że przez przypadek tkwiłem przez jakiś czas bez ruchu na skraju piaszczystej polanki. Króliki pojawiły się niespodziewanie o zmierzchu i ostrożnie kicały, lecz gdy chciałem je podejść bliżej, zniknęły niczym zjawy.

Królik nie biega tak szybko jak zając. Ma krótsze nogi, mniejsze oczy, w których (w przeciwieństwie do szaraka) trudno zauważyć obłądny strach. Niepotrzebne mu są też długie uszy. Nie musi w każdej chwili drzeć o życie, nie śpi pod kępą trawy z otwartymi oczami, gotowy w każdej chwili do panicznego galopu. W razie niebezpieczeństwa królik po prostu chowa się pod ziemią. Z reguły więc nie oddala się zbyt daleko od swej nory, tak aby w razie niebezpieczeństwa móc się w niej schronić. A zwykle ta odległość nie przekracza dwustu metrów.

Gdyby królikowi jednak przyszło rywalizować z zającem na otwartej przestrzeni — odpadłby w przedbiegach. Porusza się bowiem z maksymalną prędkością 38 kilometrów na godzinę — o połowę wolniej niż zając. Co prawda

zręczniejszy od zająca

potrafi kluczyć wśród zarośli, lecz nie jest zdolny do dłuższego biegu i je-

żeli nie uda mu się w porę ukryć, łatwo pada łupem wrogów.

Zwierzęta te żyją gromadnie w labiryntach nor, które kopią w miękkim gruncie. Kolonie składają się z wielu osobników, a ich nory z licznymi korytarzami opatrzone są szeregiem otworów wyjściowych.

Nie kopią według określonego planu. Tunele i ślepe zaułki schodzą do

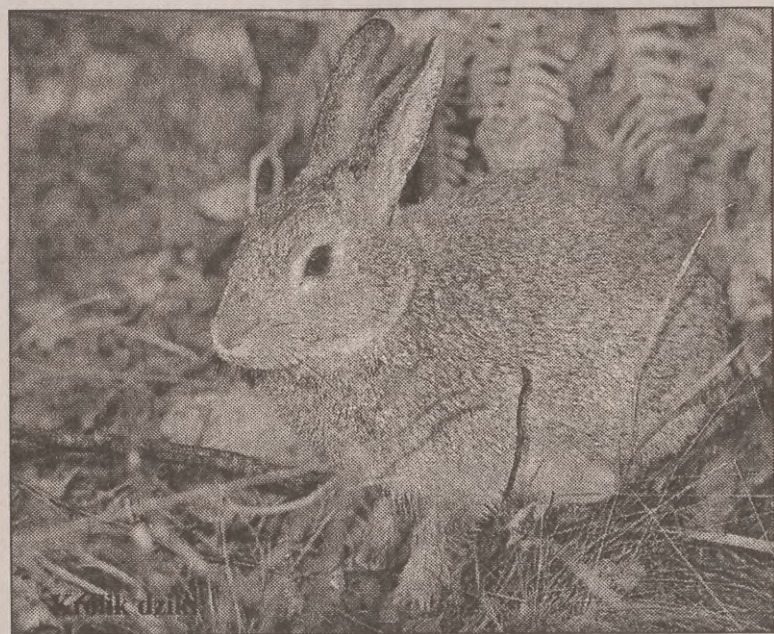
znakuja wydzieloną gruczołu wonnego, znajdującego się poniżej podbródka.

Króliki żerują zwykle o zmierzchu i nad ranem, rzadko w dzień, a rankiem często lubią się wygrzewać na słońcu. Pożywienie zależy od pory roku. W lecie są to zwykle soczyste rośliny zielne (także uprawne, zwłaszcza zboża). Zimą zjadają suche trawy, bulwy roślin, miękką kory drzew i krzewów oraz korzonki.

Protoplasta baranów francuskich, czy blisko 10-kilogramowych olbrzymów wiedeńskich, waży maksymalnie nieco ponad dwa kilogramy. Żyje na brzegach lasów, w suchych i słonecznych zagajnikach i młodnikach, w przerzedzonych lasach szpilkowych, w drzewiastych łąkach, w podmiej- skich sadach i ogrodach — w okolicach pagórkowatych i piaszczystych, poro- sniętych krzewami.

Samica w ciągu roku wydaje kilka miotów.

Młode są nagie, ślepe i niedołężne, a matka żywi je mlekiem do chwili



głębokości 2,5-3 metrów, a łączna długość podziemnego systemu może osiągnąć 45 metrów. W Anglii zbada- no kolonię, w której mieszkało 407 kró- lików. W ich norach naliczono aż 2080 wyjść! Przeprowadzone badania nad życiem społecznym królików wykaza- ły, że w poszczególnych koloniach ist- nieje ścisła hierarchia społeczna. Młode samiczki o podrzędnej roli w spo- łeczności króliczej kopią jamy na ob- rzeżach kolonii, natomiast starsze, o wyższej randze, zajmują miejsca w jej centrum. Swoje terytoria zwierzęta te

następnego porodu, który następuje już po 5-6 tygodniach. Wówczas starsze rodzeństwo musi opuścić gniazdo i roz- począć samodzielne życie. Dojrzałość płciową młode osiągną w wieku 6-8 miesięcy, a dorastają w końcu pier- wszego roku życia. Żyją do 10 lat. Mi- mo tak szybkiego rozmnażania się kró- lik w normalnych warunkach nie wy- stępuje zbyt licznie, gdyż ma wielu wrogów, do których należą psy, lisy, koty, łasicowate, jastrzębie i duże so- wy. Ginią zwłaszcza młode osobniki, spośród których tylko nieliczne osią- gają wiek dojrzały.



JUŻ TY NIE NARZĘKAŁ NA KO-
MUNE, JAKO SEKRETARZ PARTII
NIE MNIEJ MIAŁEŚ NA STOLE



Z KŁIEGI GUIN-
NESSA PYTAŁA
CZY TO PRAWDA
ŻE CAŁY POST
NIE PIĘŁ

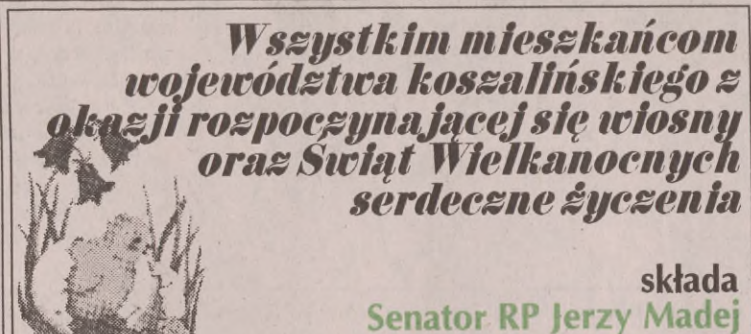


HANDEL NAM ROŚNIE,
CORAZ WIECEJ TOWA-
RÓW, NA KTÓRE NAD NIE STAŁO



JAK TEN CZAS LECI,
CO ROKU Z KIMś IN-
NYM MI SIĘ KOBARZY

Rys. Zbigniew Jujka



składa
Senator RP Jerzy Madej
G-1000



SKLEP DLA PANA
ABAM
ŻYCZY SWOIM
DOTYCHCZASOWYM
I PRZYSZŁYM KLIENTOM
UDANYCH ZAKUPÓW ORAZ
WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
Z OKAZJI
ŚWIAT WIELKANOCNYCH
SŁUPSK,
UL. NIEDZIAŁKOWSKIEGO 5
TEL. 239-74

PMUH KRAJNIK

76-200 Słupsk
ul. Kopernika 27a, tel. 233-82

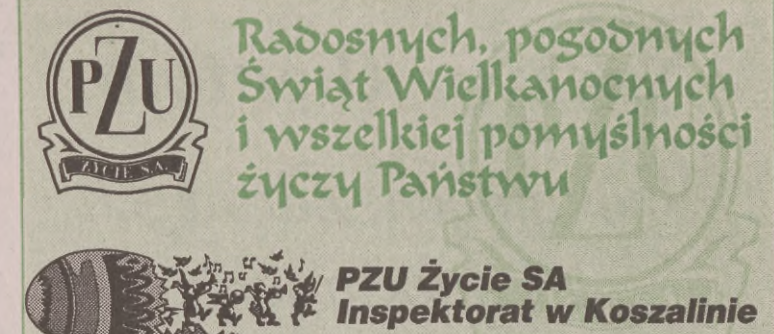
Firma z 30-letnią tradycją

Wszystkim
zmotoryzowanym
i ich rodzinom
życzymy wszelkiej
pomyślności,
optymizmu na co
dzień oraz pogodnych
i radosnych świąt
wielkanocnych!

Oferuje usługi w zakresie
blacharstwa pojazdowego
naprawy powypadkowej na
ramie prostowniczej z ustawie-
niem nadwozia w punktach fab-
rycznych
lakierowania pojazdów w no-
woczesnej lakierni bezpyłowej
sprzedaży materiałów lakier-
niczych oraz dorabianie kolorów
lakierów systemem komputero-
wym
sprzedaży części zamiennych
do samochodów wszystkich ty-
pów oraz sprzedaży komisowej



G-938



Radosnych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
i wszelkiej pomyślności
życzy Państwu

PZU Życie SA
Inspektorat w Koszalinie
G-1106

Pogodnych Świąt
Wielkanocnych
Radości
i Nadziei
wszystkim
Rolnikom
Hodowcom
życzy



PROHAMIX®

PRODUCENT
PREMIKSÓW
I SUPERKONCENTRATÓW
oraz

AGRAMARK

lokalny przedstawiciel
w Słupsku

G-908



Wszystkim naszym Klientom
także przyszłym
radosnych Świąt Wielkanocnych
smacznego jajka
i obfitego dynusa
życzy

DIORA

HANDEL HURTOWO-DETALICZNY
ul. Demokracji 11, 78-320 Polczyn-Zdrój
tel./fax (0961) 626-81

SKLEP W POLICACH
ul. Piaskowa 101, tel. (091) 177-881 wew. 28
SWIDWIN, pl. Wolności 7
tel. (0961) 521-78

DIORA

RADOSNYCH ŚWIAT WIELKANOCNYCH

wszystkim Klientom,
Współpracownikom

życzy

Dyrektor Rejonowego Urzędu Poczty
w Koszalinie

Zenon Szulc

G-904



NA RADOSNY
CZAS ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO ŻYCZENIA PEŁNE
SZACUNKU I ODDANIA
NASZYM MIŁYM
KLIENTOM

SKŁADA

Trans - Wet s.c.

Hurtownia Leków Weterynaryjnych
i Dodatków Paszowych w Siemianicach
76-200 Słupsk, Siemienice, ul. Słupska 16, tel. (059) 11-25-73



G-939

Pogodnych Świąt Wielkiej Nocy

odbiorcom wody
na słupskiej wsi

życzy

Wojewódzki Zakład Usług
Wodnych

dla potrzeb rolnictwa

76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 86,
tel. 430-638

G-999

FIRMA

„DAGLEZJA”

Życzy wszystkim stałym i przyszłym
klientom wesółych
Świąt Wielkanocnych.

ZAPRASZAMY:

Słupsk, ul. Zyg. Augusta 63 B,
tel. 43-16-99

Lębork, ul. Waryńskiego, tel. 622-278

Bytów, ul. Styp. Rekowskiego 8, tel. (887) 26-43.

G-1001

Naszym Klientom

Spokojnych, Zdrowych

i Pogodnych

Świąt
Wielkanocnych

życzy

jarpol

SZCZECINEK



G-909



WSZYSTKIM SWOIM
KLIENTOM
ZDROWYCH
I POGODNYCH
ŚWIAT
WIELKANOCNYCH

życzy

KASZUBSKA WYTWÓRNI DROŻDZY
84-315 MASZEWO ŁĘBORSKIE
UL. FABRYCZNA 3
tel. (0-59) 621 - 144
(0-59) 621 - 155
(0-59) 621 - 166
fax (0-59) 622 - 317



G-937

MASZEWO

WEŁNA REUMATYZM WYCIĄGA I GŁUPOTY

Kręć się, kręć wrzeciono...



KONRAD REMELSKI

Gdyby pani Gertruda Bińczyk z Borowego Młyna w gminie Lipnica zatrzymała całą wełnę, którą uprzedła na kołowrotku w ciągu 48 lat, z pewnością zajęłaby nią całą stodołę.

— Na początku wcale tak dużo nie przedtłam, bo na gospodarce trza było pracować, ale teraz, kiedy jestem na rencie, to dla swoich przedę, a na zarobek nic — mówi.

W ełna i kołowrotek jest teraz dla niej całym życiem. Niedawno owdowiała. Pozostała w chałupie sama jak palec. Siedzi więc w fotelu, poduszka plecy podpie-
ra i przedzie. — I śpię, i robię — tak na zmianę. Telewizja? A dużo ja tam widzę? Zasypiam zaraz. A wełniana robota potrzebna. Teraz zdrowie mi wysiada. Za dużo pracowało się za młodych lat — zwierza się pani Gertruda. Sama zbliża się już do siedemdziesiątki. Mąż miał osiemdziesiąt pięć lat, jak zmarł. — Już mnie tam chce zabrać. Same-
mu mu smutno — mówi. Wiadomo jednak, że jeszcze musi poczekać, bo sporo roboty z wełną jeszcze zostało.

Wełnę otrzymuje regularnie od zię-

cia — Franka Klonczyńskiego. Druga córka też przywozi. Wełny z czterech — pięciu owiec wystarcza jej na całą zimę do przerobienia. Każda owca daje od trzech do siedmiu kilogramów wełny.

— Najpierw muszę ją wymoczyć w wodzie, bo cuchnie. Trzy razy ją moczę w misce, a na końcu daję mydła, żeby się nie kleiła. Wymoczę i na sitach wysuszę. Ona wtedy taka pulchna się zrobi. Trzeba to robić tylko w lecie, kiedy słońce i wiatr dużo robi — opowiada przadka.

Nie stosuje żadnego gremplowania, gdyż nie ma takiego urządzenia w postaci widełek na bębnie. Sama ręcznie całą wełnę rozdrabnia. Rozciąga palcami koniuszki wełny. Podobno im wełna dłuższa, tym lepiej się przedzie.

K ołowrotek kupił jej zięć, na parady. Stary się zepsuł, a nowy miał stanąć na balkonie jego nowego domu. Zanim dom będzie skończony, „paradny” kołowrotek służy poważniejszym celom. Dawniej na Kaszubach każdy gospodarz sam sobie przadł wełnę. Dzisiaj nie ma takiej potrzeby. Wystarczy pojechać do sklepu i kupić do wyboru, do koloru. Młodzi nie garną się do przedzenia, podobnie jak i do pieczenia chleba.

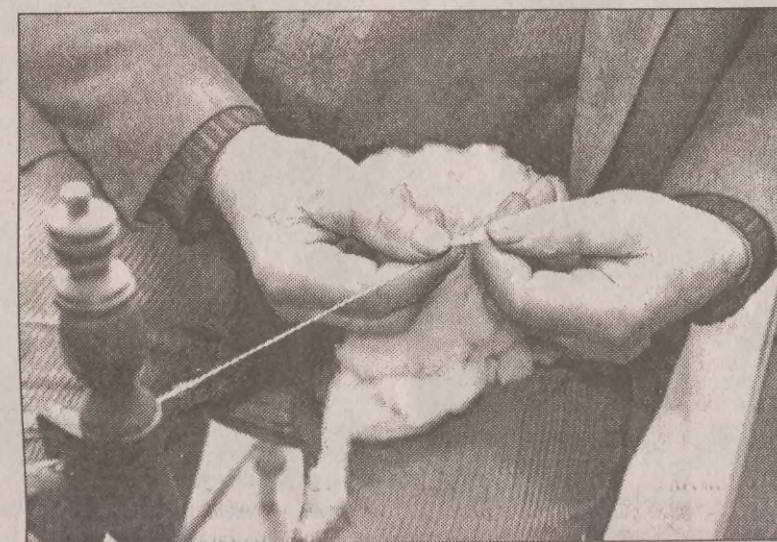
— Ta młodzież dzisiaj nic nie umie. Oni się nie nauczą ani wiązać, ani przadzić, w ogóle nic. Mówię im — nauczcie się chociaż chleba piec, bo nie zawsze będzie tak



Gertruda Bińczyk: — To trza umieć, byle kto tego nie zrobił!

jak dzisiaj. Czasami może się to zmienić. Ale oni nie mają tego w głowie. Babki, torty i placki to im wychodzą, a po chlebie to do geesu — żali się pani Gertruda. Sama od wielu lat piecze chleb dla całej rodziny. Dawniej raz w tygodniu. Teraz rzadziej, bo młodzi już w chlebie „kupnym” bardziej niż „samorobnym” zakosztowali.

Prządka z Borowego posiadała umiejętność „produkcji” wełny w różnych kolorach. Nie trzeba jej w ogóle farbować. Owce od zięcia i córki mają brązowe podbrzusza i łby czasem brązowe też mają. Potem skręca się taką wełnę z białą. — To trza umieć. Byle kto tego nie robi — chwali się pani Gertruda.



A w takim swetrze z owczej wełny zdrowo. — Reumatyzm wyciąga i głupoty — ocenia przadka. Z samej owczej wełny skarpety szybko się drą. Trzeba dodać trochę stylonu.

Idzie wiosna i do świąt wielkanocnych blisko. Pani Gertruda ma do zrobienia jeszcze 40 par skarpet dla rodziny. Każdemu chce ofiarować na Wielkanoc po dwie pary. Dzisiaj już czeka gotowych.

W samym Borowym Młynie jeszcze kilka starszych osób przedzie wełnę na kołowrotkach. Wśród przadek jest jeden rodzynek — pan Maksymilian Borzyszkowski.

— Zaczęłam przadzić tak z głupoty —



Maksymilian Borzyszkowski: — Zaczęłam przadzić tak z głupoty.

wspomina. — Dokazał żem babie, że ja też to potrafię. Wszystkiego można się przecież nauczyć.

U Borzyszkowskich kołowrotek przechodził z babki na matkę i z matki na córkę. Ten, na którym teraz pan Maks pracuje, ma już chyba ze czterdzieści lat. Dawniej na Kaszubach w prawie każdej chałupie aż furczało od kołowroteków. Każdy gospodarz hodował owce.

— U nas była liczna rodzina i matka

musiała przadzić, przadzić i przadzić, by zaopatrzyć wszystkich w skarpety i swetry. Tylko z wełną się obcowano. Skarpety z wełny musieli mieć wszyscy. W zimowe buty czy gumaki w gospodarstwie jak znalazł — wspomina.

Pan Maks dawniej miał stado owiec, było więc skąd brać wełnę. Teraz kupuje ją od obcych. Przędło się i latem, nawet po ciężkiej pracy w polu. Z jednej dobrej owcy wychodziło po 12 par skarpet. Według pana Maksa, najlepsze są merynosy, z grubą wełną. Nie nadaje się jednak ona na swetry, bo nie ma tej łagodności, co normalna i „gryzie”.

Fot. Jan Maziejuk

Zdrowych i Wesółych
Świąt Wielkanocnych
wszystkim
Podróżnym i Klientom



życzy
Dyrekcja PPKS w Koszalinie

G-998

Serdeczne życzenia radosnych
Świąt Wielkanocnych
oraz wszelkiej pomyślności

życzy

„KOSMAZ”

75-213 Koszalin, ul. Morska 41

tel./fax (094) 432-851, 408-952

Firma poleca:

Hurtownię płyt meblowych i pianki tapicerskiej, centrum tkanin

i akcesorii meblowych oraz specjalistyczny zakład amortyzatorów



G-1002

Przedsiębiorstwo
Budowlano-Inżynieryjne

KORNAS

sprzedaż mieszkań 1, 2, 3, 4-pokojowych w Kołobrzegu przy
ul. Dubois (Starówka).

Życzymy Państwu
wesółych i pogodnych

Świąt
Wielkiej Nocy

oraz
udanego śmigusa

Kołobrzeg, ul. Cmentarna 10; tel. (0965) 234-37

G-935

Wesółych
i pogodnych
Świąt
Wielkiej Nocy
swoim klientom
i współpracownikom

życzą
właściciele firmy
FORMEL

z Lęborka - Mostów

G-936

Kilka miesięcy po maturze, zdanej przez niego w rodzinnej Dębicy nad Wisłoką, wybuchła w 1939 roku wojna. To ona stanęła na przeszkodzie w spełnieniu jego wysnutych z młodzieńczych marzeń, planów na przyszłość.

We wrześniu chciał już być w „szkole orłąt”. A przyszło mu razem z kuzynem, Bronkiem Strzyżem uciekać przed Niemcami — hen, daleko na wschód. Zamiast uczyć się sztuki pilotażu w Dęblinie, budował okopy pod Lwowem. I tak już było przez wiele następnych lat.

Skończyło się jednak szczęśliwie. Pół wieku potem. I w Drawsku Pomorskim — daleko od Dębicy.

Na „Ostfront” i z powrotem

Spod Lwowa wrócił Walerian Pytel do domu. Niemcy zabrali go do budowy baraków w Pustkowie, oddalonym od Dębicy niespełna piętnaście kilometrów. Ani mu do głowy nie przyszła myśl, że w barakach tych będą więzieni najpierw jeńcy z Francji, potem ludność żydowska, a następnie również niewolnicy z Rosji. Zginęło tam — jak się dowiedział już po wojnie — prawie dwanaście tysięcy ludzi.

Stamtąd wrócił znów do Dębicy. I poszedł tym razem w ślady ojca, kierownika pociągów na PKP — został dyżurnym nadzorczym na dworcu kolejowym. Tu poznał Leona Kłoca, dowódcę kompanii Armii Krajowej, posługującego się pseudonimem „Jasny”. Pytel informował go o ruchach pociągów, przejeżdżających przez Dębicę. Zwłaszcza tych, które zmierzają — jak mówili Niemcy — na „Ostfront” i z powrotem.

Ze strachu i razem

— Kłoca aresztowało NKWD w 1944, zaraz po wyzwoleniu Dębicy — mówi Pytel. — Kiedy go wypuścili, był rok 1945. Przyszedł. Zapytał: co robić dalej? Doszliśmy do wniosku, że musimy obaj z Dębicy zniknąć. Przed NKWD, z powodu naszej przynależności do AK. Udaliśmy się do PUR-u (PUR — skrót ówczesnego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego — przyp. autora) po skierowanie na ziemię odzyskaną. Przyjechaliśmy do Drawskiej, gdzie obaj doczekaliśmy starości. Kłoc ma 89 lat. Aż do emerytu-

Z Wisłoki do Drawy

LUDWIK LOOS



ry był urzędnikiem miejskim. Mieszka przy ulicy Złocienieckiej. Często go odwiedzam...

W Drawsku najpierw dostał pracę w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym. Krótko pomagał innym też osiedlić się na „Zachodzie”. Rychło przeszedł stąd do pracy w „Społem”,



a następnie aż do roku 1964, otarł się o kilka innych jeszcze instytucji. Wtedy został powołany na stanowisko kierownika drawskiego składu opałowego. Tu dotrwał do emerytury, na którą poszedł 23 lata później. W roku 1987.

Białe i czerwone na boisku

Do niczego więc, co robił ongiś w Dębicy, właściwie już nie wrócił. Poza jednym — grą w piłkę nożną. Przed wojną grał w drużynie juniorów „Wisłoki”. W Drawsku był założycielem, zawodnikiem i zarazem kapitanem piłkarskiej drużyny — „Drawa”.

Pierwszy mecz w Drawsku rozegrany został we wrześniu 1945 roku. Miał charakter międzynarodowy.

— Naszym przeciwnikiem była drużyna, złożona z rosyjskich żołnierzy. Nazywała się „Krasnaja Zwierda” — wspomina dziś Walerian Pytel. — Było to wielkie wydarzenie. W przygotowaniach do meczu uczestniczyli chyba wszyscy Polacy, przebywający wtedy w Drawsku. Musieliśmy też być na-

leżycie ubrani. „Należyce” oznaczało — białe koszulki i czerwone spodenki. I mieliśmy takie koszulki, uszyte z prześcieradeł, a spodenki — z poszewek. Były dziełem naszych matek, żon, narzeczonych.

— A wynik meczu jaki? — pytam.

— Wygraliśmy 6:2 — odpowiada. Zwracając jednocześnie uwagę na

to, że było w tej drużynie kilku świetnych zawodników: Grzegorz Korczak, Marian Kwiecień, Józef Andrzejewski, Bolesław Sadowski.

— A pan na jakiej grał pozycji? — Stoperem byłem... I kapitanem tej drużyny — nie omieszkaj przypomnieć tych dwóch szczegółów. Widać, że teraz dla niego ważnych.

Furmankami do Kalisza i Złocienka

Opowiada Pytel o pierwszych meczach Drawy w Kaliszu Pomorskim i Złocienku, dokąd zawodnicy i kibice jeździli furmankami. A potem o odleglejszych wyprawach, odkrytymi ciężarówkami — do Łobza, Świdwina czy Choszczyna.

W 1956 r. grała „Drawa” w III Li-

dze Międzywojewódzkiej. To był jej ogromny sukces. Razem ze szczecińskim „Darzborem” i LZS-em Grapice — należała do trójki najlepszych drużyn w województwie koszalińskim.

O mistrzostwo tej ligi walczyły wtedy tak znane także teraz drużyny, jak na przykład Pogon i Stal ze Szczecina, Kolejark z Gorzowa, Stal z Zielonej Góry czy Stal z Nowej Soli. Ze Stalą w Szczecinie „Drawa” przegrała 8:1...

— Na inaugurację sezonu w Szczecinie przegraliśmy z Pogonią jeszcze wyżej, bo 9:3 — uzupełnia Pytel wiadomości o porażkach. — Z drużynami, mającymi takie zaplecze, jak Szczecin, byliśmy po prostu bez szans. Ale w Koszalińskim wygrywaaliśmy z najlepszymi wtedy drużynami „Darzborem” i Grapic. Przegrywaaliśmy też. Naszą siłą byli kibice. Nie tylko zagrzewali zawodników do walki. Pilnowali ich też...

Dwóch na głębszym

Oto, co 6 sierpnia 1956 roku napisano na ten temat w naszej gazecie: „W przeddzień jednego z meczów o mistrzostwo III ligi piłkarskiej dwóch zawodników drawskiej Drawy wstąpiło do miejscowej gospody na „jednego głębszego”. Nie udało im się osiągnąć zamierzonego celu. Bufetowa, ob. Wąsowska w porę sposterzęła, że ci sportowcy postępują niewłaściwie i powiedziała im wprost: „to wstyd przecież pić wódkę przed meczem”. Tym powiedzeniem tak zdeprymowała młodzieńców, że ci wyszli z gospody zawstydzeni”.

Grał Walerian Pytel, ciągle na pozycji stopera, do 1962 roku. Potem działał w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Koszalinie. Rok był także trenerem okręgowym.

W 1978 roku wycofał się z życia sportowego.

— Było to wtedy, kiedy w sporcie, również w Drawsku, zaczęły liczyć się pieniądze, mnożyły się przypadki przekupywania zawodników i „kupowania wygranych” meczów — zwierza się. — Bolesnie przeżywałem każdy taki przypadek. I nie potrafiłem się z tym pogodzić.

53 lata — czy to mało?

Obecnie jest Pytel emerytem. Czesław Dudzicz ze Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem w Koszalinie był jednym z jego przełożonych.

— To bardzo

solidny człowiek

— mówi. — Był

czas, kiedy nasza

firma była oce-

niana przede

wszystkim zależ-

nie od tego, ile

wagonów prze-

trzymać pod roz-

ładunkiem węgla.

W Drawsku, gdzie

on był kierowni-

kiem naszego

składu opałowe-

go, nigdy nie pla-

ciliśmy kar, nazy-

wanych „osiowy-

mi”.

Osiemnaście

lat pełnił Pytel

społeczne funk-

cję członka Zarzą-

du Banku Spół-

dzielczego w

Drawsku, dzie-

się lat był jego prezesem. Teraz ma tytuł „Prezesa honorowego”.

Mówi Wanda Pawluk, obecny prezes tego Banku:

— Dzisiaj chyba już nie ma takich społeczników jak pan Pytel.

Podobnego zdania o nim jest Jerzy Kostka, dyrektor Banku Gospodarki Żywnościowej w Koszalinie.

Maria Pytel z domu Banaś, emerytowana pracownica działu przemysłowego drawskiego PZGS, jest żoną Waleriana Pytla i matką trzech jego córek — Janiny, Jadwigi i Iwony. Przychodziły na świat jedna po drugiej w siedmioletnich odstępach. Pierwsza jest magistrem ekonomii, druga — magistrem matematyki, trzecia — magistrem fizyki.

— Mam za sobą 53 lata szczęśliwego małżeństwa z Walerianem. Czy to mało? — pyta Maria. — A liczę na to, że trochę nam ono służyć jeszcze będzie.

W drawskiej Radzie Gminy i Miasta zasiada Walerian Pytel pierwszą kadencję. Przewodniczy Komisji Rewizyjnej. Jej powinnością jest przedstawianie Radzie pod rozprawę na jej sesjach ocen funkcjonowania jej organów, członków i pracowników.



Na mecze do odleglejszych miejscowości — Łobza, Świdwina czy Choszczyna — jeździli odkrytymi ciężarówkami.



Bajecznie kolorowe
pisanki, mazurki i puszyste bazy
na świątecznym stole przypominają,
że pora rozbudzić się
z zimowej zadumy i melancholii.

Abyśmy tę wiosenną energię
zawsze umieli i mogli w sobie podtrzymać.

Serdeczne życzenia składa Państwu
firma MK CAFÉ & TEA.

MK
Café & Tea

— Z człowiekiem jest jak z precyzyjną maszyną, która ma swoje go konstruktora i instrukcję obsługi — objaśnia Józef Król starszy półczyński zboru Kościoła. — Konstruktor człowieka jest Pan Bóg, a instrukcją życia Pismo Święte. Jeśli człowiek swoje życie dostosuje do Bożych poleceń zapisanych w Piśmie Świętym, jego stan fizyczny i duchowy będzie poprawny.

Schludny, pobielony, piętrowy dom na obrzeżu Połczyna. Droga koło domu to jednocześnie granica miasta, pola i łąki zaś to przejęte po ojcu spore gospodarstwo pana Króla.

Dzieli nas stół. Po jednej stronie siedzi ja — katolik z dziada pradziada, po przeciwnej — pan Józef, dla którego wiara ojców są zasady głoszone przez Kościół Chrześcijański Dnia Sobotniego. Jego Kościół liczy w Polsce kilkuset członków. Kilkunastu mieszka właśnie w Połczynie.

Ale Pismo Święte, które leży na stole, jest katolickie, wydane przez księży pallotynów. Mój rozmówca wierzy chyba, że w ten sposób jego twierdzenia będą bardziej zrozumiałe no i pewnie bardziej przekonujące.

Józef Król z woli współwyznawców, od roku jest starszym półczyńskiego zboru. Przedtem funkcję tę pełnił jego ojciec.

Rozmawie przysłuchuje się mały Tadeusz — najmłodszy z czwórki synów pafistwa Królów, w przyszłości może religijny następca ojca. — Staram się ich tak wychować, by byli prawymi i wierzącymi ludźmi. Ale kim będą — tego nie wiem — zastrzega Halina Królowa, żona szefa zboru.

„Szabat ku czci Pana”

To, co najbardziej wyróżnia członków Kościoła spośród innych chrześcijan, precyzuje już sama jego nazwa. Niewielu wyznawców Chrystusa uznaje bowiem, że dniem świętym jest sobota. Dla nich tydzień zaczyna się właśnie w sobotę, kończy zaś w niedzielę.

Właściwie święto zaczyna się już w piątek o zmroku. Do tego czasu muszą uwinąć się z wszystkimi pilnymi pracami, także przygotować posiłki. Potem całą rodziną siadają do wspólnej modlitwy, czytają przygotowane lekcje, rozwiązują je. W sobotę, rano idą na dwugodzinne nabożeństwo (w kaplicy w Połczynie rozpoczyna się ono o godzinie 10). Modlą się, śpiewają, czytają Biblię, słuchają pouczeń kaznodziei. Reszta dnia jest przeznaczona na odpoczynek, refleksję i relaks. W sobotę wieczorem już zaczyna się powszedni dzień.

— Ludzie, którzy patrzą na nas z boku, często dziwią się naszej praktyce. Mówią, że sobota jest żydowskim świętem. To jest nieporozumienie — protestuje Józef.

„A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając”.

(Księga Rodzaju, 2,2-3).

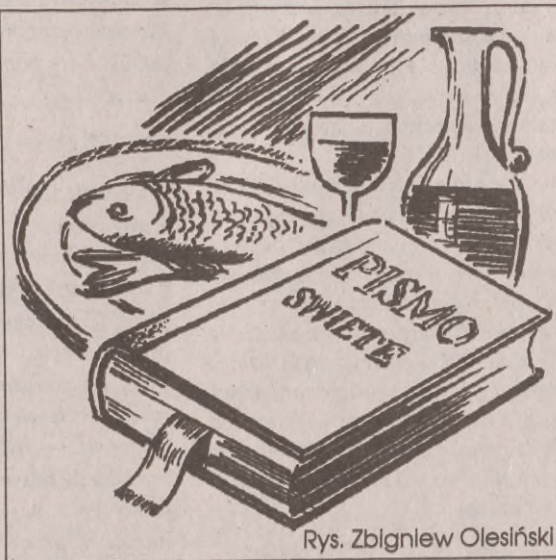
Dla chrześcijan dnia sobotniego Biblia jest jedyną regułą życia. Twierdzą, że dosłowny sens płynących z niej wskazań jest wciąż aktualny.

Nie zamykamy się...

JAROSŁAW JURKIEWICZ

— Nie człowiek to wymyślił, ani żadna religia, tylko sam Bóg przy stworzeniu świata pobłogosławił ten dzień — tłumaczy. — Wtedy nie było żadnej religii. Dał Bóg człowiekowi sobotę jako dzień wypoczynku, relaksu, ale też jako okazję do refleksji, że jest ktoś, kto nim kieruje, od kogo jest zależny.

„Pamiętaj abyś dzień święty trzymał” — Tak brzmi przykazanie Dekalogu brzmi według Kościoła Połczyńskiego. Chrześcijanie dnia sobotniego twierdzą, że katolicy czcąc niedzielę sprzeniewierzyli się biblijnym przykazaniom. Ich zdaniem Bóg nakazał: „Pamiętaj, abyś dzień szabatu święcił”. Szabat zaś tłumaczy wprost: sobota. Pierwsi chrześcijanie też czcili ten dzień.



Rys. Zbigniew Oleśkiński

— Jesteśmy otwarci na wszystkie wyznania. Mamy wielu przyjaciół wśród katolików. Dlatego nie rozumiemy dlaczego katolicy pasterze, którzy chodzą po kołędzie omijają nasze domostwa. Co by się jednak stało, gdyby któryś z synów wybrał sobie na żonę katoliczkę?

— Preferujemy związki w obrębie wspólnoty wyznawców. Ale są wśród nas także małżeństwa mieszane. W takich rodzinach potrzebna jest tolerancja — tłumaczy pan Józef.

— Ja do 19 roku życia byłem katolikiem — wyjawia pani Halina. — Sama miałam zmienić przekonania, poznałam nową naukę i przyjąłam ją za swoją. Dlaczego na przykład mam jeść wieprzowinę, skoro wiem, że Bóg sobie tego nie życzy?

Rodzina protestowała, teraz jednak stosunki są bardzo poprawne.

Jak być sprawiedliwym?

Chrześcijaństwo dnia sobotniego uznaje Pismo Święte (66 ksiąg) za jedyną, wystarczającą, nieomylną regułę wiary i prawdy potrzebnej do zbawienia. Wierzą w Boga jako najwyższego suwerena wszechświata, Jezusa Chrystusa jako jednorodzonego Syna Bożego i Zbawiciela świata oraz Ducha Świętego symbolizującego Moc Bożą. Nie używają w świątyniach dzwonów, nie czczą obrazów ani rzeźb. Twierdzą, że zabrania tego dekalog.

„Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach, pod ziemią”

(Księga Wyjścia, 20,4).

Są wśród nas

Ojciec Józef, Władysław, zetknął się z nowym ruchem religijnym w latach trzydziestych. Był już po katolickiej I Komunii Świętej, gdy do jego wsi pod Tomaszowem Mazowieckim trafił kaznodzieja. — Rodzice ojca skłonni byli respektować naukę płynącą z Pisma Świętego — stwierdza pan Józef.

Mniej więcej w podobnych okolicznościach nową wiarę przyjął jego matka, wychowująca się na Rzeszowszczyźnie. Poznali się w Połczynie.

Przed okupacją i tuż po wojnie kon-

— Nie przywiązujemy wagi do świąt, do pięknych murów. To ludzie, którzy wierzą w Boga, tworzą świątynię, w której mieszka Bóg — konstatuje Józef Król.

Chociaż wierzą, że zbawienie jest dziełem ofiary Chrystusa, odrzucają kult krzyża, nie uznają go za szczególnie symbol religijny.

— Wierzymy, że Chrystus umarł na krzyżu, ale nie po to by krzyż nosić jako emblemat i w niego wierzyć. Jezus symbolizuje kazanie każdemu wziąć swój krzyż i nieść go przez całe życie.

Pani Halina przypomina o „kulinarnych specyfikach” ich wyznania.

— Stosujemy tzw. dietę biblijną. Jako mięso nieczyste odrzucamy tak charakterystyczne dla polskiego jadłospisu wieprzowinę — wyjaśnia starszy półczyński zboru.

„Ci, którzy się poświęcają i oczyszczają, by wejść do ogrodu, za innym, który już jest w środku, który jedzą wieprzowinę i piązy, i myszy, zginają razem — wyrocznia Pana”

(Księga Izajasza 66,17).

To biblijne zalecenie zdają się ich zdaniem potwierdzać ostatnio również naukowe badania. Za nieczyste uznają wszelkie potrawy z krwio. Ale hodują krowy i drób. Jedzą tylko te rby, które mają łuski i skrzela. Mięsa węgorzy nie tkną.

Uznają kilka obrzędów: namaszczenie chorych olejem świętym, błogosławieństwo dzieci, obrzęd pogrzebu. Zewnętrznym wyznaniem wiary jest chrzest przez całkowite zanurzenie.

Może on nastąpić dopiero wówczas, gdy człowiek sam użna, że jest do tego przygotowany. Po chrzcie starsi Kościoła dokonują wkładania rąk, które wiąże się z napełnieniem Duchem Świętym. Obrzęd Chrztu odbył się w ubiegłym roku nad Jeziorem Buślary pod Połczynem. Przystąpiło do niego czterech młodych ludzi.

Uczestniczą też w Wieczery Pańskiej, praktykowanej w kościele postacią chleba i wina. Poprzedza go akt umywania nóg, będący obrzędem pokory. — Do uczestnictwa w Wieczery może przystąpić tylko ten, kto ma czyste sumienie wobec ludzi i Boga.

Odrzucają spowiedź i bierzmowanie.

— Uznajemy tylko bezpośredni kontakt z Chrystusem. Nie ufamy w kaznodzie-

jów, mogą być dla nas tylko wzorem do naśladowania, nikim więcej.

Nie celebrują Bożego Narodzenia, bo na ten temat ich zdaniem Pismo Święte milczy. Nie obchodzą Wielkanocy. — Wielkanoc skończyła się na Chrystusie. Była cieniem na jego zmartwychwstaniu, on ją wypełnił.

Kładą nacisk na zdrowy tryb życia. Są przeciwni tytoniowi.

— Jeśli ktoś pali, nie może być ochrzczony. O narkotykach to nawet nie ma mowy — podkreśla Józef Król. Zalecają wstrzeźliwość w spożywaniu alkoholu. W Kościele obowiązuje system upomnień za naruszenie dyscypliny (m.in. nadużywanie alkoholu). Jeśli upomniany się nie poprawi, grozi mu nawet wykluczenie.

Na półczyńskim cmentarzu można znaleźć kilka nagrobków, na których wygrawerowano fragmenty Pisma Świętego. Tak właśnie grzebią wiący współwyznawców członkowie Kościoła.

W 1928 roku młody lekarz, Alfred Kube, został przełożonym bydgoskiego Zboru Adwentystów Dnia Siódmego i centralnych władz Kościoła. Kube twierdził jednak, że Kościółowi potrzebna jest reforma. Na zjeździe w 1932 roku domagał się zmian, ale postulaty nie znalazły posłuchu. Głoszone przez niego poglądy i działalność stopniowo nabrały charakteru ruchu religijnego, który stopniowo znajduje zwolenników w całym kraju. Jesienią 1933 roku, w Tomaszowie Mazowieckim postanowili powołać Związek Autonomicznych Zborów Adwentystów Dnia Siódmego. Odrzucając niektóre z punktów doktryny macierzystego Kościoła, m.in. pozabiblijne świadectwo Ellen Gould White, którą adwentysty uznają za postankę niebia i proroka. To ugrunтоваło rozłam.

Od 1936 nowy ruch religijny postuluje się nazwą: Zjednoczeni Ewangeliczni Chrześcijanie Dnia Siódmego i utrzymuje ściśle kontakty z podobnymi społecznościami w Niemczech i Czechosłowacji. Wojna zaciągnęła wyznawców. Tuż po jej zakończeniu Alfred Kube wyemigrował do Polski, a centralna siedziba Kościoła została przeniesiona z Bydgoszczy do Bielska-Białej (tam mieści się do dziś). Oficjalnej rejestracji wyznania władze dokonały w 1961 r.

Dziś Kościół ma około 600 wyznawców i sympatyków skupionych w 25 zborach (co najmniej 10 członków) i placówkach we Wrocławiu, Łodzi, Legonowie, Tomaszowie, Bydgoszczy, Gorzowie. Kościół wydaje miesięcznik „Duch Czasów” i biuletyn. Emituje kilka audycji radiowych w ciągu roku. W Bielsku Białym działa Ośrodek Kształcenia Biblijnego. Kościół organizuje zjazdy członków i sympatyków, obozy dziecięce i Złoty Młodzieżowie (w ubiegłym roku odbył się w Połczynie). W latach osiemdziesiątych wielu wyznawców wyjechało na Zachód. Tak stało się i z półczyńską — jedyną na Pomorzu Środkowym, liczącą dziś 15 osób — społecznością chrześcijan dnia sobotniego. Najbliżsi współwyznawcy mieszkają w Gdańsku i Szczecinie.

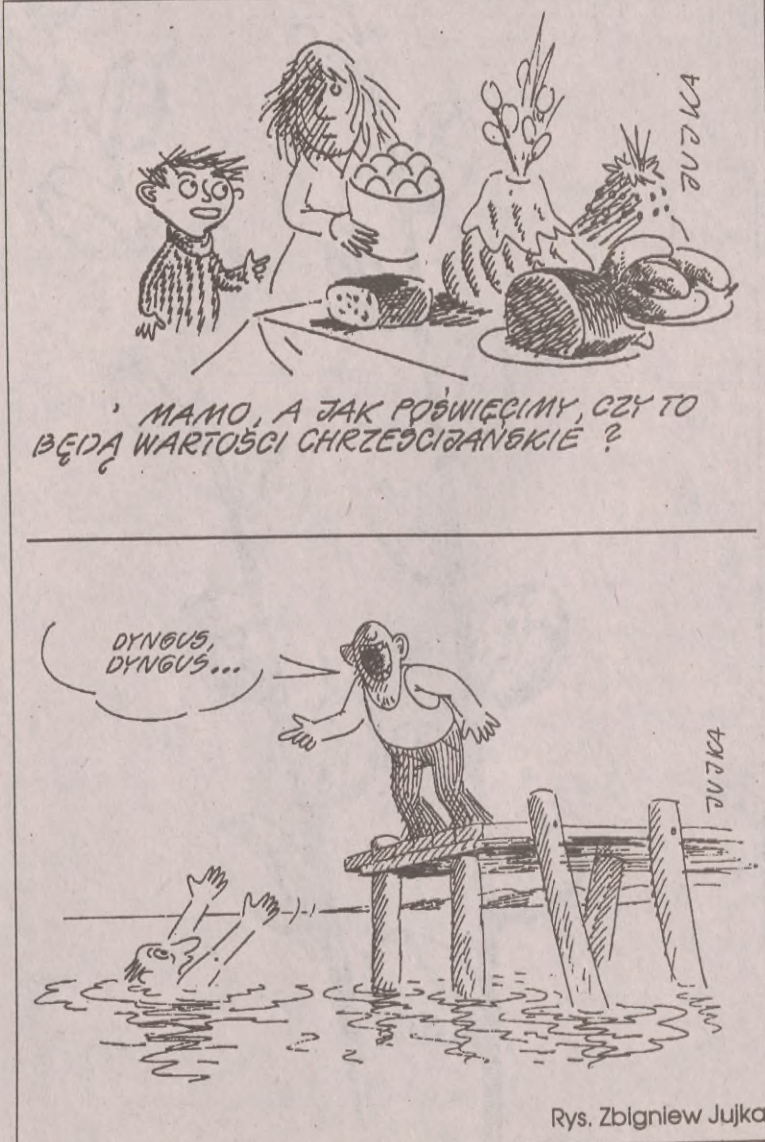
ła Chrześcijan Dnia Sobotniego. Ale nie modlą się za zmarłych. Twierdzą, że historia tych, którzy odeszli jest już zamkniętą kartą. Nie da się odwrócić tego, co zmarli zrobili za życia. Odrzucają wiarę w nieśmiertelność duszy.

— Jeśli ludzie żyli z Bogiem, to umierają w Bogu, jeśli odrzucili Boga, zostają osądzeni tak, jak żyli.

Oczekują i głoszą bliskie powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. Są przekonani, że wtedy nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych.



Radośni i uśmiechnięci, życzymy naszym Słuchaczom udanych Świąt Wielkanocnych



Rys. Zbigniew Jujka

Pogodzenie się ze śmiercią nie oznacza rezygnacji z walki o życie

Pochwała morfiny

PIOTR PASIKOWSKI

W 1948 roku umierał w Londynie nasz rodak na chorobę nowotworową. Do cierpień fizycznych dołączyły psychiczne, gdy myślał o nie spełnionym życiu. Żał umierać wcześniej. Siostra Cecylia Sanders zajęła się chorym. Nie po to, by go wyleczyć, bo bezskutecznie czynili to lekarze, ale po to, by umieraniu nie towarzyszył strach, ból i samotność.

Rok 1948 jest ważny dla historii hospicjów, sięgającej korzeniami opieki nad pielgrzymami do Grobu Świętego w XI wieku, tak jak dla szpitali rok 1942 (zastosowanie antybiotyku) i 1957 (użycie respiratora). Nadrzędna rola lekarza, polegająca na ratowaniu życia, nie zawsze jest możliwa do spełnienia. Pozostaje wtedy łagodne towarzyszenie do śmierci.

Tak jak to robi w Łęborku Elżbieta Szulcewska, a w Kołobrzegu zaczęła Barbara Chylak.

Profesor Jacek Łuczak z Akademii Medycznej w Poznaniu, działający w Hospicjum Opieki Paliatywnej 28 marca dał w Kołobrzegu wykłady. Wyjaśniał, czym są hospicja oraz jak można ulżyć w cierpieniach ludzi umierającym. Hospicjum, czyli gościnność. Ponad stu lekarzy i pielęgniarek wysłuchało profesora, po czym spotkał się on z dyrektorem kołobrzegskiego i koszańskiego ZOZ, wicewojewodą koszańskim Bolesławem Kilianem i prezydentem Kołobrzegu Henrykiem Biełkowskim.

Oprócz kilku przedstawicieli służby zdrowia, pozostali „nie czuli tematu”. Bez zbędnych wstępów rozumieją problem ci, których bliscy umierali długo i w męczarniach. Profesor Jacek Łuczak

rozwiązał kilka mitów.

Pierwszy: nowotwór nie musi oznaczać bólu. Drugi: morfina jest bezpiecznym i bardzo dobrym środkiem uśmierzającym ból. Po trzecie: człowiek skazany na śmierć potrafi żyć normalnie i cieszyć się każdym dniem.

Wszystko zależy od rodziny i opieki medycznej.

Udowodniono, że prawie każdy człowiek chce umierać w domu. Udało się to w Polsce w roku 1993 niecałej połowie chorych dotkniętych nieuleczalną chorobą — trzydziestu trzem tysiącom.

Na wiadomość o śmiertelnej chorobie — tłumaczył prof. J. Łuczak — człowiek doznaje szoku. Uruchamia wtedy mechanizm obronny — nie przyjmuje tego do wiadomości. Następnym etapem jest czas kłótni z ludźmi i Bogiem. Może uda się coś wytargować? Później następuje depresja, czyli poddanie się wyrokowi. Najczęściej jest to równoznaczne z utratą sensu życia. Chory staje się zły, pogniwany, ma pretensje. Nie musi w tym trwać do końca. Jest czas na akceptację okropnego stanu rzeczy, co nie oznacza oczywiście zadowolenia. Pogodzenie się z losem nie jest rezygnacją z walki o życie.

Wielką przeszkodą w spokojnym umieraniu jest ból. Trudno wtedy zachować godność, nie złamać się. Świadomość, że się jest ciężarem dla innych, pogarsza sytuację. „Nieumierzony ból jest powodem umierania bez wielkiej łaski, jaką jest ulga w cierpieniu” — taki napis profesor wyświetlił na tablicy, dodając, że jest to sedno sprawy.

Ból rodzi strach i podsuwa nieraz myśli samobójcze. — Jest zależność między formami opieki a eutanazją. W Holandii nie było do niedawna żadnego hospicjum. Tam doszło niemal do legalizacji eutanazji. Nie trzeba dodawać, jaki to ma aspekt moralny — powiedział nam profesor.

To prawda, że 70 procent osób z nowotworem cierpi z bólu, przeważnie bólu kostnego, ale można go zwalczyć i przywrócić ochotę do życia. Wielu pacjentów nieuleczalnie chorych, jeśli są odpowiednio prowadzeni przez lekarzy, nie rezygnuje z pracy zawodowej, hobby, życia rodzinnego.

Ale rodzina musi być przygotowana do pomagania i nie bać się rozmów. Lekarz nie może dawać dwóch diagnoz: jednej — oszukającej — dla chorego, a drugiej — tragicznie prawdziwej — dla rodziny. Dzieci nie mogą być izolowane od prawdy, powinny uczyć się opiekuńczości i współczucia.

Śmierć nie może być tematem tabu.

Są trzy dramatyczne potrzeby chorego: pomóż mi, zostań ze mną, wysłuchaj mnie. W miarę zbliżania się do śmierci rośnie nadzieja. Nie, nie na wyzdrowienie, ale na miłe przeżycie choćby tego jednego bieżącego dnia. Nadzieja na spokojną śmierć wśród bliskich. Na to, że nie będę sam. Każdy dzień jest darem. Dwudziestoletnia studentka polonistyki napisała w pamiętnikach, że najbardziej bała się umierania, gdyż tam nie będzie bliskich.

Od 1806 roku używana jest morfina. Prawie dwieście lat to nic w porównaniu z opium, znanym od pięciu tysięcy

lat. Dopiero w 1994 roku morfina wprowadzono do polskiego spisu leków jako lek doustny i to za sprawą prof. Jacka Łuczaka. Bano się jej jak diabła. Ciągłe strach przed narkomanią utrudniało nabranie zaufania do tego jednego z najsukursniejszych preparatów uśmierzających ból. W innych krajach, na przykład w Niemczech, nie ma ograniczeń.

Wokół starej dobrej morfiny

narosło wiele mitów.

Najważniejszy jest ten, że powoduje ona uzależnienie. Nic podobnego! — W narkomanię wpędza wszystko, jeśli tylko użyjemy tego by wprowadzić się w narkotyczny trans. Na 10500 przypadków zbadanych w USA, tylko czterech pacjentów uzależniło się od morfiny.

Najkropotliwszymi działaniami ubocznymi morfiny są zaparcia. W pierwszych dniach występują często nudności, którym można zapobiec przy pomocy innych leków i sennosć. Później, podawana regularnie, morfina pozwala kontrolować ból, bez konieczności zwiększania dawek.

Na rynek polski wchodzi wygodne preparaty. Najlepiej wchłania się morfina stosowana doustnie, jako płyn odmierzany strzykawką, mieszany z herbatą, sokiem lub innymi ulubionymi napojami. Już po dwudziestu minutach jej poziom w organizmie powstrzymuje ból i działa cztery godziny. Można też zażywać tabletki pod język, a wkrótce będzie dostępna morfina w aerozolu.

Tym owianym tajemnicą środkiem można też pomagać dzieciom a nawet noworodkom!

Prof. J. Łuczak nie zaleca stosowania fortralu i dolarganu. Powiedział dość słownie: — Dolargan zapisują lekarze ignoranci.

Nie odradzał aspiryny, paracetamolu i pyraliny. Ten ostatni, popularny lek jest silny. 2,5 grama pyraliny dożylnie odpowiada 10 miligramom morfiny. Co najważniejsze w każdej sytuacji — sposób leczenia musi być akceptowany przez chorego. Tego wymaga szacunek do pacjenta, poszanowanie jego autonomii.

Nie są to informacje wyłącznie dla lekarzy. W opiece paliatywnej, czyli otaczającej cierpiącego „płaszczem”, bardzo

dużo zależy od doinformowania rodziny.

Oprócz zespołów opieki domowej działają nocne grupy interwencji, ale i tak to najbliżsi poświęcają najwięcej czasu, energii i zainteresowania. To zrozumiałe. Ważne, aby nie tylko chcieli pomagać, lecz by wiedzieli jak to robić.

Dyrektor kołobrzegskiego ZOZ Stanisław Czaplewski czeka na „klimat przyzwolenia na nowe etaty”. Czekają też na „atmosferę poparcia, żeby nie wszystko musiał sam dyrektor”. Czekają i mówią: — Poczuwam się do tego. Wicewojewoda Bolesław Kilian raz słyszał o hospicjum, od wojewody Jerzego Mokrzyckiego: — Po rozmowie z biskupem wojewoda powiedział mi, że na pomnik to niechętnie, ale na hospicjum imienia Ważnej Osoby (prawdopodobnie Jana Pawła II — przypis PP) to da pieniądze. Prezydent Kołobrzegu Henryk Biełkowski opuścił spotkanie patrząc na zegarek: — To wszystko jest jeszcze w powijakach. Dyrektor koszańskiego ZOZ Mirosław Mikietyński: — Z nowym Zarządem Miasta jeszcze nie rozumiemy się tak, jak z poprzednim, ale są dobre początki. Profesor Jacek Łuczak: — To dobrze, że władze miasta będą konkurowały z władzami województwa o to, kto bardziej przysłuży się sprawie. Jeszcze jak ktoś pobłogosławi...

Pojedynczy lekarze i pielęgniarki na własną rękę szkolą się w opiece paliatywnej. Świadomość rodzi się na dole. Od 1993 roku województwo otrzymywało najpierw 800 milionów złotych, a teraz pewnie ponad miliard na organizację tej formy opieki. Pieniądze nie giną w ogólnym kotle służby zdrowia.

Poza Koszalińskiem jest inaczej. Działa już ponad 180 zespołów opieki terminalnej, paliatywnej domowej, hospicjów czy jakby to nazwać. Ma rację dyrektor M. Mikietyński, szukający przyczyn nikłych działań u nas: — Tym się trudno pochwalić. To nie jest fajny, technologiczny...

Faktycznie. Etatowi pracownicy hospicjów i wolontariusze pracują jak mrówki i nie liczą na poklask otoczenia. Czerpią tylko satysfakcję z siły, której dodają umierającym. Robią to dla godności człowieka.

SPOŁECZNY CEŁ NIE UŚWIECIŁ SCENICZNYCH ŚRODKÓW



MAŁGORZATA KOŁOWSKA

roby jest oczywista, zwłaszcza, że wiedza o chorobie i świadomość zagrożenia jest dziś jedynym środkiem zapobiegawczym. Czy w takiej sytuacji można dyskutować o sprawach czysto artystycznych?

Podstawowe zastrzeżenia budzi konstrukcja przedstawienia i wiarygodność scenicznych postaci. Razi publicystyczność tekstów wygłaszanych przez bohaterów przedstawienia „pomiędzy”

plynącymi z magnetofonu wypowiedziami Julii. Prowadzony na scenie dialog pozbawiony jest napięcia, rytmów. Pomiędzy jego uczestnikami nie ma żadnego konfliktu, oboje zaś wygłaszają tezy jak z propagandowej ulotki lub filozoficznej rozprawy. Owszem, często mądre, niewątpliwie słuszne. Ale też nieznośne przez swoją oczywistość, retoryczność, nie wnoszące niczego nowego do i tak wątej dramaturgii spektaklu.

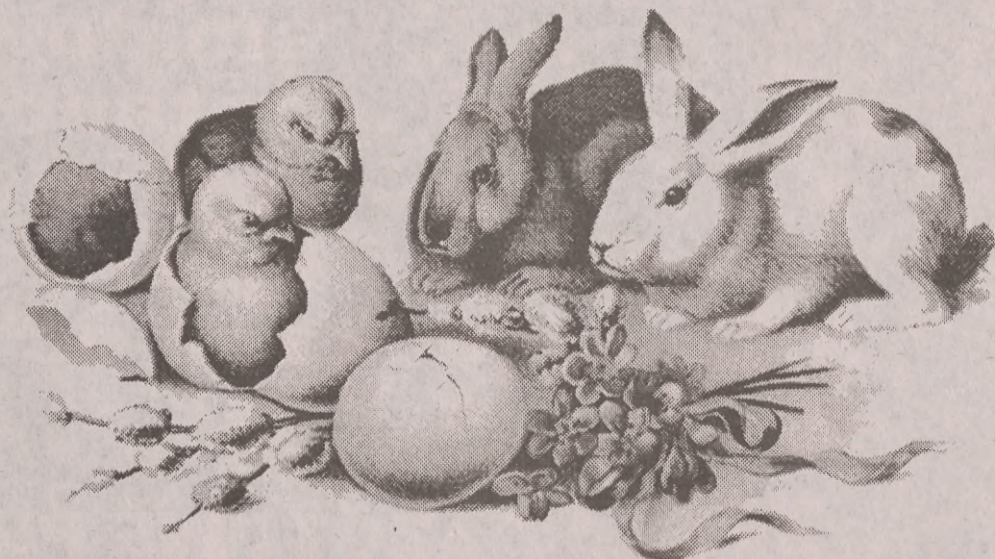
Ani Magdalenie Muszyńskiej, ani Wojciechowi Brodzie-Zurawskiemu nie udaje się przekonać widza do swych postaci, emocjonalnie zaangażować w dialog. Wyznania przyjaciela, że kocha Julię przez całe życie, są mało wiarygodne. To pogrążona w depresji, to kokietyująca nowo poznanego mężczyzną pielęgniarzka Magdaleny Muszyńskiej, „zalewająca robaka” trzymana w ukryciu whisky też nie przekonuje. Działania aktorów nie wychodzą poza schematy i banały, nie są też wolne od pretensjonalności. Tym ciepłej pogratulować więc należy scenicznego debiutu Jolancie Brodzie-Zurawskiej (która nie jest i nie była nigdy aktorką) w roli nieobecnej na scenie Julii — sam pływający z magnetofonu jej głos pozwolił wykreować postać dziennikarki chorej na AIDS. Julia zyskała sceniczny byt na tyle rzeczywisty, by budzić emocje widzów — może współczucie, może potępienie, może jedno i drugie.

Twórcy przedstawienia wierzą, że przełamię ono złączy milczenia na temat AIDS. „Dlaczego?” powstało między innymi na zapotrzebowanie zgłoszone przez nauczycieli, którzy uznają potrzebę rozmów z młodzieżą o chorobie, jej źródłach, konsekwencjach. Spektakl będzie więc trafiał do szkół, być może towarzyszyć mu będą prelekcje o AIDS, spotkania ze specjalistami, dyskusje z młodymi odbiorcami. Cel do spełnienia jest oczywisty. Nie uświadcza on jednak popełnionych przez twórców „Dlaczego?” scenicznych grzechów.

Fot. Izabela Oleś

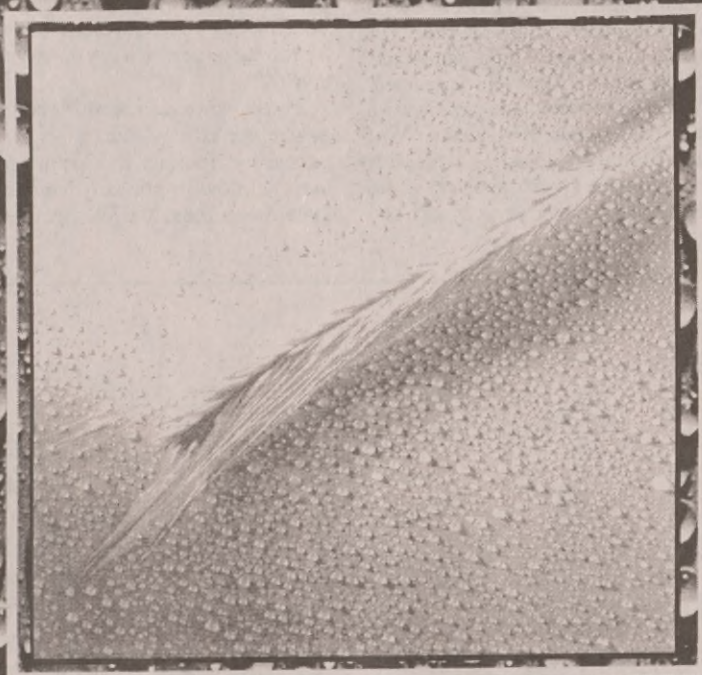


Najlepsze życzenia
obecnym
i przyszłym klientom
z okazji
Świąt Wielkanocnych
składa PZU SA



RSM

roztwór
saletrzano
mocznikowy



nawóz
XXI wieku

o 15% tańszy
niż w innych nawozach

azot

w trzech formach
amidowej
azotanowej
amonowej

możliwość łącznego stosowania
ze środkami ochrony roślin



ZAKŁADY AZOTOWE PUŁAWY spółka akcyjna
24 - 110 PUŁAWY Al. Tysiąclecia Państwa 13
tel. (0-81) 875-115 fax (0-81) 875-444 tlx 64 - 23-16



rodeca

Z okazji Świąt Wielkanocnych
moc życzeń składa

rod-pol

Przeźroczyście Materiały Budowlane

76-200 Słupsk

ul. Poniatowskiego 44

tel./fax (059) 43 10 69 tel. (059) 289 24

G-1053

**Radosnych, Pogodnych
i Dostatnich
Świąt Wielkanocnych
życzy
Czytelnikom**



„MIREX” sp. z o.o.

76-261 Bruskowo Wielkie, Bierkowo 35 k. Słupska
tel. (059) 119-170

Hurtownia
76-200 Słupsk,
ul. Hubalczyków 12,
tel. (059) 261-91

**HANDEL
I PRZETWÓRSTWO
SZKŁA I LUSTER**



G-1050

Stanpol

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCJI ROLNEJ

76-200 SŁUPSK, AL. 3-GO MAJA 44

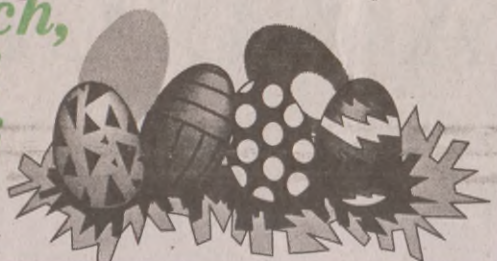
tel. (048) 59 - 43 18 67

tel. (048) 59 - 43 64 45

fax. (048) 59 - 43 18 68

tlx 58 43 67

**Rybakom oraz
Dostawcom Ryb
życzymy pogodnych,
pełnych radości
Świąt Wielkiej
Nocy**



G-1051

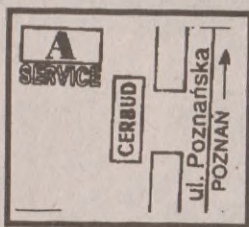
**PLYTY GIPSOWE + AKCESORIA
KLEJE, GIPSY, SZPACHLE**

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Budownictwa

A SERVICE

Słupsk ul. Poznańska 82

tel. (0-59) 438 825, 250-61, 266-88 w. 34



- sufity podwieszane
- systemy ociepleń
- tynki ozdobne - risomur,
- styropian
- wełna mineralna
- folie budowlane
- folie dachowe
- siatki, papy

84-300 Łębork ul. Krzywoustego 13-15, tel. (059) 621-755

WESOŁYCH ŚWIAŁ!

G-1048

SYSTEMY GRZEWcze

- kotły olejowe i gazowe c.o.
- grzejniki c.o.
- panelowe i drabinkowe
- materiały do ogrzewania podłogowego
- grzejniki elektryczne
- podgrzewacze wody

PHU **IZOSYSIEM** s.c.

Życzy wesółych Świąt
Wielkanocnych
udanych zakupów
wszystkim obecnym
i przyszłym Klientom

Zapraszamy
Sklep Techniczny Słupsk
ul. Kotarbińskiego 8A tel.
435-062



G-1028



składa
**Serdeczne życzenia
radosnych
Świąt Wielkanocnych
oraz
szczęścia i wszelkiej pomyślności**

wszystkim Klientom.
„Królestwo Firan” w Koszalinie ul. Krakusa i Wandy 1A

U-133

Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym
Agroma

84-300 Łębork, ul. Toruńska 6 tel. 622-450 622-445 Fax 622-491

Naszym Klientom

życzymy

Wesołych Świąt Wielkanocnych



G-1049

Pogodnych Świąt Wielkanocnych
Mokrego Dyngusa wszystkim
obecnym i przyszłym Klientom

Życzy

MOTORYZACYJNE
PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-USŁUGOWE

RIDER

76-200 SŁUPSK

pl. Broniewskiego 1, tel. 230-72



G-1032

Zarząd i Rada Nadzorcza Słupskiej
Spółdzielni Mleczarskiej

składają

**WSZYSTKIM DOSTAWCOM MLEKA,
PRACOWNIKOM I KOOPERANTOM**

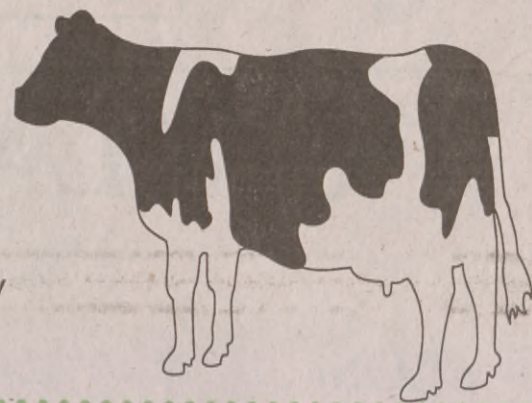
życzenia Zdrowych

i Radosnych Świąt Wielkanocnych

Przesyłamy także świąteczne
pozdrowienia
Kolegom Mleczarzom na
Pomorzu Środkowym

Słupska Spółdzielnia Mleczarska
W Słupsku z siedzibą w Kobylnicy
76-251 Kobylnica
tel./fax (059) 438-144

G-1052



RADIO KOSZALIN - WIELKANOC '96

Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
życzy wszystkim swoim
słuchaczom, klientom
i współpracownikom
Radio Koszalin S.A.



Pasażerom i Klientom
Komunikacji Miejskiej

Kołobrzeg

z okazji zbliżających się

Świąt

Wielkanocnych

serdeczne życzenia

składają

Zarząd i pracownicy

Spółki

Komunikacji Miejskiej
w Kołobrzegu



G-1046

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
„AKCES”

w Kołobrzegu ul. Solna 11
tel. 422-58

zajmujące się budowaniem
i sprzedażą lokali użytkowych
oraz
mieszkań o podwyższonym standardzie
przesyła Państwu



serdeczne życzenia,
pogodnych i radosnych
**Świąt
Wielkanocnych**

G-1047



Koszalińska Centrala
Materiałów Budowlanych

CO. Ltd
75-950 Koszalin, ul. Mickiewicza 26
tel. (094) 42-30-48, 42-45-58
fax (094) 42-30-40

Wesołych Świąt
Wielkanocnych,
mokrego dyngusa
życzy



U-135



Radosnych pogodnych
Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom
życzy



TORIS - PAPIER
ul. Raclawicka 13/62
75-620 Koszalin
tel./fax (094) 42-84-84

Radosnych, miłych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
oraz obfitego dyngusa
WSZYSTKIM OBECNYM
I PRZYSZŁYM
KLIENTOM NASZEJ FIRMY
ŻYCZA

ZARZĄD I PRACOWNICY
POLMOŻBYT KOSZALIN
HOLDING SA



U-134



Bajeczny i świąteczny świat łazienek zaprasza!



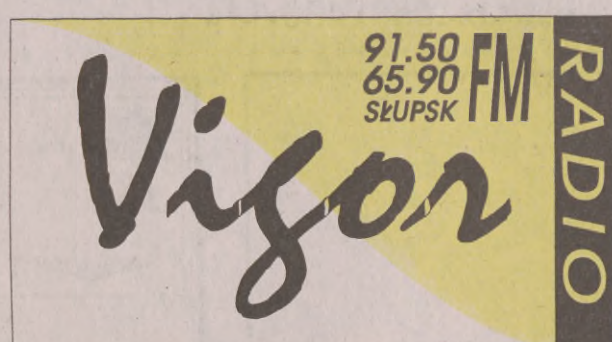
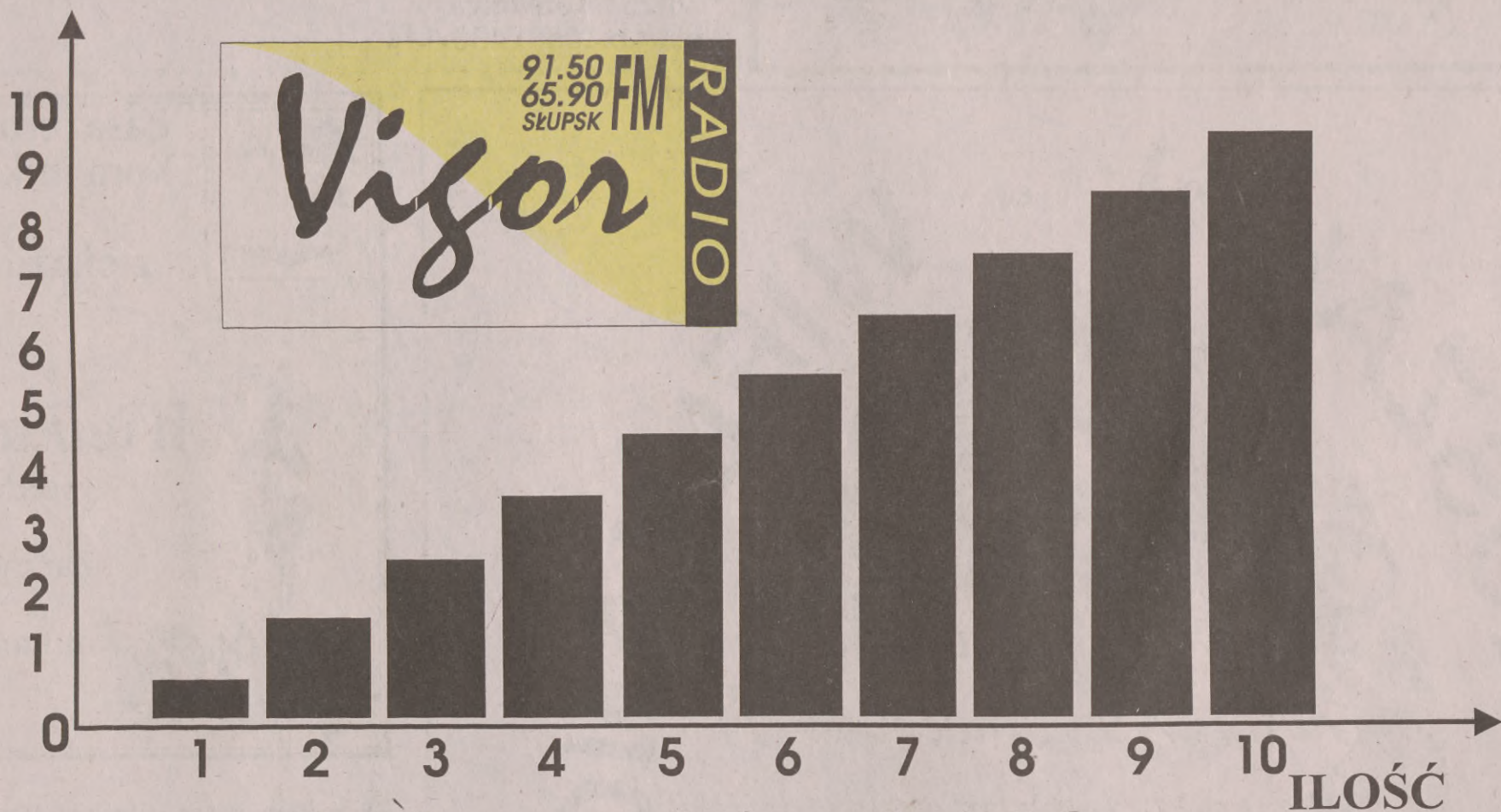
Radosnych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
życzy wszystkim
obecnym i przyszłym Klientom

POZNANIAK

Koszalin, ul. Szczecińska 30, tel./fax 42-25-29

REKLAMOWY CIĄG LICZBOWY!

IŁOŚĆ
EMISJI



Reklamować się - ale jak?
Prosto i logicznie
jak twierdzenie matematyczne!

55 EMISJI REKLAMY DŹWIĘKOWEJ PRZEZ
10 DNI JUŻ OD 750,00 ZŁ.(Z VAT!)

A.R.VIGOR SŁUPSK FILMOWA 1 TEL.23257